



1987 7-8

Bibliotekarz

miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarz

powsta-
ztukę i rze-
ata, pokrywa-
i dzisiejszych
uru. Był to dar
a i następnie
lat na placów-
asja kolekcjo-
ność niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarto umowy o stałą współpracę z Państwem Sztuki Narodów Wschodniemu Muzeum Wietnamskim w Hanoi i z Muzeum Narodowym z Bratnir

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orissy. Z tego przedsięwzięcia wynikało m.in. w granicach ludowej muzyki azjatyckiej. Podstawowym kłopotem Muzeum jest brak pomieszczeń, odpowiednich do przechowywania i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantara zajmują:

k książka

i Wschód, jak
zjem to, pod
Wawrzyńska,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
riska, tej w
nej placów

ukow
iczn
za Mi

biblioteka b

Celebes), Bal-

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

i informacja

tualnych; oko-
tru jawajskie-
k; ponad 300
aż kolekcja
... olów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej ekspansji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu d... wy. Będzie nim główny c... i Pacyfiku, który odacz...

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**

STAN I PERSPEKTYWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO DO ROKU 2000

Przedmowa	3
I. Wprowadzenie	4
II. Sytuacja społeczno-gospodarcza i inwestycje biblioteczne	9
A. Budownictwo biblioteczne	10
B. Wyposażenie bibliotek w meble i sprzęty	13
III. Oświata i organizacja szkolnictwa	17
IV. Ruch wydawniczy w Polsce i na świecie	20
A. Produkcja krajowa	20
B. Import wydawnictw	25
V. Zasięg czytelnictwa powszechnego	27
VI. Organizacja i zarządzanie bibliotekami	31
A. Administracja biblioteczna.	31
B. System biblioteczno-informacyjny	36
C. Automatyzacja bibliotek	41
D. Personel kierowniczy	43
VII. Bibliotekarze	44
A. Główne problemy zawodu	44
B. Akademickie ośrodki kształcenia bibliotekarzy	48
C. Średnie szkolnictwo bibliotekarskie	51
VIII. Propozycje końcowe	53
A. Finansowanie i inwestycje	54
B. System zarządzania i merytorycznego sterowania	55
C. Problemy organizacyjne	57



P.5
(4)

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Krystyna BUBACZ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Janusz DEMBSKI, Danuta DUDZIAK, Bolesław HOWORKA, Andrzej KEMPA, Stefan KUBOW. (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWOK, Janusz NOWICKI, Jerzy POLEC, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 7-8

POZNAŃ

ROK LIV

Szanowni Czytelnicy

Przekonanie o konieczności opracowania na nowo programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego było w środowisku bibliotekarskim rozpowszechnione już u progu lat osiemdziesiątych. Świadczą o tym liczne postulaty gromadzone przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w latach 1980 - 81. Również w uchwale Krajowego Zjazdu Delegatów SBP z 13 maja 1981 r. stwierdzono, że „koniecznością chwili staje się przeprowadzenie analizy systemu książki w Polsce i na jej gruncie przygotowanie założeń programowych nowego modelu bibliotekarstwa i informacji naukowej, dostosowanego do obecnych i przyszłych potrzeb kraju”. Realizacja tego zadania siłami społecznymi nie była możliwa, toteż reaktywowanie w końcu 1983 r. Państwowej Rady Bibliotecznej i możliwość uczestnictwa w kształtowaniu programu jej działania wykorzystana została przez Zarząd Główny SBP do zgłoszenia wśród najpilniejszych spraw właśnie podjęcie prac nad nową wersją programu rozwoju bibliotek. Propozycja była zresztą tak oczywista, że nie czekając na uchwałę o przyjęciu planu działania prof. Kołodziejska przygotowała na jedno z pierwszych posiedzeń Rady „Uwagi na temat nowej redakcji *Programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego do r. 1990*”. Prace nad nową wersją programu, już z perspektywą roku 2000, rzeczywiście włączone zostały do planu PRB i powierzone zespołowi, którym kierować miała autorka „Uwag”. Ukończenie prac przewidziano na 1985 r.

Potrzebę opracowania nowego programu potwierdził Ogólnopolski Zespół Partyjny Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR, który opracował dokument pn. „Stan i kierunki rozwoju bibliotek w Polsce”¹, zawierający najpilniejsze zadania dla resortów nadzorujących główne sieci biblioteczne i przyjęty w listopadzie 1984 r. jako uchwała Komisji Kultury KC PZPR. Zobowiązywała ona Ministra Kultury i Sztuki do przedstawienia Prezydium Rządu do zatwierdzenia znowelizowanego programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego. Pierwotny termin wykonania tego zadania — koniec 1985 r. — okazał się nierealny.

W połowie 1986 r. gotowa była jednak wersja wstępna opracowania zatytułowanego „Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do 2000 r.”. Jego autorzy z rozmysłem zrezygnowali z nazwania go programem rozwoju. Wspólną opinię na temat projektu opracowały prezydium Zarządu Głównego SBP i Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy. Sprawa była też przedmiotem dyskusji podczas plenarnego posiedzenia ZG SBP w październiku 1986 r.

Wersja, którą obecnie prezentujemy Szanownym Czytelnikom, powstała w pier-

¹ Zob. „Bibliotekarz” 1985 nr 2.

wszym kwartale 1987 r. Dokument ten znacznie różni się od „Programu” sprzed dziesięciu lat. Zawiera bowiem zarówno opis obecnej sytuacji jak i elementy prognozy przemian, jakim bibliotekarstwo w naszym kraju będzie podlegało w ciągu najbliższych kilkunastu lat. Zgodnie z przewidywaniami obraz obecnego stanu bibliotekarstwa nie wypadł imponująco. Autorzy — dostrzegając osiągnięcia — nie szczędzą też gorzkich słów środowisku bibliotekarskiemu, wskazując jednak przyczyny powodujące w sposób nieunikniony ten stan rzeczy, występujący zresztą i w innych profesjach, szczególnie tych najbardziej sfeminizowanych.

Kwintesencję opracowania stanowi rozdział VIII, w którym zawarty został długi szereg wniosków. Zdaniem autorów są one realne i powinny być realizowane od zaraz. Należy stwierdzić, że wiele z nich było już wielokrotnie zgłaszanych przez SBP, Zespół Partyjny Bibliotekarzy oraz inne organizacje i gremia.

Szanowni Czytelnicy, w październiku br. odbędzie się IX Zjazd Bibliotekarzy Polskich pod hasłem „Biblioteki polskie dziś i jutro”. Formułując takie właśnie hasło Zarząd Główny SBP liczy, że zjazd — odbywający się zresztą w roku 70-lecia Stowarzyszenia — dokona jeszcze raz analizy stanu bibliotekarstwa i skodyfikuje podstawowe założenia polityki biblioteczno-informacyjnej w kraju.

Nie ulega wątpliwości, że opracowanie „Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do 2000 r.” może przyczynić się do ożywienia dorobku zjazdu. Z tą nadzieją Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zdecydowało się na druk tak obszernego dokumentu w „Bibliotekarzu”. Nasza inicjatywa została z uznaniem przyjęta przez Prezydium Kolegium Ministra Kultury i Sztuki, które w kwietniu bieżącego roku wstępnie zaakceptowało „Stan i perspektywy...”, a Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich powierzyło sprawę zainspirowania i koordynowania dyskusji środowiskowej na temat tego materiału. W oparciu o opracowaną przez SBP i przedstawioną na IX Zjeździe Bibliotekarzy opinię środowiska zredagowana zostanie ostateczna wersja dokumentu.

Zachęcamy kolegów bibliotekarzy, pracowników informacji naukowej i wszystkich zainteresowanych do żywego udziału w dyskusji, do dzielenia się swymi spostrzeżeniami, opiniami i wnioskami, również na łamach fachowych i społeczno-kulturalnych czasopism. Liczymy, że zarządy okręgów SBP, współdziałając z wojewódzkimi zespołami partyjnymi bibliotekarzy i księgarzy, z całym środowiskiem bibliotekarzy i pracowników informacji, z aktywnym naukowym i kulturalnym, staną się na swoich terenach inspiratorami i organizatorami tej dyskusji.

Wyrażamy przekonanie, że działania te pomogą głębiej spojrzeć na stan naszego bibliotekarstwa i jaśniej określić pożądane kierunki jego rozwoju, zarówno w skali poszczególnych województw i regionów, jak i całego kraju.

**Prezydium Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

STAN I PERSPEKTYWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO DO ROKU 2000

Przedmowa

„*Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000*” to najnowszy dokument o charakterze prognostyczno-programowym, opracowany w Bibliotece Narodowej, stanowiący jej merytoryczny wkład w rozwój współczesnej myśli bibliotekarskiej.

Powstał on z inspiracji środowiska skupionego w Państwowej Radzie Bibliotecznej, Ogólnopolskim Zespole Partyjnych Bibliotekarzy i Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich oraz przy organizacyjnej i finansowej pomocy Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zgodnie z zamysłem autorów tekst niniejszy stanowi połączenie raportu z licznymi, dającymi się przewidzieć, elementami prognozy.

Dokument, opracowany pod kierunkiem prof. dr hab. Jadwigi Kołodziej-skiej i noszący w dużej mierze charakter autorski, odzwierciedla pewien punkt widzenia, ilustruje poziom wiedzy części środowiska bibliotekarskiego i jako taki nie obejmuje wszystkich aspektów funkcjonowania i przewidywanego rozwoju rozległej dziedziny, jaką stanowi współczesne bibliotekarstwo polskie.

Dominuje w nim analiza procesów zachodzących w otoczeniu bibliotek oraz dostrzeganych zagrożeń, które hamują oczekiwany przez środowisko postęp i modernizację bibliotekarstwa w Polsce.

W przewidywaniach i opisie zastosowano reguły postępowania obowiązujące w pracach prognostyczno-programowych. Wykorzystano wyniki badań empirycznych, elementy wiedzy potocznej, opinie i poglądy wyrażone w kwestionariuszach i ankietach przez indywidualnych bibliotekarzy i biblioteki, Prezydium Zarządu Głównego SBP i Prezydium Ogólnopolskiego Zespołu Partyjnych Bibliotekarzy oraz uwagi i propozycje recenzentów: prof. dr hab. Anny Przecławskiej i doc. dr hab. Ryszarda Marciniaka.

Prezentowane opracowanie nie ma charakteru dokumentu rządowego, choć taki dokument — określający w formie dyrektywnej bieżące i perspektywiczne zadania związane z działaniem bibliotekarstwa w Polsce i zabezpieczający jego finansowe i materialne potrzeby — był i jest nadal przez bibliotekarzy oczekiwany.

Autorzy opracowania, odwołując się przede wszystkim do przedsiębiorczości i pomysłowości bibliotekarzy zainteresowanych twórczo swą profesją oraz przedkładając im pod rozwagę określone propozycje, wyrażają nadzieję, iż sformułowane w nim oceny i poglądy staną się pomocne w:

- a) wypracowaniu realistycznego, wieloletniego programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego;
- b) aktualizacji i nowelizacji programów cząstkowych, dotyczących kształcenia kadr bibliotecznych, poprawy materialnej bazy bibliotek, automatyzacji prac i usług

bibliotecznych w zakresie gromadzenia, specjalizacji, udostępniania i ochrony zbiorów;

- c) określaniu kierunków rozwoju i organizacyjnego kształtu poszczególnych placówek i całych sieci bibliotecznych.

dr Stanisław CZAJKA
Dyrektor Biblioteki Narodowej

I. WPROWADZENIE

1. Opracowanie pt. „*Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000*” stanowi kontynuację *Raportu o stanie bibliotek polskich (1973, dalej: Raport)* i *Programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 r. (1976, dalej: Program)*. Te trzy dokumenty, powstałe z inicjatywy Państwowej Rady Bibliotecznej przy Ministrze Kultury i Sztuki, przy finansowym wsparciu tegoż resortu, zostały przygotowane i zredagowane przez zespół pracowników Biblioteki Narodowej. Ich uzupełnieniem był *Raport o stanie bibliotek resortu oświaty i wychowania*, opracowany w 1979 r.

2. Niniejsza praca, mimo częstych odwołań do treści zawartych w *Programie*, ma nieco inny charakter. Uwarunkowane to jest: a) zmienioną sytuacją społeczno-gospodarczą, która będzie wpływać na działalność bibliotek w najbliższej dekadzie, b) inną niż w *Programie* podstawą metodologiczną, w której dominuje poszukiwanie związków między działalnością bibliotek a ich otoczeniem, c) znacznie poszerzonym zakresem penetracji badawczych.

3. Zmiany, które dokonały się w społeczeństwie i gospodarce kraju, są tak rozległe i głębokie, że zmuszają do maksymalnej racjonalizacji postępowania. Jego celem byłoby zachowanie i efektywne wykorzystanie — w warunkach nieporównanie trudniejszych niż w połowie lat siedemdziesiątych — materialnych zasobów bibliotek (lokali, urządzeń i księgozbiorów), a także sprawdzonych doświadczeń organizacyjnych oraz merytorycznego dorobku bibliotekarzy. Punktem odniesienia przy wytyczaniu kierunków rozwoju bibliotekarstwa polskiego są doświadczenia innych krajów. Przykładów cytowano jednak bardzo niewiele, by nie powiększać objętości pracy. Odwoływanie się nie oznacza, że można przyjąć i adaptować nawet najlepsze rozwiązania zagraniczne. Przeważnie nie mieszczą się one w naszej strukturze społeczno-gospodarczej i w możliwościach budżetowych państwa. Chodzi głównie o to, by z jednej strony nie dopuścić do pogłębiania się coraz większego dystansu dzielącego nas od osiągnięć światowych, z drugiej zaś — poszukiwać oryginalnych rozwiązań rodzimych, umożliwiających sprawniejsze i efektywniejsze działanie. A propozycji takich, bez możliwości porównań, nie da się sformułować. Dotyczy to zarówno problemów organizacji i zarządzania bibliotekami, ich współpracy z ośrodkami inte, jak też wyposażenia w sprzęt techniczny i inny. Dokument nasz poświęcony jest placówkom, które — zgodnie z ustawą o bibliotekach — wchodzą do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej oraz sieci informacji naukowej i technicznej. Funkcjonalną integrację obu sieci traktujemy perspektywicznie, starając się ocenić stopień skuteczności pierwszych kroków poczynionych w tym kierunku. Zdajemy sobie sprawę, że stworzenie sprawnego systemu biblioteczno-informacyjnego uwarunkowane jest poziomem cywilizacyjnym naszego kraju, zwłaszcza stopniem rozwoju szeroko pojętych usług (handlowych, pocztowych, telefonicznych i teleksowych, bankowych i innych) oraz tradycyjnie ukształtowanym rozmieszczeniem bibliotek w przestrzeni. Z kolei sprawność sfery usług zależy m. in. od poziomu oświaty całego społeczeństwa. Lepiej wykształcone społeczeństwo może podjąć działania modernizujące nie tylko produkcję dóbr materialnych, ale również inne, ważne dla jednostki i grup dziedziny życia, takie jak: ochrona środowiska naturalnego, opieka zdrowotna, turystyka i sport, uczestnictwo w kulturze itp.

4. Założenia tak pomyślanego dokumentu dotyczą trzech płaszczyzn:

- a) społecznych, kulturowych i gospodarczych uwarunkowań bibliotekarstwa,
- b) stanu organizacyjnego i materialnych zasobów bibliotek,
- c) pożądanego i rzeczywistego wpływu środowiska zawodowego (pracowników różnych typów bibliotek, ośrodków kształcenia bibliotekarzy i organizacji zawodowych) na działalność i rozwój bibliotekarstwa.

5. Zgodnie z powyższymi założeniami, będziemy starali się odpowiedzieć na następujące pytania:

- A. Do jakiego stopnia sytuacja społeczno-gospodarcza, zwłaszcza reformowanie gospodarki kraju, będą wpływały na materialną sytuację całego bibliotekarstwa, wymuszając jego usprawnienie w takich działaniach, jak: gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów, usługi informacyjne, kształcenie bibliotekarzy. Z jakiego typu zmianami i ograniczeniami muszą się liczyć biblioteki w nadchodzącej dekadzie.
- B. Czy biblioteka przyczynia się do podtrzymywania więzi kulturowych, poszerzenia podstawowej wiedzy literackiej, jakie miejsce zajmuje w dominujących stylach życia.
- C. Czy nakłady materialne (głównie w sferze inwestycji) na szkolnictwo wszystkich stopni oraz przewidywane kierunki kształcenia będą sprzyjały rozwojowi czytelnictwa, korzystaniu z informacji naukowej i poszerzaniu zakresu usług bibliotecznych.
- D. Czy ruch wydawniczy będzie pobudzał zainteresowanie czytelników (poprzez strukturę produkcji, dostępność i cenę książki) i jaki będzie miał wpływ na kształt księgozbiorów (przede wszystkim w sieci bibliotek publicznych).
- E. Jaka część światowego piśmiennictwa naukowego i technicznego (książek i czasopism) powinna znaleźć się i być dostępna w zbiorach bibliotek naukowych (zwłaszcza centralnych).
- F. Jakie poczynania organizacyjne należy podjąć dla pełniejszego udostępnienia krajowego zasobu bibliotecznego i poszerzenia zakresu informacji o nim.
- G. Czy ogólnokrajową sieć biblioteczną należy traktować w dalszym ciągu jako docelową strukturę bibliotekarstwa polskiego, czy też należy poszukiwać innych form organizacyjnych.
- H. Jak powinno kształtować się zarządzanie typu administracyjnego bibliotekami i jaką rolę powinny w nim odgrywać lokalne instancje administracyjne i samorządowe, poszczególne resorty, Ministerstwo Kultury i Sztuki.
- J. Jakie są możliwości sterowania (typu „management”) procesami bibliotecznymi w odniesieniu do pojedynczych oraz całych grup bibliotek w układach: lokalnych, regionalnych, dziedzinowych itp.
- J. Jaki wpływ na efektywność, zakres i jakość usług bibliotecznych będzie miała baza materialna bibliotek (pomieszczenia, sprzęt, wyposażenie techniczne) i krajowy przemysł elektroniczny.
- K. Jakie elementy będą wpływały na rozwój zawodu bibliotekarskiego (ilościowa i jakościowa struktura środowiska, sytuacja materialna, systemy i programy kształcenia i doksztalcania, rozwój badań naukowych).

6. Próba odpowiedzi na powyższe pytania wymagała zgromadzenia odpowiednich materiałów źródłowych. Złożyły się na nie dokumenty dotyczące rozwoju sytuacji społeczno-gospodarczej, przede wszystkim przygotowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów („Główne problemy społecznego, gospodarczego i przestrzennego rozwoju kraju w latach 1986-1995” oraz Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy na lata 1986-1990), fachowe piśmiennictwo krajowe i zagraniczne, publikacje i maszynopisy obrazujące najnowsze wyniki badań i sondaży prowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej oraz inne ośrodki i grupy (opracowanie Ogólnopolskiego Zespołu Bibliotekarzy Partyjnych przy Wydziale Kul-

tury KC PZPR pt. *Stan i kierunki rozwoju bibliotek w Polsce; Informacja o stanie realizacji planu specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych* — Centrum INTE: *Analiza działalności bibliotek szkół wyższych* — Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Osobną grupę stanowiły materiały zebrane z myślą o tym opracowaniu. Obejmują one 5 kwestionariuszy, na które odpowiedziało 21 wybitnych bibliotekarzy, 46 wojewódzkich bibliotek publicznych, 17 naukowych bibliotek centralnych, 56 bibliotek szkół wyższych, 13 akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy, oraz bezpośrednie wywiady przeprowadzone w średnich szkołach bibliotekarskich. Wypowiedzi uzyskane tą drogą ukazują opinię środowiska na temat: a) systemu zarządzania bibliotekami, b) stopnia integracji działania bibliotek i ośrodków inte, c) stanu zaopatrzenia bibliotek w piśmiennictwo krajowe i zagraniczne, d) potrzeb w dziedzinie kształcenia bibliotekarzy oraz rozwoju badań bibliotekoznawczych i informacyjno-naukowych, e) sytuacji lokalowej i materialnego wyposażenia bibliotek i ośrodków kształcenia bibliotekarzy. Uzupełnieniem były teksty poświęcone różnym wycinkom rzeczywistości społeczno-gospodarczej i bibliotekarskiej, przygotowane przez 11 specjalistów. W sumie uzyskano więc różnorodny materiał, który umożliwił opisanie wybranych spraw i sformułowanie kierunków działania na najbliższe piętnastolecie. Jak poważny mankament tego opracowania wypada wymienić brak kompleksowej analizy stopnia realizacji poprzedniego *Programu*, który nie stał się obiektem szerszego zainteresowania środowiska bibliotekarskiego, a co ważniejsze — nie uzyskał gwarancji budżetowych i inwestycyjnych w planach rządowych. Zgodnie z tytułem, w prezentowanej pracy znalazło się szereg konstatacji niezbędnych zarówno przy opisie obecnego stanu bibliotekarstwa, jak i formułowaniu postulatów na przyszłość. Zebrane materiały umożliwiły dokonanie analizy obejmującej lata 1981 - 1985 i tylko tam, gdzie to było możliwe i konieczne, odwoływano się do wcześniejszego okresu.

7. Lata siedemdziesiąte, przy mniej czy bardziej sztucznie dynamizowanej ekonomice, w sferze społecznej zaznaczyły się nasilającymi procesami dezintegracyjnymi, sprzyjającymi kształtowaniu się postaw egoistycznych, tak indywidualnych, jak grupowych, osłabianiu norm etycznych, również w dziedzinie pracy. Bylejakość w działaniu, niesolidność, bierność, zanikanie form grzecznościowych uwidoczniły się również w środowisku bibliotekarskim, choć niewątpliwie w mniejszym stopniu niż w innych grupach zawodowych. W świetle danych statystycznych, w bibliotekarstwie publicznym wystąpiły tendencje stagnacyjne, którym towarzyszyło umocnienie pozycji telewizji w sferze kultury. Stała się ona w tych latach najpowszechniejszym środkiem masowego przekazu. Podobne procesy obserwowano równoległe lub nieco wcześniej w innych krajach europejskich, w których jednak bibliotekarstwo publiczne szybko poradziło sobie z „elektroniczną konkurencją”, przystosowując ją i wykorzystując do swoich celów poprzez rozbudowywanie działań audio-wizualnych, organizowanie wypożyczalni płyt i kaset audio i wideo, intensywne wchodzenie z reklamą książki i biblioteki do programów telewizyjnych, wreszcie przez włączanie programów bibliograficzno-informacyjnych do powszechnie dostępnych telewizyjno-komputerowych systemów informatycznych.

Niestety, w *Programie* nie uwzględniono ani tych zagrożeń, ani szansy w pojawianiu się „nowinek technicznych”. Nie sprawdzili się zawarte w nim prognozy dotyczące rozwoju czytelnictwa i społecznego zasięgu książki, rozwoju usług informacyjnych, komputeryzacji bibliotek, kierunków badań bibliotekoznawczych.

Dotkliwym mankamentem zarówno *Programu*, jak i niniejszego opracowania był brak informacji o rzeczywistych nakładach finansowych na biblioteki w skali krajowej oraz w układach resortowych. Wobec niedostatku odpowiednich pod ręczników i skryptów, publikacji monograficznych lub chociażby szczegółowych analiz (odnoszących się do pojedynczych bibliotek czy grup tworzących sieć) nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie dotyczące kosztów utrzymania bibliotek, w których

mieszczą się środki budżetowe przeznaczone na inwestycje, wyposażenie, eksploatację, zbiory i utrzymanie personelu, oraz dodatkowe fundusze konieczne przy zarządzaniu i sterowaniu sieciami oraz systemami biblioteczno-informacyjnymi, tworzeniu i funkcjonowaniu tych systemów, a także podejmowaniu prac badawczych, programowych i metodycznych. Nie wiemy, jaki odsetek nakładów na naukę i oświatę stanowią wydatki na biblioteki naukowe i szkolne. Nie potrafilismy również obliczyć, jaką część w finalnych usługach bibliotek (zwłaszcza w zakresie informacji i udostępniania) stanowią płace bibliotekarzy. Ten mankament metodologiczny osłabia prawomocność prognozowania i programowania w bibliotekarstwie. Stąd znacznie skromniejszy niż w *Programie* tytuł prezentowanej pracy. Dla działaczy politycznych, administracyjnych i kulturalnych, a także dla bibliotekarzy, objaśnianie zjawisk dotyczących funkcjonowania bibliotek wydaje się istotne z tego względu, że na ich podstawie można podejmować słuszne decyzje, wśród nich również finansowe. Dlatego też starano się unikać sformułowań typu „należy zabezpieczyć, zapewnić, przydzielić itp.”, ponieważ wszystkie one obligują do określenia wielkości nakładów materialnych i udokumentowania oczekiwanych zysków społecznych. Niestety, doświadczenia bibliotekarzy w zakresie ekonomizacji pracy zarówno pojedynczych bibliotek, jak i całych sieci są tak niewielkie, że nie mogły być wykorzystane w tej pracy.

8. Innym utrudnieniem był brak doświadczeń w sferze rzeczywistego funkcjonowania ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Pojęcie to sformułowane po raz pierwszy w dekreście o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 1946 r., zostało powtórzone w ustawie o bibliotekach z 1968 r. Była to próba zbudowania jednolitej sieci, łączącej w jeden system biblioteki różnego typu (publiczne, szkolne, naukowe, fachowe i inne). Po 40 latach można stwierdzić, że ogólnokrajowa sieć biblioteczna pozostała bardziej idea niż sumą doświadczeń praktycznych, które byłyby przydatne w programowaniu. Nieokreślony do dziś kształt tej sieci waży niekorzystnie na próbach jej zintegrowania z Systemem Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej (SINTO). Upowszechnianie pojęcia systemu biblioteczno-informacyjnego w miejsce ogólnokrajowej sieci bibliotecznej niewiele zmienia, choć powinno być traktowane jako jeden z głównych celów. Toteż w porównaniu z *Programem* zachowano większą ostrożność w przewidywaniu przyszłości (prognozie) ze względu na wielość i zmienność czynników społeczno-gospodarczych, których charakterystyka nie leży w kompetencjach zespołu opracowującego ten dokument. Procesy zachodzące w otoczeniu bibliotek traktowano jako podstawę do wskazania głównych kierunków działania, więcej uwagi poświęcając tym zjawiskom, które w bardziej bezpośredni sposób wpływają na efekty pracy bibliotekarskiej (np. system oświaty czy produkcja wydawnicza).

9. Struktura niniejszego opracowania odbiega od tej, która charakteryzowała *Program*. Została ona podporządkowana wymienionym wyżej trzem elementom, które warunkują działalność całego bibliotekarstwa, na nich też skupiła się nasza uwaga. Przyjęto więc nieco wyższy niż poprzednio poziom uogólnienia, rezygnując z omawiania tych spraw, które nie utraciły swojej aktualności i które można znaleźć w *Programie*. Dotyczy to m. in. szczegółowych zasad gromadzenia zbiorów, ich opracowywania, przechowywania i konserwacji, rozwoju informacji naukowej, problematyki badawczej itp. Nie będziemy powtarzać sformułowanych w *Programie* i wciąż aktualnych postulatów w tej dziedzinie, gdyż ewentualne korekty mogłyby dotyczyć jedynie szczegółów. Zamiast tego staraliśmy się wyjaśnić dlaczego nie zostały one zrealizowane (np. postulat w sprawie badań bibliotekoznawczych). Staraliśmy się raczej wskazywać na pewne zjawiska zachodzące w bibliotekarstwie i poza nim, niż sugerować gotowe rozwiązania. Ostrożność w tym zakresie podyktowana była po pierwsze: nikłym stopniem urzeczywistnienia propozycji zawartych w *Programie*, po drugie: zmiennością sytuacji społeczno-gospodarczej, a w związku z tym

niemożnością wyznaczenia stałych punktów odniesienia dla przewidywania przyszłości bibliotek.

10. Przyjęto również odmienne niż w *Programie*, reguły postępowania naukowego. W połowie lat siedemdziesiątych uprawnioną wydawała się metoda ekstrapolacji prostej, zakładającej rozwój trendów wówczas występujących. Choć poprzednie prognozy rozwoju bibliotek i informacji naukowej powiązane z szerszymi zjawiskami społeczno-gospodarczymi (ze szczególnym uwzględnieniem oświaty, nauki i techniki), to niekorzystne zmiany, jakie nastąpiły w latach 1976-1986 w naszym kraju, głównie w gospodarce, a których autorzy *Programu* nie mogli w żaden sposób przewidzieć, wpłynęły hamująco na wskazane tendencje rozwojowe. Spadek dochodu narodowego, zadłużenia, nierównowaga rynku i inflacja okazały się elementami pośrednio rzutującymi na sytuację bibliotekarstwa. Toteż w obecnej pracy zdecydowano się na zastosowanie bardziej przydatnej metody funkcjonalnej, która polega na szukaniu wzajemnych związków między różnymi elementami układów społecznych, nawet tych całkowicie od bibliotek niezależnych. Umożliwia to wyjaśnienie zjawisk zachodzących w bibliotekarstwie w kontekście uwarunkowań społeczno-kulturowych, gospodarczych lub szerzej — cywilizacyjnych. W przeciwieństwie do metody prognozowania przez analogię, tyleż kuszącej, co zawodnej, funkcjonalna — pozwala na przewidywanie osadzone solidnie w rodzimych realiach.

W naszych propozycjach odwołujemy się zarówno do polityki państwa, które wyznacza cele działania bibliotek i zapewnia warunki ich realizacji, jak i do bibliotekarzy. Bez aktywnego udziału tych ostatnich nie można zrealizować najlepiej pomyślnych programów; wymaga to jednak zapewnienia im odpowiednich warunków materialnych oraz unowocześnienia ich warsztatu pracy. Podobnie jak *Program*, opracowanie nasze jest adresowane do instytucji administracyjnych odpowiedzialnych za biblioteki, a więc poszczególnych resortów, urzędów wojewódzkich, komisji kultury rad narodowych, do organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, do ośrodków kształcenia bibliotekarzy oraz tych środowisk społecznych które najczęściej korzystają z bibliotek, tzn. naukowych, twórczych, oświatowych, technicznych itp. Może ono być wykorzystane jako podstawa do opracowania szczegółowych planów rozwoju bibliotek, tak w usługach resortowych czy lokalnych, jak w pojedynczych placówkach. Może też stanowić inspirację do podejmowania badań nad funkcjonowaniem ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, zwłaszcza jej ekonomicznego aspektu. Nie jest to więc jakiś jeden, uniwersalny program, który powinien być zrealizowany przez jedną czy kilka centralnych instytucji, których zresztą nie ma. Nasze konstatacje i propozycje są elastyczne, stanowią wszak wyraz stanu wiedzy tylko pewnej grupy autorskiej skupionej wokół Biblioteki Narodowej. Tekst ten ma charakter bardziej inspirujący niż dyrektywny, co wynika z głównych kierunków reformy w gospodarce narodowej, zwłaszcza w zakresie kierowania i zarządzania. Nie o roszczenia tu chodzi, bo o te najłatwiej, nie o pozorne reorganizacje, bo niewiele z nich pożytku, ale o uświadomienie środowisku bibliotekarskiemu i ośrodkom odpowiedzialnym za biblioteki, jakiego typu konsekwencje kulturowe i gospodarcze są już widoczne i jakie mogą dodatkowo powstać w wyniku niedoinwestowania bibliotekarstwa. Reformę społeczno-gospodarczą traktujemy jako poważną szansę zarówno w obszarze zarządzania i organizacji bibliotek, jak i sytuacji zawodowej bibliotekarzy. Dotyczy to szczególnie ekonomizacji pracy, a więc poszukiwania właściwych metod zmniejszania kosztów przy jednoczesnym zwiększeniu efektywności świadczonych usług. Traktowanie pojedynczych placówek i całych sieci w aspekcie ekonomicznym staje się koniecznością wobec ograniczeń budżetowych państwa i wzrostu kosztów rzeczowych bibliotek, cen książek, materiałów budowlanych, sprzętu i mebli. I choć biblioteki są i pozostaną jednostkami budżetowymi, ekonomizacja ich pracy może stanowić źródło przyszłych korzyści i nadać sens indywidualnym poczynaniom bibliotekarzy.

II. SYTUACJA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA I INWESTYCJE BIBLIOTECZNE

1. W przewidywaniach rozwoju bibliotekarstwa do 2000 r. przyjmujemy za podstawę stwierdzenie, że biblioteka jest instytucją społeczną, powołaną w celu zaspokajania indywidualnych i grupowych potrzeb czytelniczych, także w zakresie informacji naukowej. Stanowi ona z jednej strony rezultat rozwoju struktury społeczeństwa (rozumianej jako zespół wzajemnie powiązanych ról i instytucji, decydujących m. in. o zakresie korzystania z bibliotek), z drugiej zaś — wpływa dynamicznie na tę strukturę. Biblioteka jako instytucja przyczynia się do umacniania więzi społecznych, wyrażających się poczuciem wspólnoty historycznej, kulturalnej, ideologicznej, umożliwia również realizację podejmowanych wspólnie celów gospodarczych.

Zakres korzystania z bibliotek zależy od funkcjonującego w społeczeństwie systemu wartości. Przejawia się on w stosunku do: wykształcenia, kwalifikacji zawodowych, aspiracji twórczych, wzorów awansu społecznego, sposobów spędzania wolnego czasu itp.

2. W strukturze społecznej Polski Ludowej ciągle jeszcze dokonują się dynamiczne zmiany. Mają one wymiar nie tylko ilościowy, dotyczący ruchów migracyjnych ze wsi do miasta (choć te w ostatnich latach zmalały), ale również jakościowy, odnoszący się do upowszechnianych sposobów i stylów życia. Istotną jest przy tym ciągłość zachodzących procesów: stałe przekształcanie się zarówno całego społeczeństwa, jak różnych jego grup i poszczególnych jednostek, które zmieniają swoje zainteresowania w czasie (przechodząc kolejne cykle życiowe), przestrzeni społecznej (zmiana statusu) i geograficznej (zmiana miejsca zamieszkania).

Z racji pełnienia swych funkcji biblioteka umożliwia jednostce i grupom społecznym poznanie historii i kultury własnego narodu, a także dorobku innych narodów, odmiennych idei, światopoglądów i religii, rozmaitych, często przeciwstawnych systemów wartości i dążeń występujących tak w przeszłości, jak i współcześnie. Tym samym biblioteka pośredniczy w przekraczaniu barier lokalnych środowiskowych, narodowych i wprowadza do uczestnictwa w kulturze ogólnoludzkiej. Możliwość pośredniczenia w tym procesie jest główną cechą biblioteki jako instytucji społecznej.

3. Dostęp do zbiorów bibliotecznych, mimo postulowanej zasady powszechności, ograniczają bariery wytworzone przez ukształtowaną współcześnie strukturę społeczną. Mają one różny charakter i wynikają zarówno z dominujących stylów życia, jak i zróżnicowanego systemu zdobywania wiedzy, ze sposobów inicjacji czytelniczej, postępującej specjalizacji zawodowej czy wzorów organizacyjnych. Poważną przeszkodę może stanowić również sytuacja ekonomiczna kraju: wydolność gospodarki, stan produkcji, zwłaszcza wydawniczej, rozwój niektórych gałęzi przemysłu (np. papierniczego, poligraficznego) i usług (np. łączności i komunikacji), a także poziom nauki, postęp techniczny oraz system zarządzania.

4. Biblioteka powiązana jest w praktyce z innymi instytucjami. Współzależności, jakie tu zachodzą, mogą mieć tak pozytywne, jak i negatywne skutki. Jedynie biblioteki publiczne są jednostkami samodzielnymi organizacyjnie, podporządkowanymi lokalnym ośrodkom administracji. Większość pozostałych bibliotek (szkolne, fachowe, wyższych uczelni) stanowią integralną część macierzystych instytucji i jest przez nie administrowana.

Zmiany organizacyjne, jakie dokonały się w pierwszej połowie lat osiemnastych w oświacie (likwidacja małych szkół wiejskich), w gospodarce (likwidacja pośrednich ogniw zarządzania — tzw. zjednoczeń), w nauce i technice (likwidacja niektórych instytutów naukowo-badawczych), przyczyniły się do likwidacji części bibliotek szkolnych, związkowych, fachowych oraz ośrodków inte. Choć jest to zjawisko normalne w sytuacji ścisłego powiązania bibliotek ze strukturą społeczno-

-gospodarczą, wiele zakładów produkcyjnych może odczuć brak bibliotek i ośrodków inte w trakcie realizacji reformy (rozpoznanie rynku krajowego i zagranicznego, efektywność, innowacje, konkurencja itp.).

5. Te ściśle powiązania kultury, w tym również bibliotekarstwa, z gospodarką kraju, powinny stanowić podstawę w programowaniu przyszłej działalności bibliotek. Dotyczy to szczególnie takich spraw, jak:

- a) współpraca bibliotek różnych typów i funkcjonalne powiązanie w układach lokalnych i dziedzinowych;
- b) budownictwo biblioteczne;
- c) wyposażenie bibliotek w odpowiednie meble i sprzęty;
- d) rozwój przedsiębiorstw usługowych (renowacji mebli, naprawy urządzeń technicznych, konserwacji książki);
- e) sytuacja w ruchu wydawniczym;
- f) stopa życiowa;
- g) wzrost zdolności eksportowych (środki dewizowe na zakup publikacji zagranicznych);
- h) system zarządzania i adaptacyjne zdolności bibliotek do działania w warunkach reformy gospodarczej.

6. Biblioteki, ośrodki inte i archiwa traktowane są w praktyce gospodarczej jako sfera usług niematerialnych, co oznacza, że znajdują się one na drugim — po sferze produkcyjnej — planie. Tymczasem doświadczenia wielu krajów rozwiniętych wskazują, że między ilością i jakością różnego rodzaju usług, świadczonych przez instytucje kultury, nauki, zdrowia itp., a sprawnym funkcjonowaniem gospodarki jako całości zachodzi sprzężenie zwrotne. Niedocenianie, a co za tym idzie — niedoinwestowanie sfery usług niematerialnych — odbija się niekorzystnie na produkcji, zdolności innowacyjnej jednostek gospodarczych, jakości wykonawstwa, a także na stanie zdrowia i rozwoju kulturalnym pracowników. Ten przestarzały sposób traktowania instytucji „nieprodukcyjnych”, w tym również bibliotek i ośrodków inte, wymaga zrewidowania. Do ekonomistów i specjalistów od spraw zarządzania należy rozpatrzenie stopnia „produkcyjności” usług niematerialnych, aby doprowadzić do integralnego powiązania sfery materialnej i niematerialnej przy obliczaniu i podziale dochodu narodowego, a co za tym idzie — zmian w sposobie finansowania różnych instytucji (w tym bibliotek) na rzecz systemu przedmiotowego. Wydaje się, że ta droga umożliwiłaby bibliotekom przekroczenie tzw. „minimalnego progu inwestycyjnego”, niezbędnego do zmniejszenia strat gospodarczych, naukowych i technicznych, które wynikają z ich niedostatecznej sprawności.

A. Budownictwo biblioteczne

1. Bibliotekarstwo jest dziedziną od wielu lat niedoinwestowaną. Dotyczy to przede wszystkim budownictwa, ale również wyposażenia w sprzęt i urządzenia techniczne. Sytuacja lokalowa placówek wszystkich sieci jest w Polsce bardzo trudna. Większość z nich mieści się w budynkach zdecydowanie za małych, nie przystosowanych lub tylko prowizorycznie przystosowanych do potrzeb. Biblioteki usytuowane w lokalach specjalnie w tym celu wybudowanych są w większości poza rezersem eksploatacyjnym (20 lat), w dodatku — przetłoczone zbiorami i użytkownikami. Nowe budynki z tej grupy stanowią niewielki procent, przy czym ich rozmieszczenie nie jest równomierne (względnie dobrą sytuację mają województwa zachodnie i północne, przede wszystkim — koszalińskie, olsztyńskie, szczecińskie i zielonogórskie).

1.1. Trudności lokalowe widać szczególnie wyraźnie w bibliotekach szkolnych. Według danych z r. 1979, na 29 819 szkół aż 5061 nie miało biblioteki. Wielkość istniejących była zróżnicowana i wahała się od 4 do 100 m². Zaledwie 17% biblio-

tek szkolnych miało czytelną, z tego — 27% w miastach i 6% na wsi. Zróżnicowanie przebiega nie tylko według podziału środowiskowego (wieś — miasto), ale i według typu szkoły. I tak średnia powierzchnia biblioteki w liceum ogólnokształcącym wynosi 42 m², a w szkole podstawowej i średniej zawodowej — zaledwie 15 m².

1.2. W podobnej sytuacji znajdują się biblioteki większości szkół wyższych. Według ocen dokonanych przez Komisję Informacji i Wydawnictw Rady Głównej i Szkolnictwa Wyższego, powierzchnia magazynowa istniejących bibliotek umożliwia prawidłowe, zgodne z normą (250 wol. na m²) przechowanie zaledwie 49% zbiorów. Tylko kilka z nich mieści się w lokalach budowanych specjalnie na ten cel. W wielu zbiory przechowuje się w piwnicach, na korytarzach i strychach lub w odległych magazynach, często bez dostatecznego zabezpieczenia przed kradzieżą, w nieodpowiednich warunkach termicznych, oświetleniowych i wilgotnościowych. W efekcie książki ulegają licznym uszkodzeniom i zniszczeniom, którym nie można skutecznie przeciwdziałać ze względu na brak odpowiedniej służby i urządzeń konserwatorskich. Tymczasem od 30% do 75% zbiorów specjalnych w bibliotekach uczelnianych wymaga natychmiastowej konserwacji. Również czytelnie i wypożyczalnie nie zawsze są odpowiednio usytuowane, a pracownie biblioteczne i inne pomieszczenia dla personelu bywają z reguły źle oświetlone i wentylowane, niedogrzone itp.

Spśród tych bibliotek szkół wyższych, które udzieliły nam informacji, 22 oceniły swoje warunki lokalowe jako niedostateczne, tylko 5 ma szansę uzyskania do 1989 r. nowego pomieszczenia, zaś w planie inwestycyjnym na lata 1985-1990 figuruje dalszych 9.

1.3. Podobne trudności występują w bibliotekach publicznych. Z 49 bibliotek wojewódzkich, które przekazały informacje na ten temat, 9 określiło obecne warunki lokalowe jako dobre i bardzo dobre, 13 — jako dostateczne, 25 — jako niedostateczne. Nieco lepiej wygląda sytuacja bibliotek gminnych i ich filii: w 2 województwach uznano ją za dobrą, w 28 — za dostateczną i tylko w 5 — za niedostateczną. Zbliżone oceny uzyskaliśmy z bibliotek i filii w miastach.

W szczególnie kłopotliwej sytuacji znajdują się te biblioteki publiczne, które w wyniku reformy administracyjnej 1975 r. zmieniły status z powiatowej na wojewódzką. Poszerzeniu ich zadań tylko w nielicznych przypadkach towarzyszyła poprawa warunków lokalowych. Do bardzo trudnych należą warunki wojewódzkich bibliotek publicznych w: Ciechanowie, Łomży, Siedlcach, Przemyślu, Płocku, Radomiu, Jeleniej Górze, Ostrołęce i Tarnowie.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja lokalowa bibliotek na wsi. Są one z reguły ciasne (średnio 30 m²), źle oświetlone, niedogrzone, zawilgocone. Warunki, w jakich działa większość z nich, redukują ich funkcje w okresie jesienno-zimowym do wypożyczania książek. Nadzieje na uzyskanie budynków po szkołach, likwidowanych w wyniku reformy szkolnictwa, spełniły się w niewielkim stopniu. Większość budynków poszkolnych przeznaczono na cele nie związane z bibliotekarstwem.

2. Plany inwestycyjne przewidują w latach 1985-1990 wybudowanie 5 wojewódzkich bibliotek publicznych, 148 bibliotek i filii na wsi, 116 w mieście (dane te obejmują również adaptacje i remonty kapitałne). Obecnie buduje się (głównie jednak — adaptuje i remontuje) 8 bibliotek wojewódzkich, 44 biblioteki i filie na wsi i 82 w miastach. Część planowanych i znajdujących się w budowie bibliotek wiejskich znajduje pomieszczenie w Domach Ludowych i budynkach Ochotniczej Straży Pożarnej. Ten sposób zdobywania powierzchni lokalowej wydaje się słuszny i powinien być upowszechniony w całym kraju, choć nie można go stosować w miastach. Redukcja tzw. budownictwa komunalnego na rzecz spółdzielczego pogorszyła sytuację bibliotek. Wysokie czynsze w lokalach spółdzielni powodują, że liczba placówek bibliotecznych zakładanych w nowych osiedlach jest znikoma, są one małe

i niedogodnie usytuowane. Skutkiem tego zwiększa się nacisk użytkowników na pozostałe, często także ciasne i niefunkcjonalne biblioteki w centralnych dzielnicach miast.

3. Nowe pomieszczenia dla bibliotek uzyskuje się najczęściej w wyniku adaptacji budynków o charakterze zabytkowym lub takich, których pierwotne funkcje użytkowe wygasły (cerkwie, zbory, pałace, dworki, zbrojownie). Restauracja zabytku to argument ułatwiający uzyskanie zgody na podjęcie inwestycji budowlanej, jednakże jej koszty są zwykle dużo większe niż budowy nowego obiektu, zaś walory funkcjonalne adaptowanego — o wiele mniejsze. Inwestycje biblioteczne cechuje długi cykl przygotowania, projektowania i realizacji (10-12 lat), wskutek czego często już w chwili oddania do użytku obiekt okazuje się zbyt mały i nie w pełni odpowiadający potrzebom.

Poważne zastrzeżenia budzi też jakość projektów, opracowywanych na ogół przez niewyspecjalizowane zespoły, stosowanie ciężkich i materiałochłonnych konstrukcji, przestarzałych technologii i złych materiałów oraz niewłaściwe wykonawstwo. Nawet niewielkie placówki biblioteczne projektuje się i wykonuje w sposób raz na zawsze przesądzający o funkcji poszczególnych pomieszczeń. Przy budowie nowych nie stosuje się technologii lekkich, nie korzysta z lokalnych możliwości produkcyjnych i materiałowych. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone i wielorakie. W głównej jednak mierze jest to wynik ogólnie znanych niedomagań technologiczno-organizacyjnych w przemyśle budowlanym, a także — braku jakiegokolwiek instytucji czy ośrodka koordynującego budownictwo biblioteczne. Jako wstęp do powołania takiego ośrodka mogą być traktowane prace poradnicze i konsultacyjne prowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa.

4. Obecnie w toku realizacji znajdują się następujące inwestycje: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Techniczna Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego, Biblioteki Akademii Ekonomicznych w Poznaniu i Krakowie, Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i Biblioteka Jagiellońska (magazyn). Warto zauważyć, że rozbudowa bibliotek wyższych uczelni ogranicza się z reguły do pomieszczeń magazynowych. Wprawdzie przyczynia się do tego uniwersalny kierunek gromadzenia zbiorów większości tych placówek, jednakże w stosunku do potrzeb inwestycje biblioteczne na uczelniach można określić jako znikome. Proces dekapitalizacji już istniejących zasobów lokalnych dodatkowo tę niekorzystną sytuację pogarsza.

5. Perspektywy budownictwa bibliotecznego wiążą się ściśle z ogólnym stanem gospodarki. Analiza wykonania zadań w 1985 r. jak i opracowane prognozy wskazują jednoznacznie, że warunki rozwoju gospodarczego kraju będą w nadchodzących latach trudne: Składają się na to różne przyczyny, wśród których wymieniamy tylko mające bezpośredni związek z inwestycjami bibliotecznymi. Są to: a) niski przyrost osób, które mogą podjąć pracę i których spora część będzie musiała zasilić sferę usług niematerialnych, b) konieczność obsługi zadłużenia kraju, powodująca — do końca wieku — zmniejszenie dochodu narodowego do podziału, a tym samym — możliwości wzrostu konsumpcji i inwestycji, c) postępujący proces dekapitalizacji, zwłaszcza w przemyśle, co już obecnie osłabia konkurencyjność eksportu, a w przyszłości może doprowadzić do zmniejszenia potencjału produkcyjnego, oraz pogorszenie jakości produkcji, niewydolność całego sektora budowlanego, w tym instytucji usługowych w zakresie remontów i konserwacji.

Tym niekorzystnym czynnikiem gospodarczym towarzyszą potrzeby i oczekiwania społeczne na szybką poprawę warunków życia. Wybór dotyczy głównie sfery inwestycyjnej, obejmującej budownictwo szkół, szpitali, mieszkań i ich wyposażenie, ale także — motoryzacji, transportu, łączności, handlu itp. Decydujący będzie tu podział nakładów inwestycyjnych tak w skali globalnej, jak lokalnej. Nierzadko pod naciskiem własnych środowisk rady narodowe muszą dawać pierwszeństwo

innym niż biblioteka instytucjom, np. oświatowym (przedszkola) lub handlowym (sklepy spożywcze). Dotyczy to zarówno środowisk wiejskich, jak i miejskich.

6. Największą konkurencją dla inwestycji bibliotecznych stanowi budownictwo szkolne. Potrzeby w tej dziedzinie wyznacza przede wszystkim przewidywany wzrost demograficzny, który w latach 1986 - 1995 przejdzie przez szkoły podstawowe. Oznacza to konieczność przyspieszonej budowy nowych obiektów oraz rozbudowy i remontów kapitalnych budynków starych. Tymczasem już obecnie minimalne potrzeby określa się na 2000 szkół oraz 35 - 40 tys. pomieszczeń lekcyjnych. Łączny koszt inwestycyjny szacuje się na ponad 400 miliardów złotych, z czego zasadniczą część pochodzić będzie z funduszy Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Niemniej potrzebna jest rozbudowa sieci przedszkoli w miastach i na wsi; powinna ona wzrosnąć o ok. 3000 obiektów.

Przewiduje się aktywizację przedsiębiorstw produkcyjnych, celem zaopatrzenia szkół w przedmioty i materiały służące uprawianiu zajęć technicznych, kultury fizycznej i sportu, muzyki i plastyki itd. Mieszczą się w tym również podręczniki szkolne i akademickie oraz wydawnictwa dla dzieci i młodzieży.

7. Zaspokojenie potrzeb inwestycyjnych zarówno w sferze produkcyjnej, jak i nieprodukcyjnej, wymagałyby utrzymania bardzo wysokiego tempa wzrostu dochodu narodowego: średnio 3 - 4% rocznie w najbliższym pięcioleciu, a w latach 1991 - 1995 ok. 5,2%. Przyspieszenie to można osiągnąć wyłącznie w wyniku poprawy efektywności gospodarowania i lepszej organizacji pracy. Na rozwiązanie istniejących problemów wpływać będzie postawa społeczeństwa; od jego aktywności i stopnia identyfikacji z założonymi celami społeczno-gospodarczymi zależeć będzie wkład w rozwój nauki, techniki, produkcji. Sprawy te wiążą się bezpośrednio z działalnością całego bibliotekarstwa, gdyż jednostki i grupy społeczne o postawach otwartych, dostrzegające szanse realizacji własnych aspiracji kulturalnych i zawodowych, mogą wymuszać na bibliotekach usprawnienie usług w dziedzinie informacji naukowej i technicznej oraz dostępu do krajowej i zagranicznej literatury fachowej. Zakładając, że aktywizacja społeczeństwa jest jedyną drogą warunkującą postęp i rozwój gospodarki narodowej, należy stosownie zaprogramować wyposażenie bibliotek dla sprawniejszej obsługi użytkownika i pracy personelu. Społeczny nacisk na skuteczniejsze działanie bibliotek i ośrodków inte jest ciągle za słaby. Nawet te środowiska, którym książka i informacja są ewidentnie potrzebne do pracy (naukowej, dydaktycznej) rzadko wyrażają swoją opinię o funkcjonowaniu bibliotek. Być może nie wierzą w skuteczność wypowiedzania się na ten temat, lub też nie znajdują zinstytucjonalizowanych form artykułowania potrzeb, dzięki którym biblioteki uzyskiwałyby społeczne wsparcie.

B. Wyposażenie bibliotek w meble i sprzęty

1. Produkcja mebli i sprzętów bibliotecznych uzależniona jest nie tylko od możliwości produkcyjnych, ale także od przepisów prawnych, praktyki administracyjnej i systemu zarządzania. Pomimo wielu prób nie udało się stworzyć ogólnokrajowego systemu produkcji i sprzedaży mebli i sprzętów bibliotecznych. Głównymi przyczynami niepowodzenia były: a) prawne i inne ograniczenia dla produkcji pozarynkowej, b) nierytmiczne i trudne do przewidzenia pod względem ilości i asortymentu zapotrzebowanie bibliotek (wynikające m. in. z administracyjnych utrudnień w dokonywaniu zakupów przez instytucje), c) zróżnicowanie asortymentowe, materiałowe i technologiczne produkcji mebli i sprzętów bibliotecznych i wiążące się z tym komplikacje kooperacyjno-zaopatrzeniowe, d) większe zainteresowanie producentów meblami powszechnego użytku (zwłaszcza atrakcyjną „mieszkańcówką”).

2. Trudności ekonomiczne ostatnich lat oraz zwiększenie stopnia samodzielności przedsiębiorstw państwowych dodatkowo ograniczyły możliwości produkowania mebli i sprzętów bibliotecznych w przemyśle kluczowym. Zarazem jednak mechanizmy reformy gospodarczej ożywiły zainteresowanie tego rodzaju produkcją ze strony zakładów spółdzielczych, prywatnych i niektórych specjalistycznych przedsiębiorstw państwowych. Według *Informatora* Instytutu Książki i Czytelnictwa, wytwarzaniem mebli i sprzętów bibliotecznych w Polsce zajmowało się w 1985 r. 51 zakładów o bardzo zróżnicowanym profilu, technologii i skali produkcji.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że postulaty uruchomienia większego przedsiębiorstwa czy też centrali zaopatrzenia bibliotek, wielokrotnie zgłaszane przez środowisko bibliotekarskie mają w świetle wymienionych okoliczności małe szanse na realizację.

Zróżnicowana, krótkoseryjna produkcja wyposażenia dla bibliotek może i powinna być oparta na drobnych i średnich wytwórcach z sektora spółdzielczego i prywatnego. Praktyka ostatnich lat dowodzi, że jest to obiecujący kierunek działania. Wymaga on jednak spełnienia kilku warunków, a mianowicie:

a) utworzenia ośrodka badającego zarówno potrzeby bibliotek, jak możliwości i stopień zainteresowania producentów, a więc odgrywającego rolę informatora i pośrednika między stronami. Jest to szczególnie ważne dla drobnych producentów spółdzielczych i prywatnych. Ośrodek zajmowałby się ponadto opiniowaniem projektów i gotowych wyrobów, śledzeniem doświadczeń zagranicznych w tej dziedzinie i propagowaniem dobrych wzorów;

b) przystosowania do potrzeb bibliotek już istniejących wzorów mebli i sprzętów (np. regałów produkowanych dla placówek handlowych, stołów, biurek, szaf i kartotek przeznaczonych do biur i urzędów, wózków produkowanych dla szpitali itp.);

c) opracowania i upowszechnienia zunifikowanych projektów mebli i sprzętów bibliotecznych, przede wszystkim: regałów magazynowych i innych, skrzynek i szafek katalogowych, stołów do czytelnicy, krzeseł dla czytelników i wózków na książki. Dzięki temu można by uniknąć nagminnego obecnie projektowania poszczególnych wyrobów dla każdego nabywcy (biblioteki) z osobna, co wydatnie powiększa ich koszty przy bardzo wątpliwych walorach techniczno-funkcjonalnych (produkcja oparta często na półamatorskich rozwiązaniach projektowych);

d) spopularyzowania dobrych zagranicznych wzorów mebli i sprzętów o konstrukcji mieszanej (przy użyciu metali, tworzyw sztucznych, materiałów drewnopodobnych i drewnopochodnych), charakteryzujących się dużą trwałością i estetyką. Tradycyjna technologia nie ma większych szans rozwoju wobec stale kurczącej się dostępności odpowiednich gatunków drewna.

3. Wszystkie te działania będą jednak połowiczne, jeżeli nie zostaną zwiększone budżety na zakupy zarówno mebli, jak sprzętu. Uczeń szkoły podstawowej, zwłaszcza na wsi i w małym mieście, powinien wiedzieć, do czego służy w bibliotece telefon, maszyna do pisania, foto lub kserokopiarka. Widok audiowizualnego sprzętu przeważnie zepsutego, zamkniętych na klucz pomieszczeń do nauki języków obcych, brak czytników do mikrokopii nie sprzyjają upowszechnianiu się pozytywnej opinii o bibliotece, niezależnie od tego, czy mieści się ona w szkole lub wyższej uczelni, czy jest publiczna. Wyposażenie bibliotek w wymienioną wyżej aparaturę jest jedyną drogą złagodzenia skutków niedoboru książek i czasopism w bibliotekach wszystkich typów. Bez usprawnienia dostępu do materiałów pierwotnych i zwiększenia możliwości ich kopiowania wszelkie systemy informacyjne, zwłaszcza bazujące na opracowaniach bibliograficznych i katalogach centralnych, nie spełnią pokładanych w nich nadziei. Toteż w ciągu najbliższego dziesięciolecia biblioteki po-

winny przełamać barierę techniczną, wprowadzając na szeroką skalę: a) kopiowanie tekstów na poczekaniu metodą kserograficzną, b) mikrokopiowanie, zwłaszcza z użyciem mikrofilmów i przenośnych czytników. Czytniki typu „portable” powinny służyć czytelnikom nie tylko w bibliotece, ale także za niewielką opłatą w domu. Dzięki nowym rozwiązaniom technologicznym, popularne typy takich czytników można produkować w Polsce po stosunkowo niskiej cenie umożliwiając ich nabycie osobom zainteresowanym. Przeprowadzona w wielu krajach analiza ekonomiczna dowodzi, że upowszechnienie ksero — i mikrokopiowania przynosi bibliotekom duże oszczędności, polegające na ograniczeniu liczby egzemplarzy poszczególnych książek oraz przedłużeniu ich trwałości. Niektóre biblioteki za granicą w ogóle nie kupują pewnych publikacji w postaci pierwotnej, poprzestając na mikrokopiach.

4. Postulat wprowadzenia na szerszą skalę komputerowych technik rejestracji i ewidencji czytników i wypożyczeń w polskich bibliotekach wydaje się słuszny, zwłaszcza w placówkach o dużym ruchu (biblioteki akademickie, publiczne). W związku z tym wskazane byłoby — oprócz zastosowania komputerów typu Spectrum 48 Kt — podjęcie produkcji fotorejestatorów przy wykorzystaniu radzieckich kamer Kvarc S 8 oraz perforacyjnych aparatów rejestracyjnych (automatycznych bibliotekarzy), opartych na nieobjętym ochroną patentową systemie Browne'a. Produkcja obu typów urządzeń nie przekracza możliwości technologicznej krajowej spółdzielczości i rzemiosła.

Fotominiaturyzacja zbiorów w bibliotekach polskich jest słabo i jednostronnie rozwinięta. Stosuje się prawie wyłącznie mikrofilmy zwojowe, przede wszystkim przy archiwizacji cenniejszych dokumentów prymarnych oraz przy uzupełnianiu zbiorów (głównie braków w ciągach czasopism). Stacjonarne czytniki mikrofilmów, choć stosunkowo nieliczne, są rzadko wykorzystywane. Jeszcze rzadziej korzysta się ze zminiaturyzowanych bibliografii i katalogów. Jedną z zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy jest co najmniej dwudziestoletnie opóźnienie we wprowadzaniu mikrofilmów, szczególnie przydatnych przy identyfikacji, składowaniu i przesyłaniu opisów dokumentów. Upowszechnienie tak wygodnej formy, jaką jest fotominiaturyzacja, zwłaszcza w wypożyczeniach międzybibliotecznych, wymaga wprowadzenia z drugiej strefy płatniczej kilkudziesięciu dokumentatorów, których koszt można by zrekomensować oszczędnościami z importu tanich mikrofilmów zamiast kosztownych oryginałów publikacji specjalistycznych.

5. Największe braki w wyposażeniu bibliotek dotyczą jednak urządzeń i aparatury podstawowej: maszyn do pisania, kopiarek do kart katalogowych i zgrzewarek do folii. Ponieważ większość tego typu sprzętu produkowana jest w Polsce, przyczyn słabego zaopatrzenia należy upatrywać przede wszystkim w ograniczeniach formalnych. Konieczność zakupu w państwowej sieci handlowej, utrudnienia dla odbiorców pozarynkowych świadczą o traktowaniu bibliotek na równi z instytucjami administracyjnymi i komplikują nabycie nie tylko maszyn do pisania czy zgrzewarek do folii, ale nawet kartonu, papierów glazurowanych, flamastrów, brulionów w twardej oprawie i innych materiałów niezbędnych do normalnej pracy bibliotekarzy. Zniesienie wspomnianych ograniczeń w stosunku do bibliotek wydaje się sprawą konieczną i pilną.

6. Niezadawalająco przedstawia się wyposażenie bibliotek w aparaturę odtwarzającą, audialną i audiowizualną. Wprowadzie wiele placówek, zwłaszcza publicznych i szkolnych, jest dość dobrze zaopatrzonych w sprzęt tradycyjny (projektory do przezroczy, gramofony monofoniczne, magnetofony), jednak nie budzi on zainteresowania użytkowników i jest wykorzystywany w minimalnym stopniu. Brakuje nowoczesnej stereofonicznej aparatury hi-fi o dużej mocy z wielogniazdowym systemem odtwarzania płyt, taśm i kaset. Niezwykłą rzadkością są u nas magnetowidy, gry telewizyjne i komputerowe, podczas gdy w innych krajach stanowią one

od kilkunastu lat podstawowy sprzęt audiowizualny przyciągający do bibliotek tych użytkowników, dla których książka nie jest dość silnym magnesem.

W ostatnim czasie w bibliotekach na Zachodzie udostępnia się także mikrokomputery: są one atrakcją dla sporej części młodzieży oraz pozwalają użytkownikom w niekonwencjonalny sposób zdobywać wiedzę i poszerzać zainteresowania nie tylko w dziedzinie techniki, lecz także w różnych gałęziach nauki, dzięki pomysłowemu programom gier edukacyjnych, strategicznych czy fabularnych.

W tej sferze zapóźnienie bibliotekarstwa polskiego jest tak wielkie, że nie sposób go bliżej określić. Utrwala go zarówno brak wymienionych urządzeń, jak i nikłe zainteresowanie tym typem usług bibliotecznych, określanym jako „modne nowinki”. Przełamanie klimatu obojętności, a nawet niechęci wobec pożytecznych innowacji, to konieczny warunek niepowiększania dystansu cywilizacyjnego dzielącego nasze społeczeństwo od krajów przodujących. Jeszcze w tym dziesięcioleciu należy wyposażyć w magnetowidy, gry telewizyjne i komputerowe przynajmniej jedną bibliotekę publiczną w każdym województwie.

7. Podsumowując przedstawione wyżej problemy lokalowe i wyposażeniowe trzeba stwierdzić, że jest to sfera szczególnie uciążliwa dla osób kierujących codzienną działalnością bibliotek. Wymuszone okolicznościami, dalekie od optymalnych rozwiązania tych problemów pochłaniają nakłady, które graniczą właściwie z marnotrawstwem ponieważ każda placówka musi we własnym zakresie rozwiązywać kwestie inwestycyjne i wyposażeniowe, za każdym razem niejako od nowa, bez fachowej i kompetentnej pomocy z zewnątrz. Kierownictwo każdej biblioteki podejmującej budowę, przebudowę, modernizację czy wymianę mebli i wyposażenia, staje przed tymi samymi problemami planowania, projektowania i realizacji, jakie były udziałem poprzednich bądź są udziałem innych kierownictw wykonujących podobne zadania w innej części kraju.

W podobny sposób można określić sytuację potencjalnych projektantów i wykonawców tak budynków, jak sprzętów i wyposażenia bibliotecznego. Większość z nich podejmuje pracę bez wcześniejszych doświadczeń, borykając się z rozwiązaniem problemów wielokrotnie już rozwiązanych w innym czasie i miejscu.

Zaplecze projektowe i wykonawcze w Polsce jest dość skromne, ale wystarczające do zaspokojenia podstawowych potrzeb krajowej sieci bibliotecznej w zakresie budownictwa oraz zaopatrzenia w meble, sprzęty i aparaturę. To, iż niedobór usług w tej dziedzinie odczuwa się znacznie bardziej niż uzasadniałyby to obiektywne warunki, wynika przede wszystkim z braku systemu usług inwestycyjnych i zaopatrzeniowych dla bibliotek i placówek pokrewnych (ośrodki inte, archiwa). Rozstrzygnięcie tej sprawy w myśl postulatów środowiska bibliotekarskiego, to jest poprzez budowę fabryki (czy nawet kombinatu) produkującej stosowne meble i sprzęt, należy ocenić jako rozwiązanie w sensie ekonomicznym nieefektywne. Tego typu postulaty, odzwierciedlające sposób myślenia zgodny z funkcjonującym przez dziesięciolecia systemem nakazowo-rozdzielczym, mają obecnie mniejsze szanse realizacji niż kiedykolwiek przedtem. Wieloasortymentowe, skomplikowane i nierytmiczne zapotrzebowanie bibliotekarstwa na usługi i sprzęt nie mogłoby w warunkach reformy gospodarczej zapewnić żadnemu przedsiębiorstwu ciągłości produkcji i zbytu, a w konsekwencji — możliwości przetrwania na rynku.

Właściwe rozwiązanie może nastąpić dzięki powiązaniu w jeden system istniejącego potencjału inwestycyjno-produkcyjnego, poprzez zorganizowanie ośrodka informacji, konsultacji i pośrednictwa pomiędzy bibliotekami a usługodawcą lub producentem. Zakres działania takiego ośrodka i jego lokalizacja to kwestie szczególne, których rozpatrzenie stanie się celowe dopiero po uzgodnieniu, że taki kierunek działania jest słuszny.

III. OŚWIATA I ORGANIZACJA SZKOLNICTWA

1. Oprócz wspomnianych nakładów inwestycyjnych na rozbudowę szkolnictwa, głównie pomieszczeń i wyposażenia materialnego, które w nadchodzącym dziesięcioleciu pochłoną znaczną część budżetu państwa, duże znaczenie ma preferowany typ kształcenia (średnie ogólnokształcące, zawodowe, wyższe). Typ szkoły determinuje program nauczania, który może być realizowany w duchu „jak” lub „dlaczego”. Od rozpowszechnienia się tego lub innego kierunku kształcenia zależać będzie rozwój czytelnictwa i potrzeb informacyjnych, a w następstwie — znaczenie biblioteki szkolnej, oraz zakres korzystania z usług bibliotek publicznych (zwłaszcza dla dzieci i młodzieży). Najistotniejsze wydaje się jednak to, czy informacja naukowa, czytelnictwo, umiejętność posługiwania się sprzętem elektronicznym staną się integralną częścią nauczania poszczególnych przedmiotów, czy też będą funkcjonowały osobno. Czy podatność szkoły na wpływ otoczenia znajdzie wyraz we współdziałaniu z biblioteką publiczną i jak — w związku z przewidywanymi zmianami — kształcić się będzie bibliotekarzy szkolnych.

2. Pytanie o preferowany typ szkolnictwa ma dla bibliotekarstwa znaczenie podstawowe. W świetle badań czytelnictwa wiadomo, że wzrost liczby osób ze średnim (zwłaszcza ogólnokształcącym) i wyższym wykształceniem wpływa korzystnie na jego rozmiary, powodując poszerzanie się zasięgu książki literackiej, popularnonaukowej oraz tzw. funkcjonalnej, potrzebnej w trakcie nauki czy podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Wykształcenie i ogólna kultura czytelnicza pobudzają otwartość i jednocześnie krytycyzm wobec treści przekazywanych ze źródeł pozaksiążkowych, sprzyjając samodzielności w poszukiwaniu rzetelnej informacji. Takie podstawy leżą — pośrednio — u podstaw rozwoju usług informacyjnych, obejmujących różne dziedziny nauki, techniki i życia społecznego. Wyraźnym progim, po którego przekroczeniu zdecydowanie wzrasta zainteresowanie książką, zwiększa się regularność czytania, rozszerza zestaw lektur i wzrasta zdolność ich selekcjonowania, jest szkoła średnia, przede wszystkim ogólnokształcąca.

3. Przy odmiennych zadaniach, biblioteki szkolne i publiczne mają zbliżony skład czytelników. Analiza przeprowadzona w bibliotekach publicznych wykazuje, że ok. 34,7% ich użytkowników stanowią dzieci do lat 14. Jeżeli doliczymy do tego uczniów szkół średnich, to można przyjąć, że prawie połowa publiczności bibliotek to ucząca się młodzież. Ta najliczniejsza i najaktywniejsza grupa czytelników ma do swojej dyspozycji niewspółmiernie małą część zbiorów: literatura dla dzieci i młodzieży stanowi przeciętnie 23,2%, zaś jej wypożyczenia — 37,2%. Tak więc ci, którzy najwięcej czytają, mają najmniejszy wybór. Przy tym poszukują oni w bibliotekach także lektur nie ujętych w programie nauczania, ale potrzeby te są tylko częściowo zaspokajane ze szkodą dla ich zainteresowań. Jeżeli sytuacja organizacyjna i materialna bibliotek szkolnych nie poprawi się, biblioteki publiczne z myślą o tej kategorii użytkowników będą zmuszone dokonać zmian w strukturze swoich zbiorów, w formach obsługi, w zatrudnieniu, a szkolnictwo bibliotekarskie będzie musiało uwzględnić w swoich programach pracę z dziećmi i młodzieżą w bibliotekach publicznych. W świetle obserwacji ta wyspecjalizowana opieka jest szczególnie potrzebna na wsi i w małych miastach. W środowiskach tych biblioteka publiczna, z reguły lepiej zaopatrzona w książki niż biblioteka szkolna, jest najczęściej główną instytucją umożliwiającą kontakt z książką i sprzyjającą rozwojowi zainteresowań czytelniczych.

4. W opinii społeczeństwa polskiego ukończenie szkoły podstawowej oznacza niski poziom wykształcenia, toteż obserwuje się powszechne dążenie do jego podwyższenia. Głównym kierunkiem kształcenia ponadpodstawowego jest szkolnictwo zawodowe. Wynika to zarówno z ukształtowania sieci szkolnej, która w praktyce

wymusza wybór określonej drogi edukacji, jak i rzeczywistego zainteresowania szkołą zawodową ze strony uczniów i ich rodziców.

O takim nastawieniu świadczą przemiany w strukturze wykształcenia społeczeństwa polskiego, jakie dokonały się w latach 1960-1982: liczba osób z wykształceniem podstawowym wzrosła z 7 838 tys. do 12 193 tys., z zasadniczym zawodowym — z 630 tys. do 5 223 tys., z wykształceniem średnim — z 2 046 tys. do 6 072 tys. Szacuje się, że w okresie powojennym (do 1984 r.) uczelnie wyższe wydały ok. półtora miliona dyplomów ukończenia studiów.

Zwraca uwagę rosnący odsetek młodzieży podejmującej naukę w zasadniczych szkołach zawodowych. W roku szkolnym 1960/61 przyjęto do nich 26,7% absolwentów szkół podstawowych, w 1970/71 — 42,6%, w 1983/84 — 42,8%. W tym czasie w szkołach średnich (zawodowych i ogólnokształcących) rozpoczęło naukę odpowiednio: 41,2%, 33,6% i 41,5% absolwentów. Zmniejsza się wyraźnie zainteresowanie liceami ogólnokształcącymi, do których w tych samych latach przyjęto: 25,5%, 17,6% i 19,2%. Na pełną edukację średnią decydują się częściej dziewczęta niż chłopcy. Rzutuje to następnie na strukturę przyjmowanych do policealnych studiów zawodowych i na wyższe uczelnie. Tu też ma swoje źródło feminizacja wielu zawodów, w tym również bibliotekarskiego.

5. Wzrost poziomu wykształcenia całego społeczeństwa, szczególnie średniego i wyższego, stanowi podstawę rozwoju zainteresowań czytelniczych i upowszechniania się nawyków korzystania z bibliotek oraz z ich usług informacyjnych.

Jednak mimo wyraźnego postępu, dominującym typem edukacji, obejmującym 63,7% społeczeństwa, jest szkolnictwo podstawowe i ponadpodstawowe (głównie — zasadnicze zawodowe). Pozwala ono przyswoić elementarną wiedzę i umiejętności przydatne do wykonywania określonego zawodu. Zapotrzebowanie na tak kształconych pracowników stanowi rezultat stosowania nieskomplikowanych narzędzi w procesach produkcyjnych. W miarę rozwoju technologii bardziej potrzebni stają się pracownicy z wykształceniem średnim i policealnym, a nawet wyższym. O ile w szkole powszechnej podstawę nauczania stanowi książka i czasopismo, to w zasadniczych zawodowych ustępują one miejsca zajęciom praktycznym. Programy w tych szkołach tylko w niewielkich stopniu sprzyjają samodzielnemu zdobywaniu wiedzy oraz rozwojowi zainteresowań kulturalnych, w tym czytelniczych. Tę niekorzystną sytuację pogarsza fakt, że w szkolnictwie zawodowym niechętnie podejmują pracę nauczyciele z wyższym wykształceniem humanistycznym.

6. Według danych statystycznych, aktywność czytelnicza uczniów w szkołach podstawowych jest większa niż w szkołach zawodowych. Średnia krajowa wypożyczeń na jednego ucznia w pierwszym przypadku wynosi w mieście 16,22 i na wsi 15,43, w drugim zaś — odpowiednio 9,46 i 9,59 rocznie. Z porównania tego wynika, że absolwenci szkół podstawowych, którzy trafiają do szkół zawodowych byli bądź mało aktywnymi czytelnikami, bądź też, że szkoła zawodowa nie podtrzymuje i nie rozwija ich zainteresowań lekturowych. Jak wykazują badania, okres spędzony w obu szkołach, jakkolwiek długi (8+3 lata), nie wystarcza do utrwalenia i rozwinięcia nawyków korzystania z książki i biblioteki. Uczniowie szkół podstawowych, którzy są często bardzo aktywnymi czytelnikami i stanowią znaczny odsetek użytkowników bibliotek publicznych, w dorosłym życiu zwykle tracą kontakty z lekturą. W bibliotekach publicznych dorośli czytelnicy z wykształceniem podstawowym stanowią niewielki procent.

7. Notowany od połowy lat siedemdziesiątych spadek tempa przyrostu czytelników w bibliotekach publicznych ma swoje źródło m. in. w zmniejszeniu się zainteresowania szkolnictwem średnim i wyższym.

W latach 1976-1982 liczbaśność absolwentów szkół średnich ogólnokształcących zmalała o 27 tys. (13,5%), zaś liczba kandydatów na studia spadła podwójnie, bo aż o 56 tys. (33,7%). Zjawisko to wiąże się m. in. z trudnościami gospodarczymi

kraju i ze spadkiem poziomu życia społeczeństwa o ok. 30%, odczuwalnym szczególnie wśród pracowników umysłowych. Jakkolwiek wyniki badań wskazują, że wyższe wykształcenie jest wartością powszechnie i wysoko przez nasze społeczeństwo cenioną, to prawie 75% badanych na tę okoliczność mieszkańców miast stwierdziło, że absolwenci wyższych uczelni nie zarabiają więcej niż inni. Stąd nasilające się zainteresowanie szkolnictwem zawodowym, które umożliwi szybkie podjęcie pracy zarobkowej, zwłaszcza chłopcom. Nie przysposabia ono jednak do studiów wyższych ani do kształcenia ustawicznego. Preferowanie edukacji zawodowej kosztem ogólnokształcącej ma — jak tego dowodzą doświadczenia innych krajów — niekorzystne konsekwencje nie tylko dla rozwoju kultury i nauki, ale także innych dziedzin życia społecznego i gospodarczego.

7.1. Prognozy oświatowe wskazują, że zainteresowanie społeczeństwa polskiego kształceniem zawodowym utrzyma się również w nadchodzących latach. Zbiegać się to będzie z trudnościami materialnymi i organizacyjnymi szkolnictwa (wychowawcze i dydaktyczne wartości tzw. zespołów szkół zawodowych, liczących nie-rzadko 2000 uczniów, były nieraz kwestionowane), niedostatkami kadr nauczycielskich (potrzeby do 1995 r. ocenia się na ok. 150 tys. osób), brakiem wyposażenia, podręczników i lektur. Mimo tych niekorzystnych zjawisk prowadzone będą prace nad zmianami programów nauczania na poziomie podstawowym, zawodowym i wyższym, nad nową koncepcją i filozofią kształcenia. W pracach tych nie powinno zabraknąć udziału bibliotekarzy, a to z kilku powodów:

A. Jest prawie pewne, że w ciągu 13 lat, które nas dzielą od początku XXI wieku, teksty drukowane stanowiąc będą w dalszym ciągu podstawową pomoc dydaktyczną. Należy liczyć się jednak z szerszym zastosowaniem materiałów audiowizualnych i sprzętu elektronicznego (powszechnie używanych w szkolnictwie krajów rozwiniętych), choć będzie to natrafiało na bariery w postaci braku pomieszczeń bibliotecznych, niedostatecznych środków na zakupy odpowiedniego sprzętu, braku specjalistów do jego obsługi i konserwacji;

B. Wprowadzenie i wykorzystanie na szerszą skalę materiałów audiowizualnych, sprzętu do ich odtwarzania oraz aparatury elektronicznej (niektóre szkoły zakupiły już komputery) powinno spowodować zmianę funkcji biblioteki szkolnej. Czy będzie ona tradycyjną wypożyczalnią lektur, czy też poszerzy zakres swojego działania, tak by przypisywana jej nazwa głównego informatorium szkoły wypełniła się realną treścią. Czy w pamięci absolwenta biblioteka pozostanie miejscem, w którym korzystało się nie tylko z encyklopedii, słownika, albumu czy mapy, ale również z taśmy magnetofonowej, płyty, mikrofilmu, miejscem, w którym nie tylko udzielono mu informacji, ale której on sam był współtwórcą. Czy bibliotekarz będzie się kojarzył z określoną specjalnością, tak jak nauczyciel matematyki lub polskiego, czy jedynie z wypożyczaniem książki. To właśnie w szkole podstawowej, przez którą każdy musi przejść, formuje się i upowszechnia stereotyp bibliotekarza, funkcjonujący później w świadomości dorosłych. Zmiany te zależą nie tylko od aktywności bibliotekarzy i zasobności bibliotek szkolnych, ale również od systemu kształcenia nauczycieli, w którym książka i informacja naukowa stanowiłyby nieodzowną i naturalną część nauczania każdego przedmiotu;

C. Planowane inwestycje w szkolnictwie i budowa nowych szkół to okazja do opracowania, na podstawie najlepszych wzorów zagranicznych i doświadczeń polskich, modelu współczesnej biblioteki szkolnej. Inicjatorem i koordynatorem tych prac powinien być Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, od wielu lat specjalizujący się w bibliotekarstwie szkolnym.

8. Podjęcie prac nad modelem i normami bibliotekarstwa szkolnego staje się szczególnie pilne w świetle prognoz demograficznych. W latach osiemdziesiątych mamy do czynienia z kolejnym wyżem dzieci i młodzieży w wieku szkolnym (7-14 lat). W dziesięciolecie 1981-1990 liczebność tej grupy wzrośnie o ok.

1 050 tys., by w 1990 osiągnąć 5 260 tys. Tendencję tę ilustruje fakt, że w r. 1985 w szkole podstawowej rozpoczęło naukę ok. 35 tys. dzieci więcej niż w roku poprzednim. Po 1985 r. nastąpił wyż demograficzny młodzieży w wieku 15-17 lat, który utrzyma się do końca stulecia. W latach 1986-1990 przyrost tej kategorii wieku wyniesie ok. 280 tys. Spowoduje to wzrost zapotrzebowania na wykształcenie ponadpodstawowe. Według prognoz oświatowych, 53-57% absolwentów szkół podstawowych trafiać będzie do zasadniczych szkół zawodowych, zaś ok. 40% — zdobywać będzie pełne wykształcenie średnie, z przewagą zawodowego (w 5-letnich technikach i 4-letnich liceach zawodowych). Liczba przyjmowanych na wyższe uczelnie kształtuje się obecnie na poziomie ok. 50 tys. osób. Sytuacja ta nie ulegnie zasadniczej zmianie do 1990 r., jeśli na zainteresowanie studiami nie wpłyną dodatkowe czynniki społeczno-ekonomiczne. Ponieważ jednak część młodzieży zrezygnuje lub odpadnie w trakcie nauki, liczba absolwentów będzie dużo mniejsza niż przyjętych na pierwszy rok studiów.

9. Związki bibliotek ze szkolnictwem są oczywiste, niemniej zakres ich oddziaływania jest znacznie szerszy i daje się odnieść do całego systemu edukacji narodowej, w którym mieści się również oświata dorosłych. Społeczeństwo nasze starzeje się. Osoby w wieku 60-80 lat, których stale przybywa, stanowią znaczną część (13,4%) ludności. Emeryci i renciści odgrywają ważne i pozytywne role społeczne: rodzinne, kulturalne, gospodarcze i polityczne. Istnieje pilna potrzeba stworzenia tej grupie właściwych warunków aktywnego uczestnictwa w kulturze, zdobywania i odnawiania wiedzy. Jedną z form sprzyjających lepszej jakości życia ludzi starszych są znane już u nas, nieliczne wprawdzie, ale cieszące się powodzeniem i reprezentujące wysoki poziom, uniwersytety trzeciego wieku. Jeśli chodzi o doświadczenia polskich bibliotek w świadczeniu usług dla osób starszych, to w porównaniu z zagranicą są one bardzo ubogie. Odczyt, wystawa, gdziekolwiek koła przyjaciół biblioteki, (które nb. prawie zanikły). Próby dotarcia z książką do osób wiekowych, niepełnosprawnych, przebywających stale w domu i chorych są nieliczne. I choć Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich stara się popularyzować usługi, biblioteki bronią się przed poszerzeniem zakresu swojego działania ze względu na kłopoty organizacyjne, szczupłość personelu i niedostatek książek z dużą czcionką, przeznaczonych dla czytelników z wadami wzroku. Mimo tych trudności, istnieją duże i nie wykorzystane możliwości wciągnięcia do współpracy młodzieży szkolnej, harcerzy, członków PCK oraz ludzi dobrej woli; mogliby oni np. dostarczać książki ludziom starszym, a w razie potrzeby poświęcić trochę czasu na głośne czytanie. Edukacja narodowa to nie tylko przekazywanie wiedzy w takim czy innym systemie szkolnym, lecz także budowanie takiego systemu wartości i wzorów zachowań, w którym dominować powinna bezinteresowność, gotowość niesienia pomocy słabszym fizycznie, wyrozumiałość dla cudzej inności, szacunek dla osób w podeszłym wieku. To właśnie w bibliotece mają szansę spotykać się i wymieniać poglądy ludzie starzy i młodzi. To właśnie w bibliotece mogą się przełamywać bariery nietolerancji i nieufności między pokoleniami.

IV. RUCH WYDAWNICZY W POLSCE I NA ŚWIECIE

A. Produkcja krajowa

1. Fachowe piśmiennictwo bibliotekarskie dostarcza licznych danych o rewolucyjnych przemianach, jakie dokonały się w rozprzestrzenianiu informacji i tekstów dzięki elektronice. W wielu krajach rozwiniętych zaawansowane są prace nad czasopismami elektronicznymi (biorą w nich udział również biblioteki) oraz nad udostępnianiem tekstów za pośrednictwem ekranów telewizyjnych i mikrokomputerów zainstalowanych w mieszkaniach prywatnych. Wynalazki te pozwalają eliminować

pośrednictwo tradycyjnej poligrafii i oszczędzać papier, którego niedostatek odczuwają różne kraje. Przewiduje się, że pod koniec tego wieku książka utraci swoje dotychczasowe znaczenie jako środek komunikowania się ludzi w nauce, technice czy oświacie, że będzie służyła głównie jako rozrywka, że — jednym słowem — kończy się 500-letnia era słowa drukowanego, a zaczyna era informacji elektronicznej.

W światowej statystyce wydawniczej prognozy te nie znajdują jeszcze odbicia. Globalna produkcja książek wyrosła w tytułach: w 1955 r. 269 tys., w 1975 — 566 tys., zaś w 1980 — 726 tys. Najprawdopodobniej w połowie lat dziewięćdziesiątych dojdzie do miliona tytułów. Największą dynamikę pod tym względem wykazały w latach 1977-1979 następujące kraje: Belgia (41%), Australia (24%), RFN (22%), Kanada (20%), Korea Południowa (19%), Wielka Brytania (14%) i Jugosławia (14%).

Jak widać, nie zawsze najwięcej książek wydają kraje przodujące w rozwoju nauki, techniki i przemysłu czy te, których języki upowszechniły się w komunikacji naukowej, technicznej, przemysłowej, handlowej oraz szerzej — humanistycznej, zwłaszcza literackiej. Do najpopularniejszych języków, które można traktować jako komunikacyjne, należą: angielski, niemiecki, francuski i rosyjski. Piśmiennictwo w tych językach ma największe szanse rozprzestrzenienia się, zarówno jeśli chodzi o dzieła oryginalne, jak i tłumaczone. Oprócz książek ukazuje się ok. 100 tys. tytułów czasopism, których liczba również wzrasta. Wydaje się więc, że w ciągu 13 lat dzielących nas od końca wieku nastąpi systematyczny wzrost światowej produkcji wydawniczej przy równoległym do niej upowszechnianiu się form tworzenia i odczytywania tekstów bez pośrednictwa poligrafii. Dotyczy to, oczywiście, krajów gospodarczo rozwiniętych, o zaawansowanej technice.

Nie jesteśmy w stanie określić, w jakim stopniu rozwój polskiej elektroniki przyczyni się do zmniejszenia dystansu dzielącego nas od krajów, w których przemysł elektroniczny decyduje o ogólnym poziomie cywilizacyjnym i czy spowoduje to ograniczanie technik poligraficznych. Nie tracąc z pola widzenia możliwości, jakie niesie postęp techniczny, sądzimy, że na rozwój kultury naszego społeczeństwa do końca wieku będzie w dalszym ciągu wpływała książka w swojej tradycyjnej postaci, której upowszechnianie (głównie w bibliotece) wspomagać będą rozmaite formy reprograficzne (mikrofilm, mikrofiszki) oraz taśmy magnetyczne. Polska ma bogaty zasób tekstów rodzimych, już znanych bądź zasługujących na poznanie. Jeszcze większy jest zasób tekstów obcych przyswojonych naszej kulturze lub na przyswojenie czekających. Upowszechnienie tego dorobku może dokonać się tylko poprzez stały wzrost produkcji wydawniczej. Obliguje do tego nie tylko przyrost ludności naszego kraju, ale także wzrost poziomu jej wykształcenia, aktywności umysłowej i aspiracji kulturalnych. Ważna jest zarówno liczba książek przypadających na mieszkańca, choć jest to tylko wskaźnik ilościowy, jak również wartość artystyczna i merytoryczna wydawanych tekstów, zgodna z oczekiwaniami czytelników, zaspokajająca ich już istniejące zainteresowania i sprzyjająca nowym.

2. Liczba tytułów książek wydawanych w ostatnich latach w kilkunastu krajach, z którymi można porównywać Polskę, mniej lub bardziej regularnie rośnie. U nas tymczasem produkcja wydawnicza przeważnie maleje, a w każdym razie jest mniejsza niż w 1980 r. (11 919 tytułów wszelkich publikacji nieperiodycznych). Jeśli produkcję tytułową 1976 r. uznać za 100, to w 1982 stanowiła ona w:

- Bułgarii 133
- Danii 150
- Finlandii 162
- Francji 144

Hiszpanii 137
 Jugosławii 116
 NRD 103
 RFN 131
 Rumunii 102
 Szwajcarii 114
 Szwecji 107
 Wielkiej Brytanii 133
 Włoszech 137
 ZSRR 109
 a tylko w:
 Norwegii 90
 na Węgrzech 92
 w Polsce 86.

Bezwzględna liczba wydawanych tytułów ustępujemy nie tylko takim gigantom edytorskim, jak ZSRR, Wielka Brytania, RFN czy Francja, ale krajom znacznie mniejszym: Czechosłowacji, Danii, Holandii, Jugosławii czy Szwajcarii. Jak widać, czytelnikowi polskiemu udostępnia się coraz mniej z coraz większego światowego dorobku piśmienniczego. Od 1980 r., kiedy ukazało się 958 przekładów, do 1984 r. ich liczba zmalała do 743 (na ogólną liczbę 9195 tyt., czyli 8,1%). Dla porównania: w RFN wydano w 1982 r. 2428 przekładów, co stanowiło 10,7% ogółu, a w 1982 — 6773 tytuły (czyli 11%). Znaczy to, że liczba przekładów wydanych w 1982 r. w RFN była ponad dziewięć razy większa niż w Polsce dwa lata później.

3. Według „Ruchu Wydawniczego w Liczbach” globalna produkcja wydawnicza w Polsce w 1983 r. wynosiła 9843 tytuły „wydawnictw nieperiodycznych”, a rok później — 10 123. Nastąpił więc pewien wzrost, ale nie taki, by osiągnąć poziom 1971 r., kiedy ukazały się 10 433 tytuły. Przy znacznym wzroście produkcji KiW, KAW i MAW nastąpił w ciągu tego roku spadek liczby tytułów wydawanych przez tak ważne dla czytelnictwa powszechnego oficyny, jak:

Czytelnik	z 200 do 180
Wiedza Powszechna	z 77 do 67
PIW	ze 185 do 152
Iskry	ze 107 do 72
Nasza Księgarnia	z 205 do 191
Wydawnictwo Literackie	z 201 do 181
Ossolineum	z 266 do 238
Wydawnictwo MON	ze 185 do 165.

Podobnie jest z literaturą piękną. W 1984 r. do „Składnicy Księgarskiej” dostarczono najmniej w ostatnim pięcioleciu tytułów książek beletrystycznych. Jeśli w 1980 r. ich liczba wynosiła 1232, to w 1981 — 1018, w 1982 — 984, w 1983 — 1043, a w 1984 — 968. Zmniejszyła się również objętość wydawanych książek. Prawie żaden kraj nie wydaje tak wielkiej części swych nakładów w postaci książeczek liczących najwyżej 48 stron. Prawie co trzecia polska publikacja z 1984 r. to broszura. Książeczki o objętości od 5 do 16 stron wynoszą w łącznym nakładzie 22 986,5 tys. egz., co stanowi dziesiątą część całej produkcji, a od 17 do 48 stron — 51 481 tys. egz. (prawie czwarta część nakładów). Pozwala to podawać wskaźnik 5,3 i 6,2 egz. na mieszkańca w dwu omawianych latach, ale naprawdę w 1983 r. przypadły na mieszkańca 4 egz. druków powyżej 48 stron i 1,3 cięszych, a rok później odpowiednio — 4,2 i 2,0. Zanotowany ostatnio globalny wzrost nakładów jest

w znacznej mierze skutkiem dużego zwiększenia nakładów stosunkowo niewielkiej liczby książek, a nie równomiernego wzrostu nakładów publikacji poszukiwanych w księgarniach i bibliotekach.

4. W formie broszur wydaje się u nas sporo tekstów literackich. W 1982 r. stanowiły one 13,4% ogólnej produkcji wydawniczej, a w 1984 r. już 16%; książki beletrystyczne to zaledwie 14,8% wydanych tytułów. Tymczasem w strukturze wydawniczej krajów zasobnych gospodarczo preferuje się literaturę piękną. I tak w 1979 r. jej udział wynosił w: Korei Południowej — 42,2% w globalnej produkcji tytułowej, Holandii — 42,1%, Izraelu — 41,6%, Francji — 39,0%, Belgii — 34,5% i w Szwecji — 34,7%. Odsetek wartościowych książek beletrystycznych jest w Polsce po prostu za niski dla rozwoju czytelnictwa powszechnego a podstawowych braków nie zastąpią broszury.

5. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych szczególnie dotkliwie odczuwany był spadek produkcji wydawniczej dla dzieci i młodzieży. Ostatnio nastąpiła pewna poprawa; liczba tytułów wzrosła z 243 w 1981 r. do 330 w 1983 i 364 w 1984. Globalny nakład wzrósł ponad dwukrotnie, ale łączna objętość (w arkuszach wydawniczych) zwiększyła się bardzo nieznacznie, a przeciętna objętość jednego tytułu zmalała z 9,77 w 1981 r. do 7,74 w 1983 i 6,91 w 1984.

6. Wydawane książki pozostawiają wiele do życzenia pod względem jakości (złe gatunki papieru, brakujące lub źle odbite strony, sklejanie zamiast szycia itp.). Są to sprawy znane i bibliotekarzom, i czytelnikom. Nie można też pominąć wzrastających cen książek, ponieważ mogą one zniechęcić do kupna te środowiska czy grupy społeczne, które w ubiegłych latach zasmakowały w tworzeniu księgozbiorów domowych. Chodzi tu nie tylko o malejące możliwości zakupu książek przez przeciętną polską rodzinę, ale również o środki, jakie na ten cel mogą przeznaczyć np. biblioteki szkolne. W 1982 r. ceny książek zostały podniesione dwa i więcej razy, a od tego czasu rosną stale i w szybkim tempie. Uważna analiza oferty wydawniczej niektórych oficyn wskazuje niezbicie, że szczególnie wysokie ceny wyznacza się książkom najbardziej atrakcyjnym dla czytelników, przy czym są to ceny drenażowe, niezależne od wysokości nakładu (coraz powszechniejszą praktyką staje się wydawanie w jak największym nakładzie i po jak najwyższej cenie), mające zapewnić maksymalne zyski, które pozwalają na rekompensatę strat ponoszonych m. in. wskutek wydawania książek nietrafionych.

Tak się składa, że czytelnicy w bibliotekach są często również klientami księgarni. Dzięki bibliotece rodzi się chęć zdobycia książki na własność. Nie znaczy to wcale, że ci, których nie będzie stać na kupno, zaczną korzystać z bibliotek. Badania przeprowadzone wśród inżynierów chemików wykazały, że tylko 40,8% spośród nich poszukiwało literatury pozazawodowej w bibliotekach publicznych i związkowych; podstawę czytelnictwa stanowiły indywidualne zakupy oraz księgozbiory własne i znajomych. Dla ruchu wydawniczego i księgarstwa płynie stąd wniosek, że należy wzbogacić ofertę wydawniczą, by nie zniechęcić tych, którzy traktują książkę jak wyraz uczestnictwa w kulturze. Kupowanie nie jest jednak powszechne w naszym społeczeństwie. Kolejki w wielkomiejskich księgarniach są mylące i nie odzwierciedlają rzeczywistego zasięgu książki. Z przeprowadzonych w 1985 r. ogólnopolskich badań nad zasięgiem czytelnictwa wśród ludności powyżej 15 roku życia wyłania się następujący obraz księgozbiorów domowych:

nie ma książki (absolutnie żadnej)	— 14,0%	rodzin
do 10 książek	— 9,1%	„
11 - 20	— 9,7%	„
21 - 50	— 21,8%	„
51 - 100	— 15,9%	„

101 - 200	— 11,5%	„
201 - 500	— 10,6%	„
501 - 1000	— 2,6%	„
powyżej 1000	— 1,2%	„

Jeżeli założyć, że zbiór 20 tytułów zawiera rzeczy przypadkowe, to można uznać, iż prawie 1/3 naszego społeczeństwa nie gromadzi książek. W przypadku wyboru między kupnem różnych przedmiotów, książka przegrywa nie tylko z lodówką czy odkurzaczem, ale często z magnetofonem i adapterem. Również w hierarchii wartości zajmuje ona poślednie miejsce: mając do wyboru telewizję, radio, kino, czasopismo i książkę, 13,2% badanych właśnie z niej zrezygnowałoby w pierwszej kolejności. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w strukturze naszej oświaty, w ciągle niskim poziomie kształcenia i wykształcenia społeczeństwa, jak również w niedostatkach systemu udostępniania książek, w zaniku dość rozwiniętego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych kolportażu książki w zakładach pracy, złym zaopatrzeniu wiejskich kiosków i klubów „Ruchu”, traktowania subskrypcji na zbiorowe dzieła klasyków jako swoistej pożyczki dla wydawnictwa, umożliwiającej dyktowania ceny.

7. Obecność książki w domach polskich ma duże znaczenie dla jej rozprzestrzeniania. Z badań nad ogólnokrajowym zasięgiem książki, obejmujących reprezentację całego społeczeństwa, wynika, że najczęściej jej źródłem byli: przyjaciele, znajomi, rodzina (33,1%), na drugim miejscu — biblioteka publiczna (22,9%), na trzecim — księgarnia (16,1%), na czwartym — zbiory własne (14,4%). Kontakty nieformalne są również głównym źródłem informacji o książce (34,9%). Na dalszych miejscach wymieniano: własne zainteresowania (12,5%), przypadek (10,1%), prasę (6,9%), bibliotekarza (6,7%), telewizję (5,8%), autora, serię (5,4%, 3,4%). Wskazania respondentów na pozabiblioteczne źródła książek oraz informacji o nich wyraźnie przeważały. Jest rzeczą godną uwagi, że liczba czytających czy deklarujących czytanie jest większa od liczby korzystających z bibliotek publicznych, chociaż część tych ostatnich wypożycza jednocześnie książki z innych źródeł. Jak widać, zakres korzystania z biblioteki nie poszerza się, a rola bibliotekarza jako informatora i doradcy jest niewielka. Funkcji informacyjnej w odniesieniu do książki prawie nie pełni również telewizja, choć niektóre serie powodowały wzrost zainteresowania określonymi publikacjami.

8. Narastające od połowy lat siedemdziesiątych trudności ruchu wydawniczego nie są w krajobrazie polskim czymś wyjątkowym. Żeby je zmniejszyć, tak by efekty stały się widoczne gołym okiem na półkach księgarskich i bibliotecznych, trzeba zainwestować w przemysł papierniczy i poligraficzny. Nie mogąc kompetentnie określić rozmiaru tych nakładów, proponujemy uporządkowanie kilku spraw, nie wymagających żadnych środków finansowych, lecz określonych poczynań programowo-organizacyjnych, do których najbardziej upoważnione wydaje się Ministerstwo Kultury i Sztuki wespół z innymi instytucjami państwowymi. Mamy tu na myśli:

a) wnikliwsze rozliczanie i ocenianie poszczególnych wydawnictw za ich produkcję, szczególnie za rosnący udział broszur (czyli publikacji nie nadających się do użytku bibliotecznego), spowodowany nie tylko niedostatkami odpowiedniego papieru, niewydolnością działów introligatorskich w drukarniach, ale także dążeniem wydawców do ilościowego zwiększenia produkcji;

b) uwzględnianie postulatów bibliotek, programów szkolnych, wyników badań czytelnictwa, rzetelnych analiz produkcji wydawniczej i rynku księgarskiego przy tworzeniu i zatwierdzaniu planów wydawniczych;

c) zachęcanie lub zobowiązanie wydawnictw do produkowania części nakładu

w twardej oprawie (dla bibliotek), zwłaszcza publikacji popularnych, wydawanych (wznawianych) w dużych i masowych nakładach — powyżej 20 tys. egz.;

d) w przydziałach papieru pierwszeństwo przyznawać takim renomowanym, oficynom, jak: Czytelnik, Nasza Księgarnia, PIW, Wydawnictwo Literackie, Iskry, Ossolineum, PWN, które gwarantują wysoki poziom edytorski i których polityka wydawnicza odpowiada zasadom polityki kulturalnej i potrzebom czytelnictwa.

B. Import wydawnictw

1. Krajową produkcję wydawniczą, na którą składają się teksty rodzime i tłumaczenia powinien uzupełnić import zagranicznych książek i czasopism. Jednym bowiem z warunków pełniejszego uczestnictwa w kulturze innych narodów jest dostęp do tekstów opublikowanych w oryginalnych językach. W nauce dostęp do piśmiennictwa zagranicznego stanowi warunek postępu we wszystkich dyscyplinach, zarówno w badaniach podstawowych, jak i stosowanych. Z badań przeprowadzonych przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że uczeni polscy za najpotrzebniejsze źródło informacji naukowej uważają: czasopisma źródłowe (100%), wydawnictwa zwarte (94%), materiały konferencyjne (87%) i to niezależnie od dyscypliny naukowej oraz rodzaju placówki, w której pracują.

2. Światowa produkcja czasopism oceniana jest na ok. 125 tys. tytułów. Wśród polskich pracowników informacji naukowej panuje pogląd, że optymalne zaspokojenie potrzeb środowiska naukowego można osiągnąć zapewniając dostęp do ok. 50 - 60% czasopism naukowo-technicznych ukazujących się w świecie. Tymczasem według ewidencji prowadzonej przez Centralny Katalog Czasopism Zagranicznych Biblioteki Narodowej, w latach 1976 - 1984 import czasopism wynosił:

1976	— 24 424	tytułów
1977	— 25 069	„
1978	— 25 595	„
1979	— 25 796	„
1980	— 26 387	„
1981	— 24 860	„
1982	— 23 070	„
1983	— 23 310	„
1984	— 23 490	„

Do Polski dociera więc ok. 18% światowej produkcji czasopism. Spośród 23 490 tytułów ok. 10 000 (40,2%) stanowi import z drugiego obszaru płatniczego, czyli z krajów wydających najwięcej czasopism niezbędnych dla rozwoju nauki (Stany Zjednoczone, Republika Federalna Niemiec, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Austria, Belgia i Szwecja). Dopływ z krajów socjalistycznych, odbywający się na zasadzie wymiany między akademiami nauk, bibliotekami narodowymi, naukowymi i akademickimi, nie uległ poważniejszym zakłóceniom, natomiast w wymianie z krajami kapitalistycznymi zarysowały się niekorzystne zmiany. Po prostu mniej wysyłamy, mniej też dostajemy. Liczba zagranicznych partnerów Polskiej Akademii Nauk spadła z 10 250 w 1979 r. do 8500 w 1984. Ta droga pomnażania zbiorów staje się coraz mniej pewna, chociaż dla bibliotek sieci PAN jest ona najważniejsza. W zamian za własne wydawnictwa (ok. 500 tytułów rocznie) otrzymują one piśmiennictwo zagraniczne, które stanowi ok. 55% całej wymiany (z tego — za pośrednictwem Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw PAN — dokonuje się 25%, resztę realizują towarzystwa naukowe we własnym zakresie).

Niepewność wymiany jako źródła pozyskiwania piśmiennictwa obcego ma kilka przyczyn: a) od końca lat siedemdziesiątych ośrodki zagraniczne PAN ze względów oszczędnościowych zmniejszają obrót bezdewizowy, b) wydawnictwa polskie ograniczyły lub zlikwidowały publikacje w językach kongresowych, c) publikacje polskie na rynkach zachodnich są tanie, wobec czego naszym partnerom opłaca się sprzedać własne publikacje i kupić polskie.

3. Trudnościom w imporcie i wymianie piśmiennictwa zagranicznego, które wystąpiły w połowie lat siedemdziesiątych, towarzyszył wzrost liczby placówek naukowo-badawczych i odpowiednio do tego — pracowników naukowych (w latach 1970 - 1977 o 65%; z 39 563 do 65 440 osób). Oczywiście, nie wszyscy pracownicy naukowcy korzystają z piśmiennictwa zagranicznego i nie we wszystkich dyscyplinach jest ono jednakowo niezbędne. Są jednak dziedziny, w których dostęp do światowego dorobku jest szczególnie ważny ze względów społecznych, np. w medycynie. Tymczasem w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, liczba prenumerowanych czasopism spadła z 247 w roku akademickim 1978/79 do 21 w 1982/83, a przydział dewiz na zakupy książek w 1984 r. wynosił 38 dolarów. Konsekwencje takiego stanu rzeczy dotyczą już nie tylko rozwoju medycyny jako nauki, ale mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia społeczeństwa.

Przy aktualnym poziomie prenumeraty wiele zespołów naukowych zaczyna odczuwać „izolację informacyjną”. Niemożność zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami nauki światowej za pośrednictwem czasopism znacznie utrudnia prowadzenie badań. Odnosi się to zarówno do dokumentów źródłowych, jak też wydawnictw abstraktowych i przeglądowych typu „current contents”, które stanowią cenne źródła informacji naukowej i dają możliwość zamawiania wybranych artykułów bezpośrednio u ich autorów.

4. Usprawnienie dopływu piśmiennictwa zagranicznego do polskich bibliotek wymaga kilku działań. Poza kompetencjami bibliotekarzy leżą następujące:

a) przydział środków dewizowych na zakupy (gwarantowane ich umieszczeniem w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym) z jednoczesnym wskazaniem użytkowników;

b) terminowe przekazywanie tych środków;

c) wprowadzenie (z ewentualnymi modyfikacjami) opracowanych w 1982 r. przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Centrum INTE zasad finansowania importu i konsekwentne ich przestrzeganie;

d) zapewnienie Bibliotece Narodowej środków dewizowych na zakupy w stopniu umożliwiającym jej realizację zadań statutowych w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów;

e) zainteresowanie ośrodków przemysłowych, które dysponują tzw. rachunkami odpisów dewizowych, kupnem fachowej literatury zagranicznej, zwłaszcza książek (ORW PAN jest gotów zapewnić pomoc w załatwianiu formalności).

Z kolei środowisko bibliotekarskie powinno podjąć następujące działania:

a) usprawnienie informacji o książkach i czasopismach zagranicznych poprzez terminowe opracowywanie i publikowanie katalogów centralnych (głównie przez Bibliotekę Narodową) i innych spisów, jak np. publikowany przez Centrum INTE „Wykaz wydawnictw ciągłych importowanych z krajów II obszaru płatniczego”. Do spisów tych lub nawet do katalogów centralnych pożądanymi byłyby włączenie nabytków ośrodków inte;

b) zapewnienie dostępu do czasopism zachodnich, które sprowadzane są w niewielkiej liczbie egzemplarzy (ok. 70% czasopism w 5 egz. a 30% — w 1 egz.), za pośrednictwem mikrofilmów. Mogą one przyczynić się do rozwiązania problemu, który trapi szkoły wyższe, a mianowicie: zaopatrzenia studentów w podstawowe lektury. Wprowadzenie mikrofilmów byłoby wielkim udogodnieniem dla studiujących zaocznie,

metodą korespondencyjną lub w ramach telewizyjnych i radiowych uniwersytetów powszechnych. Mogłoby też ograniczyć tworzenie kosztownych tzw. księgozbiorów studenckich w bibliotekach uczelnianych;

c) za mikrofizowanie czasopism i innych materiałów powinny być odpowiedzialne centralne biblioteki naukowe, biblioteki instytutów PAN oraz nowo powstałych ośrodków akademickich. Prace te należy ściśle powiązać z tematami badawczymi podejmowanymi przez poszczególne ośrodki naukowe bądź przemysłowe instytuty naukowo-badawcze. Do zespołów badawczych powinno się koniecznie włączyć bibliotekarzy: mogliby oni uczestniczyć w przygotowaniu warsztatu informacyjno-piśmienniczego, a jednocześnie zorientować się w przydatności czasopism zagranicznych, zakresie ich użytkowania, częstotliwości cytowań w krajowej i zagranicznej literaturze naukowej oraz występowania poszczególnych tytułów w bibliografiach itp.;

d) w dążeniu do ustalenia ilościowej i jakościowej struktury czasopism zagranicznych, zgodnej z potrzebami poszczególnych dziedzin nauki, niezbędne są systematycznie prowadzone badania potrzeb informacyjnych środowisk naukowych.

V. ZASIĘG CZYTELNICTWA POWSZECHNEGO

1. Rozwój czytelnictwa powszechnego i zapotrzebowanie na usługi informacyjne uzależnione są od kilku czynników:

a) struktury społecznej, która sprzyja (lub nie) upowszechnianiu się postaw otwartych na zdobywanie wiedzy i wykształcenia czy podnoszenie kwalifikacji;

b) poziomu ekonomicznego, umożliwiającego rozwój produkcji wydawniczej zgodnie z oczekiwaniami społecznymi;

c) zaawansowania technik komunikacyjnych: łączności, poligrafii, reprografii, wydruków komputerowych;

d) dominujących form komunikacji społecznej: środków masowego przekazu, skomputeryzowanych baz danych, obejmujących informację nie tylko o książkach i czasopiśmie, ale również o dokumentach życia społecznego.

W układzie tych czynników czytelnictwo powszechne stanowi podstawę oświaty, jest rezultatem działalności szkoły, zwłaszcza typu ogólnokształcącego, która poprzez lektury pobudza wyobraźnię i sprzyja poszukiwaniom odpowiedzi na pytania natury zarówno ogólnej (światopoglądowe, ideologiczne, polityczne), jak i szczególnej (dotyczące np. problemów własnego zawodu).

2. Badania czytelnictwa wskazują jednoznacznie, że zainteresowanie różnymi rodzajami książek — literackich, popularnonaukowych i fachowych — należy traktować łącznie, jako jeden proces kulturowy. Często lektura jednego typu publikacji pociąga za sobą zainteresowanie innymi. Rozwój zainteresowań czytelniczych stanowi naturalną podstawę do poszukiwania informacji, budowania własnego warsztatu czy wyrabiania nawyku korzystania z takich źródeł, jak biblioteka, ośrodek in-te czy archiwum.

3. Zasięg czytelnictwa ma liczne uwarunkowania społeczno-kulturowe. Do sprzyjających należą: stopniowy i systematyczny wzrost poziomu oświaty, rozbudowa systemu szkolnego, rozwinięta produkcja wydawnicza i łatwy dostęp do książki, gęsta sieć bibliotek szkolnych, publicznych i zakładowych. Spośród negatywnych wypadu wymienić: brak utrwalonych tradycji i zachęty ze strony środowiska, niską pozycję książki w hierarchii wartości, ubogą ofertę wydawniczą.

3.1. Dostęp jednostek i grup do książki jako przedmiotu jest z natury rzeczy ograniczony przestrzenią, którą trzeba przebyć, żeby dotrzeć do instytucji sprze-

dającej lub wypożyczającej książkę. Ograniczenie to w pewnym sensie dotyczy również dostępu do źródeł informacyjnych. Przy słabej łączności telefonicznej, dominującą formą są kontakty osobiste, zwłaszcza na wsi.

3.2. Możliwości kupna książki zależą od placówek sprzedaży, których liczba i rozmieszczenie kształtują się różnie w poszczególnych regionach i środowiskach. Mieszkańcy miast i ośrodków bardziej zurbanizowanych są pod tym względem szczególnie uprzywilejowani, mogąc korzystać z różnych form sprzedaży (księgarnie, antykwariaty, kluby MPiK, kolportaż, sprzedaż uliczna i bazarowa, kiermasze) i wypożyczania (biblioteki różnych typów, ośrodki inte, archiwa, grupy koleżeńskie, rodzinne itp.). Nie można tego powiedzieć o mieszkańcach wsi. W końcu lat siedemdziesiątych tylko 35,8% wsi miało kioski „Ruchu”, nieco mniej — kluby (29,8%), w kilkuset były księgarnie, w prawie połowie (48,5%) — biblioteki. Rozproszenie wiejskiej sieci osadniczej — także sceptycznie traktować możliwości tworzenia nowych placówek sprzedaży, gdyż byłyby one ekonomicznie nieopłacalne. Ponieważ kupno książki jest dla mieszkańców wsi nieporównanie trudniejsze niż dla mieszkańców miast, pozostaje możliwość wypożyczenia. Powinny to gwarantować biblioteki, lecz korzystanie z ich usług ma również swoje przestrzenne ograniczenia. Jak wynika z badań, mieszkańcy oddaleni o więcej niż 3 kilometry od biblioteki po prostu z niej nie korzystają, a znakomita większość czytelników skupia się w promieniu jednego kilometra (w mieście promień zasięgu biblioteki jest znacznie krótszy). Innym utrudnieniem są błędy dystrybucji: księgarnie wiejskie i małomiasteczkie oraz kioski „Ruchu” utrzymują publikacje trudne do sprzedania w mieście, wskutek czego dostęp do książki na wsi jest często równoznaczny z dostępem do książki byle jakiej. Odnosi się to również do księgozbiorów w wiejskich punktach bibliotecznych, a nawet w filiach.

3.3. Mimo zróżnicowania w dostępie do książki i większego uprzywilejowania miast, użytkownicy bibliotek wiejskich i filii stanowili w 1984 r. 40,3% ogółu korzystających z bibliotek publicznych wobec 40,9% w 1983. Spadek ten, mieszczący się w granicach błędu statystycznego, jest jednak widoczny od wielu lat. Dla porównania: w 1971 r. mieszkańcy wsi stanowili 46,1% ogółu czytelników, a w 1982 — już tylko 40,1%. Potwierdza to również wskaźnik czytelnictwa (w przeliczeniu na liczbę mieszkańców). W 1974 r. osiągnął on maksimum (24,1%) i od tego czasu powoli spadał, by w r. 1984 wynieść 20,1%. W świetle danych statystycznych nie potwierdza się obiegowy pogląd, iż przyczyną zmniejszania czytelnictwa na wsi jest odpływ ludności do miast, gdyż spadek liczby mieszkańców wyraża się współczynnikiem — 0,75, zaś liczby czytelników — 1,26. Oba te trendy mają jednak słaby przebieg i w ostatnich 3-4 latach zarówno liczba mieszkańców, jak czytelników wykazuje raczej tendencję zerową lub bardzo słabego przyrostu.

Potrzeby czytelników ze środowisk wiejskich, zwłaszcza młodzieży, są dość dokładnie rozpoznane. Ogólnie można stwierdzić, że wiążą się one z książkami pewnego rodzaju (przygodowymi, wojennymi, historycznymi, popularnymi powieściami). Ignorowanie tego zjawiska może w końcu osłabić nie tylko popyt na ten typ literatury, ale w ogóle wszelkie zainteresowanie książką i samą gotowość do czytania. Niedostatek określonych publikacji może wzmacniać proces odwracania się od książek, zawężania się zasięgu czytelnictwa (co potwierdza statystyka biblioteczna) i obniżania poziomu jego intensywności.

Ponieważ brak książek atrakcyjnych czytelnictwo utrzymuje się od dawna, można przypuszczać, że stanowi on jedną z ważniejszych przyczyn hamujących rozwój czytelnictwa dzieci, młodzieży i dorosłych na wsi. Takiej sytuacji sprzyja niewłaściwa struktura wydawnicza oraz niedorozwój sieci i form sprzedaży, ale również mała przedsiębiorczość bibliotekarzy, niechętnych lub obawiających się podjęcia zadań, jakie stoją przed biblioteką w środowisku wiejskim. Zadania te, sprowadzają-

ce się w praktyce do organizowania różnych imprez (wystawki, konkursy, prelekcje itp.), wspomagały niegdyś popularyzację książki i świadczyły o aktywności biblioteki. Wobec upowszechnienia się telewizji ich wpływ jest dziś o wiele słabszy, nawet wśród najmłodszych użytkowników bibliotek.

4. Niezadowalający obraz czytelnictwa ma również swoje uwarunkowania w takich zjawiskach, jak zmniejszanie się aspiracji edukacyjnych wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, co z kolei stanowi rezultat niewłaściwej polityki oświatowej i kulturalnej. Nie bez znaczenia jest tu rozrywkowe traktowanie kultury, uleganie łatwym wzorom telewizyjno-dyskotekowym, czego ilustracją są puste widownie w kinach na znakomitych nieraz, lecz trudnych w odbiorze filmach. Niedostatek książek trzeba więc rozpatrywać wspólnie z ogólniejszymi zjawiskami jako efekt pogłębiania się negatywnych procesów w sferze oświaty i kultury.

5. Jedną z głównych cech kultury współczesnej jest jej masowość i — co za tym idzie — funkcjonowanie wielkich audytoriów telewizyjnych, radiowych i prasowych. W porównaniu z nimi publiczność czytająca stanowi mniejszość i to w każdej wyodrębnionej zbiorowości. Książka przestaje być (a — jak wskazują obserwacje — proces ten się utrwała) podstawowym środkiem przekazu, umożliwiającym jednostce uczestniczenie w kulturze ponadlokalnej. Funkcję tę przejęły środki masowe (przede wszystkim telewizja), które propagują ujednoczone wzory zachowań kulturowych, sposobu bycia, kształtują swoiste formy języka. W niektórych krajach obserwuje się jednak w ostatnich latach stopniowe przetwarzanie państwowego i komercyjnego monopolu w zakresie środków przekazu, próby ich uspołecznienia. Tworzenie lokalnych programów telewizyjnych (nawet w osiedlach mieszkaniowych), upowszechnianie się magnetowidów i wideokaset, dostęp z własnego mieszkania do informacyjnych, a nawet tekstowych baz danych — przywracają człowiekowi możliwość współdziałania w tworzeniu kultury i większego niż dotąd wyboru jej treści. Wykorzystanie tej szansy zależy, oczywiście, od aktywności poszczególnych jednostek czy grup społecznych. Może to ograniczać się do kupowania odpowiedniego sprzętu technicznego i odtwarzania w domu tekstów opracowanych przez wyspecjalizowane instytucje, a może też prowadzić do świadomego wyboru i selekcjonowania materiałów o dużych walorach artystycznych, a nawet samodzielnego dokumentowania interesującej problematyki.

6. Charakterystyczną cechą społecznego funkcjonowania książki jest zróżnicowanie granic jej oddziaływania. Przeprowadzone w 1985 r. przez Instytut Książki i Czytelnictwa ogólnopolskie badania reprezentatywne ludności Polski powyżej 15 roku życia wykazały, że ok. 40% badanych nie miało w ciągu ostatnich 12 miesięcy żadnej styczności z książką, 23% deklaroowało kontakt przypadkowy (od 1 do 6 książek), a jedynie 37% respondentów można uznać za czytelników (powyżej 6 książek). Jedną książkę miesięcznie czyta już tylko ok. 27% dorosłych mieszkańców Polski, a przy zaostreniu kryterium do 1 książki tygodniowo — zbiorowość czytelników ogranicza się do 7%. (Oczywiście mamy tutaj do czynienia z deklaracjami respondentów).

6.1. Tylko 63,6⁰% badanych (deklarujących kontakt z książką) potrafiło wymienić autora i tytuł ostatnio czytanej książki. Najczęściej mówiono o literaturze „kioskowej” (tygrysach, kryminałach) i popularnej. „Ulubionych” pisarzy wymieniło 58,2⁰% ankietowanych, podając z reguły twórców znanych, zapamiętanych ze szkoły, których lista (według częstotliwości zgłaszania) ułożyła się następująco: Sienkiewicz, Mickiewicz, Kraszewski, Prus, Żeromski, Konopnicka, Orzeszkowa, Siesicka, Rodziewiczówna, Bunsch. Na dalszych miejscach znaleźli się: Dumas, Słowacki, Fleszarowa-Muskat, Reymont, Dąbrowska, Dobraczyński, Kochanowski, Hemingway, Wańkowicz. Większość tych deklaracji to wynik edukacji szkolnej, która wyznacza kierunek zainteresowań. Należy jednak być świadomym, że zestaw

lektur szkolnych, stanowiący w programach uporządkowaną całość, ulega w trakcie odbioru znacznym przekształceniom i ograniczeniom, osłaniając podstawowe funkcje lektury.

6.2. Świadczą o tym wyniki badań nad funkcjonowaniem wiedzy o kulturze, które wskazują na pogłębiającą się w latach siedemdziesiątych społeczną niewiedzę w zakresie narodowego dorobku. Z uwzględnionych w badaniach kilkudziesięciu elementów kultury, zaledwie 15 można uznać za niemal powszechne w świadomości współczesnych Polaków. Do tych elementów należą: pierwszomajowe święto pracy, postacie 4 wielkich twórców (Chopin, Matejko, Moniuszko, Stwosż), bojownicy o wyzwolenie narodowe i społeczne (głównie Narutowko), pierwszy polski kosmonauta, przedstawiciele współczesnej kultury masowej (głównie Rodowicz), dwie piosenki („Wszystkie rybki” i „Wio, koniku”), wiersz („Kto ty jesteś?”) oraz pies Szarik — bohater serialu telewizyjnego. Chociaż pełne ujednolicenie kultury nie jest w Polsce możliwe ani nawet pożądane, choć kontakty naszego społeczeństwa z kulturą są zróżnicowane, a ich intensywność uzależniona m. in. od zasięgu książki i dostępności bibliotek, jednak nieznanomość podstawowych faktów kulturowych (np. imię Urszula tylko 13,5% respondentów kojarzyło z Kochanowską, a Maryla — 5,6% badanych o wykształceniu średnim — z Wereszczakówną) może mieć niekorzystne konsekwencje społeczne w postaci niedoceniań wiedzy i wykształcenia, co może utrudniać już w niedalekiej przyszłości wzajemne porozumiewanie się.

6.3. Dzieje się tak mimo wspomnianej w czytelnictwie powszechnym przewagi zainteresowania beletrystyką. Bliżko połowa (45,5%) wszystkich wypożyczeń w bibliotekach publicznych przypada na literaturę piękną dla dorosłych. Jest ona równie chętnie czytana w środowiskach miejskich i wiejskich, wśród starszych i młodzieży. W domowych księgozbiorach spotyka się najczęściej utwory beletrystyczne, najczęściej też się je kupuje. Ten kierunek zainteresowań czytelniczych ma w naszym kraju historyczne uzasadnienie, jest kontynuacją złożonych tradycji kulturowych. Odgrywa też bardzo ważną rolę w kształtowaniu świadomości kolejnych pokoleń Polaków i wprowadzaniu ich do uczestnictwa w kulturze narodowej i ogólnoludzkiej. Proces ten dokonuje się przede wszystkim za pośrednictwem szkoły, ale rozwój czytelnictwa nie jest automatycznym rezultatem działania tej głównej instytucji oświatowej.

7. Wieloletnie obserwacje kształtowania się struktury księgozbiorów bibliotek publicznych pozwalają na sformułowanie praktycznych wniosków, które dotyczą w równej mierze polityki gromadzenia, co wykorzystania. Gromadzenie stanowi funkcję produkcji wydawniczej, choć zawartość treściowa zbiorów ulega nieustannym zmianom, najwyraźniej widocznym w bibliotekach publicznych, gdzie książki bywają selekcjonowane, zaczytywane i gubione. Polityka gromadzenia i uzupełniania zbiorów powinna być kształtowana na podstawie znajomości potrzeb czytelników, którym powinna odpowiadać — jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w części — bieżąca produkcja wydawnicza. Jest to, oczywiście, postulat, gdyż księgozbiory większości bibliotek nie są odbiciem ani produkcji wydawniczej, ani potrzeb czytelniczych. Są to przeważnie zbiory książek, które w różnych okresach i w różnych miejscach były do nabycia. Z tych zróżnicowanych ofert poszczególne biblioteki kupowały — wedle swych preferencji, kompetencji i możliwości finansowych — częściowo to, czego rzeczywiście oczekiwali ich użytkownicy, częściowo to, co w różny sposób narzucali księgarze lub przedstawiciele władz, częściowo wreszcie — książki przypadkowe, które wprawdzie odpowiadają zakładanym funkcjom bibliotek, ale nie zawsze odpowiadają czytelnikom konkretnej placówki. Wskutek tego księgozbiory poszczególnych bibliotek są bardzo często nie wykorzystywane. Z faktów tych wynika konieczność:

a) starannego, wnikliwego, odpowiedzialnego doboru książek do zakupu,

b) systematycznego selekcjonowania zbiorów bibliotek niższego stopnia i przemieszczania nie czytanych publikacji do placówek, w których są szanse na ich wykorzystywanie.

7.1. Najczęściej w bibliotekach publicznych wypożycza się książki dla dzieci i młodzieży, powieści obyczajowe i historyczne, romanse, książki o wojnie, przygodowe, detektywistyczne, popularne poradniki, czyli literaturę lekką, łatwą i przyjemną. Najmniejszą, często zerową, liczbę wypożyczeń uzyskują publikacje propagandowo-polityczne, małe formy literackie (opowiadania, szczególnie współczesne), poezje lub dramaty, utwory wielu współczesnych pisarzy, polskich i zagranicznych, oraz nie upowszechniane przez szkoły utwory dawniejsze, w tym uznane za arcydzieła (literatura antyczna, wiele dzieł powstałych przed XIX wiekiem).

7.2. W porównaniu z beletrystyką zainteresowanie książką popularnonaukową jest w czytelnictwie powszechnym stosunkowo niewielkie. Publiczność czytająca tego typu literaturę nie przekracza kilkunastu procent badanych zbiorowości. Wielkie partie bibliotecznych zbiorów niebeletrystycznych to książki nie czytane. Jak wynika z ogólnopolskiej statystyki bibliotecznej w 1984 r. literatura popularnonaukowa stanowiła 29,5% ogółu zbiorów, a wypożyczenia z tego działu — jedynie 17,3%. Takie rozmiąkanie się oferty bibliotek z preferencjami czytelników trwa od lat i powoduje wzrost niezadowolenia tych ostatnich. Konieczna jest więc restrukturalizacja zbiorów w bibliotekach publicznych w ścisłym powiązaniu z produkcją wydawniczą i rzeczywistymi potrzebami publiczności czytającej.

8. Działania powinny pójść z jednej strony w kierunku zwiększania produkcji: a) książek dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza należących do klasyki w tym dziale, b) powieści dla dorosłych oraz książek paraliterackich, popularnonaukowych, a nawet naukowych, które zdobyły już rozgłos (np. dzieła Jasienicy, Krawczuka, Kępińskiego); z drugiej zaś w kierunku ograniczania edycji książek, które nie znajdują czytelników. Wyniki badań nad zaopatrzeniem i wykorzystaniem nowości wydawniczych w bibliotekach stanowią wystarczające źródło informacji dla wydawców o tym, co cieszy się największym powodzeniem, co stanowi ryzyko, a czego lepiej w ogóle poniechać.

W odniesieniu do bibliotek należałoby postulować:

a) tworzenie w filiach bibliotek gminnych tzw. księgozbiorów żywych, z wagą utworów dla dzieci i młodzieży oraz z bogatszym wyborem powieści dla dorosłych;

b) rozbudowanie w bibliotekach gminnych działów dziecięcych oraz powieściowych dla dorosłych z uwzględnieniem kanonu lektur o charakterze uniwersalnym;

c) zwiększenie rotacji księgozbiorów w całej sieci przez intensyfikację wypożyczeń międzybibliotecznych;

d) upowszechnienie praktyki sprzedaży książek zacytanych, zniszczonych lub w ogóle nie czytanych;

e) przeprowadzenie w najbliższych latach szeroko zakrojonej selekcji zbiorów, bez obawy o zmniejszenie ich liczebności (polityka tzw. stałego wzrostu zbiorów przy ciasnocie lokali powoduje stłoczenie książek na półkach i w praktyce od 1/3 do 1/2 spośród nich nie wchodzi w obieg czytelniczy);

f) przystosowanie godzin otwarcia bibliotek do potrzeb dzieci i młodzieży szkolnej, a na wsi — do specyfiki pracy w rolnictwie.

VI. ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE BIBLIOTEKAMI

A. Administracja biblioteczna

1. Pod względem organizacyjnym biblioteka stanowi pewną całość. Na jej specyfikę składa się przede wszystkim: księgozbiór, wyposażenie materialne, techno-

logie, użytkownicy i personel. Wszystkie te elementy są podporządkowane określonym celom i zadaniom, jakie społeczeństwo wyznacza bibliotece.

2. Biblioteka może być samodzielną ekonomicznie (z własnym budżetem) jednostką organizacyjną (np. Biblioteka Narodowa, specjalistyczne biblioteki naukowe, biblioteki publiczne i pedagogiczne), może też stanowić integralną część innej jednostki (np. szkoły, wyższej uczelni, instytutu naukowego, zakładu pracy).

3. Jako jednostka organizacyjna biblioteka musi być zarządzana. We współczesnym rozumieniu zarządzanie to dotyczy nie tylko sfery administracyjnej (budżet, płace, sprawozdawczość i kontrola), ale obejmuje również sterowanie głównymi procesami bibliotecznymi (gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zasobów, tworzenie źródeł informacyjno-bibliograficznych, stosowanie odpowiednich narzędzi i urządzeń usprawniających pracę).

4. Zarządzanie i sterowanie biblioteką jako całością jest więc procesem skomplikowanym i wymaga dokładnego określenia celu jej działania. Cele te są zmienne i zależne od potrzeb środowiska (szkolnego, uniwersyteckiego, wiejskiego lub miejskiego), które powołuje do życia bibliotekę i nadaje jej sens istnienia. Ani budynek, ani zbiór książek, ani personel nie tworzą jeszcze biblioteki, dopiero użytkownicy i czytelnicy uruchamiają jej strukturę wewnętrzną, powodują, że oddzielne elementy zgodnie funkcjonują w ramach całości (systemu).

Na podobnych całościowych zasadach działa nie tylko pojedyncza biblioteka, ale również sieć bibliotek w obrębie instytucji (np. wyższej uczelni) lub w układzie terytorialnym (np. gminy, województwa) czy w skali kraju (np. ogólnokrajowa sieć biblioteczna).

Bibliotekarstwo polskie ma najwięcej doświadczeń w zarządzaniu typu administracyjnego; znacznie mniej — w zarządzaniu nowoczesnym, określanym jako sterowanie („management”). Złożyło się na to wiele przyczyn natury zewnętrznej. Scentralizowany system planowania i zarządzania w gospodarce umacniał administracyjne trendy w bibliotekarstwie i wpływał na poglądy bibliotekarzy w tym zakresie. Podobnie jak w innych dziedzinach, dawało to kadrze kierowniczej swoiste poczucie bezpieczeństwa, ale też w określony sposób rzutowała na poczynania organizacyjno-merytoryczne. Zmiany, związane z reformą społeczno-gospodarczą, obejmują lata 1982-1986, a więc okres zbyt krótki, by wpłynąć na przesunięcia w kierunku „management”. Wymaga to zresztą nie tylko czasu, ale zastosowania odmiennych niż dotąd mechanizmów. Dotyczą one:

a) wyraźnego podziału na sferę zarządzania typu administracyjnego i merytorycznego. Przykładem tego drugiego („management”) może być tworzenie przez wojewódzką bibliotekę publiczną bibliotek rejonowych, które pomagają bibliotekom wiejskim w zakupie i opracowywaniu nowości wydawniczych, czy scentralizowanie zakupów dla całej sieci w wojewódzkiej bibliotece publicznej. Czynniki administracyjne powinny wspierać biblioteki w ich poczynaniach merytorycznych i zachęcać do eksperymentowania w zakresie ekonomiki pracy;

b) zwiększenia kompetencji kadry kierowniczej tak, by czuła się ona całkowicie odpowiedzialna za sterowanie głównymi procesami bibliotecznymi w obrębie pojedynczych placówek i całych sieci. Kadra ta musi mieć też poczucie swobody w podejmowaniu decyzji o współpracy z bibliotekami różnych typów i w różnych układach;

c) zastosowania bogatszych narzędzi pracy, przede wszystkim sprzętu komputerowego i reprograficznego umożliwiającego współpracę bibliotek, zwłaszcza w zakresie obiegu informacji bibliograficznej i dostępu do publikacji;

d) uwzględnienia w programach kształcenia bibliotekarzy problematyki związanej ze sterowaniem bibliotekami (metody i techniki typu „management”, racjonalizacja i normowanie czynności biblioteczných).

5. Metody zarządzania (w sensie administracyjnym) i sterowania merytorycznego (typu management) ogólnokrajową siecią biblioteczną są bardzo skromne. Brakuje również rozpoznań badawczych na ten temat. Pojęcie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej funkcjonuje bardziej ideowo niż praktycznie. Dzieje się tak, choć ustawa o bibliotekach postanawia, że w jej skład wchodzi: Biblioteka Narodowa, specjalistyczne biblioteki naukowe (np. Centralna Biblioteka Rolnicza, Główna Biblioteka Lekarska, Centralna Biblioteka Wojskowa), biblioteki szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk. W tych ostatnich można wyodrębnić trzy różne pod względem podporządkowania organizacyjnego grupy. Do pierwszej należą placówki samodzielne (biblioteki PAN w Warszawie, Krakowie i Gdańsku, Biblioteka Kórnicka PAN, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu). Do grupy drugiej zaliczane są biblioteki i księgozbiory instytutów i pracowni PAN (np. Instytutu Badań Literackich oraz stacji zagranicznych PAN), do trzeciej zaś — biblioteki i księgozbiory towarzystw naukowych dotowanych przez PAN (np. Towarzystwa Naukowego Płockiego, Instytutu Zachodniego, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego). W skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej wchodzi również: biblioteki szkolne, pedagogiczne, publiczne, związków zawodowych, wojskowe, naukowe i oświatowe, szpitalne i dla niewidomych.

5.1. Zarządzanie tymi wszystkimi placówkami w aspekcie administracyjnym jest zdecentralizowane. Ustawa o bibliotekach daje ministrowi Kultury i Sztuki możliwość określania zasad współpracy w takich dziedzinach, jak: specjalizacja zbiorów, wypożyczanie i wymiana międzybiblieczna, zabezpieczanie i konserwacja zasobów bibliecznych, przekazywanie i sprzedaż materiałów zbędnych, koordynacja działalności bibliograficznej i informacyjnej, prowadzenie katalogów centralnych, gromadzenie i przekazywanie dla celów archiwalnych materiałów powstających w Polsce czy za granicą w języku polskim lub Polski dotyczących, normizacja i racjonalizacja, w szczególności wprowadzanie postępu technicznego, doskonalenie i doskonalenie zawodowe pracowników, a więc najistotniejsze sprawy związane z działalnością wszystkich bibliotek. Podejmowanie ich wymaga od ministra Kultury i Sztuki uzgadniania zasad współpracy z kierownikami poszczególnych resortów oraz Polską Akademią Nauk. Ten czasochłonny tok postępowania nie zawsze bywa uwieńczony powodzeniem, choć niektóre kwestie, jak np. ustalanie zasad i planu specjalizacji materiałów bibliecznych, wyznaczanie bibliotek centralnych i określanie ich zadań, udało się tą drogą załatwić. Duże trudności wystąpiły jednak przy próbie utrzymania jednolitych zasad wynagradzania bibliotekarzy w sieci ogólnokrajowej, a zróżnicowanie taryfikatorów odbiło się na pracy poszczególnych sieci. Nasuwa się stąd wniosek, że nawet najsiłowniejsze postanowienia legislacyjne nie rozwiążą w sposób automatyczny problemów bibliotek, które funkcjonują w różnych formach i strukturach organizacyjnych i muszą uwzględniać interesy różnych grup społecznych. Ustawodawstwo biblieczne może wspierać działalność organizacyjną, ale nie powinno sankcjonować przedsięwzięć, które nie wynikają z rzeczywistych potrzeb i codziennej praktyki. Toteż prace nad nowelizacją ustawy o bibliotekach powinny być poprzedzone dokładnym zbadaniem istniejącego stanu rzeczy oraz próbą określenia kierunków zmian. Może tego dokonać powołany przez ministra Kultury i Sztuki zespół specjalistów zainteresowanych w problemach bibliotek różnych typów, wspierany przez instytuty naukowe Biblioteki Narodowej i uniwersyteckie ośrodki kształcenia bibliotekarzy.

5.2. Jako podstawę do wypełnienia organizacyjną treścią ogólnokrajowej sieci bibliotecznej należałoby przyjąć te układy przestrzenne, w których biblioteki funkcjonują najskuteczniej, a mianowicie: terytorialno-administracyjny (gmina, miasto, województwo) i dziedzinowy (według przyjętej specjalizacji). W tych układach zdobyto najwięcej doświadczeń w obsłudze użytkowników i czytelników, choć ich wza-

jemne powiązania i zakres świadczonych usług są niewielkie. Próba uporządkowania spraw związanych z funkcjonowaniem sieci ogólnokrajowej nie musi być równoznaczna ze zbudowaniem jednego, scentralizowanego systemu bibliotecznego dla całego kraju. Przy bliższym ich zbadaniu bardziej przydatne mogą się okazać odmienne rozwiązania przestrzenne (lokalne lub regionalne), zwłaszcza że nie sposób centralnie zaplanować wyposażenia bibliotek w sprzęt komputerowy i reprograficzny, warunkujący możliwość ich efektywnej współpracy.

6. Trudności ministra Kultury i Sztuki w sprawowaniu nadzoru nad realizacją postanowień ustawy o bibliotekach tkwią od początku w braku funduszu, którym mógłby on dysponować i wspierać wspólne przedsięwzięcia bibliotek (np. opracowanie krajowego programu ich komputeryzacji). Znajdujący się w gestii ministra Fundusz Rozwoju Kultury, przeznaczony jest głównie na dofinansowanie bibliotek publicznych oraz na badania i analizy w dziedzinie kultury i sztuki, a w ostatnich latach — również na badania bibliotekoznawcze. (Z finansowej pomocy w tym zakresie korzystał m. in. Instytut Książki i Czytelnictwa, przeprowadzając w skali krajowej sondaże na temat zasięgu książki, sytuacji zawodowej bibliotekarzy oraz zewidencjonowanie budynków bibliotecznych powstałych po 1965 r.). Fundusz ten mógłby stanowić podstawę dla finansowania programów i badań związanych z funkcjonowaniem ogólnokrajowej sieci bibliotecznego, w części, o której stanowi ustawa o bibliotekach i której realizację minister Kultury i Sztuki nadzoruje. Byłoby również pożądane, by większe przedsięwzięcia były uzgadniane i akceptowane przez Prezydium Komitetu Planowania i Prezydium Komitetu do spraw Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów. Umieszczenie ich w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na poszczególne lata gwarantowałyby środki na pokrycie kosztów związanych z procedurami badawczymi oraz z wyposażeniem bibliotek w niezbędny sprzęt, zwłaszcza komputerowy. Dodatkowym źródłem finansowania wspomnianych przedsięwzięć mogłyby być fundusze pochodzące z tych resortów, którym podlegają poszczególne sieci biblioteczne.

7. W każdym resorcie działają jedno lub kilkusobowe komórki administracyjne do spraw bibliotek. Nadzór nad placówkami sieci PAN sprawuje sekretarz naukowy za pośrednictwem Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN. W bibliotekach szkolnych bezpośredni nadzór należy do dyrektora szkoły, pośredni — do kuratorium, w którym wytypowany wizytator przedmiotowy jest odpowiedzialny za organizację bibliotek i czytelnictwa wśród uczniów.

Nad bibliotekami publicznymi organizacyjną i merytoryczną opiekę sprawuje Departament Książki i Bibliotek, Ministerstwa Kultury i Sztuki. W Departamencie tym kilkusobowy zespół pracowników zajmuje się jednocześnie nadzorowaniem wszystkich prac związanych z realizacją ustawy o bibliotekach i — w części ich dotyczącej — ustawy o upowszechnianiu kultury oraz postulatów Państwowej Rady Bibliotecznej.

7.1. Zarządzanie bibliotekami nie ogranicza się do szczebla centralnego (resortowego). Równie ważnym elementem jest administrowanie w skali województwa, miasta i gminy. W województwach nadzór nad siecią bibliotek publicznych sprawują wydziały Kultury i Sztuki Urzędów Wojewódzkich. W wydziałach tych są przeważnie jednoosobowe stanowiska inspektorów do spraw bibliotek. Wieloma sprawami administracyjnymi (starania o lokale, remonty, wyposażenie, o środki finansowe na zakup nowości itp.) zajmują się wojewódzkie biblioteki publiczne. Często dzieje się to kosztem umniejszenia zainteresowań problemami merytorycznymi, zwłaszcza wśród grupy kierowniczej.

8. Przynależność bibliotek do licznych resortów i podporządkowanie ich (głównie bibliotek publicznych) lokalnym władzom administracyjnym i samorządowym jest zjawiskiem naturalnym w naszej strukturze społeczno-gospodarczej. Funkcjono-

wanie bibliotek, ich zakładanie (i również likwidowanie) ilustruje procesy zachodzące w kulturze, oświacie, gospodarce i polityce. Zmiany w administracyjnym podziale kraju, jaki przeprowadzono w 1975 r., spowodowały także zmiany w organizacyjnej strukturze sieci bibliotek publicznych, przy czym proces ten do dziś nie został zakończony.

Przy zróżnicowanym podporządkowaniu bibliotek, niedostatkach ich wyposażenia materialnego, rozmaitych zasadach finansowania, braku centralnego budżetu, który umożliwiłby przedsięwzięcie w skali ogólnokrajowej, próby skoordynowania pracy różnych sieci w układzie lokalnym (np. gminy, miasta) lub regionalnym są nieliczne. Jako przykład może posłużyć województwo olsztyńskie: funkcjonują tam biblioteki publiczno-zakładowe, obsługujące czytelników danego regionu, środowiska czy zakładu pracy; publiczno-szkolne, mające już 12-letnią tradycję i obsługujące — zwłaszcza w małych wsiach — młodzież szkolną i dorosłych, oraz publiczno-szpitalne, świadczące usługi pacjentom i personelowi medycznemu.

8.1. Próby zorganizowania środowiskowej współpracy bibliotek i finansowania wspólnych przedsięwzięć, takich jak: organizowanie lokalnych katalogów centralnych, bibliografii, wykazów nabytków, informatorów, wystaw, są również rzadkie. Inicjatorów zniechęcają bariery finansowe, trudności w przełamywaniu obowiązujących zasad finansowania w poszczególnych resortach, niemożność kumulowania środków i elastycznego traktowania poszczególnych rozdziałów budżetu.

Doświadczenia innych krajów, zwłaszcza Wielkiej Brytanii, wskazują wyraźnie, że podstawą ogólnokrajowego systemu biblioteczno-informacyjnego stanowi środowiskowa współpraca bibliotek różnych typów. Zastosowanie mikrokomputerów, wyposażenie nawet małych placówek w terminale umożliwiło tworzenie systemów lokalnych, dzięki którym użytkownik zyskuje również możliwość korzystania z wielkich baz danych, funkcjonujących m. in. w Bibliotece Brytyjskiej.

W polskich warunkach prace nad nowelizacją ustawy o bibliotekach powinny być poprzedzone próbami organizowania współpracy środowiskowej. Należałoby zainteresować terenowe ośrodki administracyjne i samorządowe budową lokalnych systemów biblioteczno-informacyjnych. Koszty związane z opracowaniem odpowiedniego programu podobnie jak część nakładów na wyposażenie bibliotek w sprzęt komputerowy i reprograficzny, mógłby pokryć minister Kultury i Sztuki z Funduszu Rozwoju Kultury.

8.2. Dominujące formy pracy manualnej, fluktuacja w zespołach pracowniczych i wiele innych powodów sprawiają, że biblioteki z trudem realizują zadania i obowiązki wobec własnego środowiska. W tych warunkach każda próba współpracy z innymi bibliotekami, zwłaszcza spoza własnej sieci, pociąga za sobą wzrost zatrudnienia, obciążenie dodatkowymi pracami własnego personelu, starania o dofinansowanie itp. Niepowodzenia w tworzeniu systemów regionalnych typu „Krakus” i niespełnianie związanych z tym oczekiwań sprzyja postulatom centralnego zarządzania bibliotekami, powołania instancji ponadresortowej w randze ministerstwa, naczelnej dyrekcji bibliotek czy państwowej rady bibliotecznej jako organu doradczego premiera. Zgodnie z opinią środowiska, w instytucjach tych powinni znaleźć się najwybitniejsi bibliotekarze. Tu mają również swoje wyłumaczenie liczne dezyderaty kierowane pod adresem Biblioteki Narodowej, z których znaczna część wykracza poza jej statutowe zadania.

9. Założenia i kierunki reformy społeczno-gospodarczej nie sprzyjają powoływaniu centralnych komórek administracyjnych. Odwrotnie, wiele wskazuje na to, że zmierza się do stopniowego ograniczenia ich uprawnień na rzecz terenowych władz administracyjnych. Wyrazem tego są starania poszczególnych resortów o umieszczenie bibliotek w planach inwestycyjnych, o przyznanie środków na zakup urządzeń technicznych czy podwyżki uposażeń bez oglądania się na skutki, jakie to

może spowodować dla całego bibliotekarstwa. Jest to wprawdzie zrozumiałe i do pewnego stopnia daje pozytywne efekty, z drugiej jednak strony prowadzi do różnego rodzaju paradoksów, zwłaszcza w zakresie wynagradzania. Często w jednej bibliotece stosuje się różne taryfikatory, np. bibliotekarze dyplomowani są wynagradzani z funduszu nauki i wychodzą na tym gorzej niż pracownicy służby bibliotecznej, opłacani z funduszu kultury.

Dzieje się tak w wyniku osłabienia wpływu ministra Kultury i Sztuki na funkcjonowanie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej w tych działach, o których stanowi ustawa o bibliotekach. Wpływ ten powinien być przywrócony, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak: zasady finansowania bibliotek, polityka inwestycyjna, program modernizacji i system płac, które są fundamentem skutecznego zarządzania całą siecią nie tylko w sensie administracyjnym. Poczynania ministra Kultury i Sztuki powinno wspierać środowisko bibliotekarskie. Czynnikiem integrującym mogłaby być organizacja zawodowa, głównie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które w ten sposób umocniłoby swoją pozycję jako akceptowana reprezentacja środowiska. Powinno ono współpracować z wyłaniającymi się ostatnio reprezentacjami poszczególnych typów bibliotek, których przykładem jest Komisja Koordynacyjna Bibliotek Szkół Wyższych. Chodzi o to, by przy podejmowaniu różnych prób rozwiązywania różnych problemów, traktować je jako całość, przeciwdziałając utrwalaniu się i tak silnych podziałów resortowych. Przykład innych krajów, gdzie takie ciała przedstawicielskie w postaci rad lub komisji działają, powinien zaktywizować i nasze środowisko do efektywnych przedsięwzięć organizacyjnych i badawczych. Bez aktywnego udziału bibliotekarzy i pracowników informacji, bez ponawianych prób i ryzyka nie sposób wprowadzić ani programu SINTO, ani żadnego innego, nawet najlepiej pomyślanego. Przekonali się o tym autorzy *Projekt systemu biblioteczno-informacyjnego resortu oświaty i wychowania*, który od 1982 r. nie może doczekać się wdrożenia, mimo iż został opracowany na zlecenie tegoż resortu i miał stanowić integralną część programu SINTO. Po prostu nacisk środowiska bibliotekarzy szkolnych okazał się zbyt słaby.

B. System biblioteczno-informacyjny

1. W problematyce zarządzania mieści się również idea zintegrowania działalności bibliotek z Systemem Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacji. Modyfikowany wielokrotnie, jako całość nie wyszedł poza fazę projektów, a realizacja dotyczy programów częściowych. Udział bibliotekarzy w pracach nad projektem, artykuły publikowane na łamach „Przeglądu Bibliotecznego” i „Aktualnych Problemów Informacji i Dokumentacji”, ogólnokrajowe i lokalne seminaria sprawiły, że znakomita część środowiska traktuje działalność informacyjną w ścisłym powiązaniu z bibliotekarską, jako jeden system biblioteczno-informacyjny. Coraz częściej słyszy się postulaty, by przy zachowaniu specyfiki i odrębności bibliotek i ośrodków inte opracować wspólną ustawę i wspólny program zarządzania w skali krajowej. Jakkolwiek postulaty te dalekie są od realizacji, już samo ich formułowanie świadczy o zmianach, jakie dokonały się w sferze świadomości bibliotekarzy, co należy traktować jako niewątpliwe osiągnięcie, rokujące dobre nadzieje na przyszłość.

2. Kolejne wersje programu SINTO ewoluowały wyraźnie w kierunku objęcia nim wszystkich typów bibliotek: naukowych, fachowych, publicznych i szkolnych. W najnowszej wersji obok podsystemów specjalistycznych i dziedzinowo-gałęziowych uwzględniono również regionalne ośrodki informacji (dla kilku województw), oparte na wojewódzkich bibliotekach publicznych. Takie podejście zgodne jest z duchem reformy społeczno-gospodarczej, zakładającej zwiększoną aktywność samorządów lokalnych w dziele ochrony środowiska, lokalizacji przemysłu oraz in-

stytucji oświaty i kultury. Przy podejmowaniu decyzji w tych sprawach potrzebne są informacje: od ich zasobu i umiejętności wykorzystania zależy często trafność decyzji. Biblioteki mogą się tu okazać niezastąpione, zwłaszcza że oprócz źródeł informacyjnych mogą udostępnić właściwe dokumenty.

Praktyka bibliotekarska w zakresie obsługi lokalnych instytucji administracyjnych jest skromna. W scentralizowanym systemie nakazowo-rozdzielczym potrzeby informacyjne w takich dziedzinach, jak planowanie, prognozowanie, ocena efektywności jednostek gospodarczych, wykrywanie rezerw i wskazywanie możliwości ich wykorzystania, skupiały się przede wszystkim w instytucjach resortowych. Oddziaływanie reformy gospodarczej może doprowadzić do tego, że użytkownikami informacji staną się również terenowe władze administracyjne. Uspołecznienie procesów planowania zwiększa potencjalny krąg odbiorców o takie instytucje, jak banki, zrzeszenia, ośrodki naukowe, czy organizacje regionalne. Instytucje te nie zawsze wiedzą o możliwościach bibliotek, które mogłyby dostarczać informacji z różnych dziedzin życia społecznego: techniki, rolnictwa, medycyny, transportu, budownictwa, opieki społecznej itp. I choć organizowanie tego typu usług jest trudne, w sumie jest ono opłacalne, bowiem przyczynia się do umocnienia prestiżu biblioteki w określonym środowisku jako głównego ośrodka informacji.

3. Z dotychczasowej praktyki nasuwa się wniosek, by krajową sieć informacji naukowej i technicznej budować stopniowo, w najrozmaitszych powiązaniach i układach: dziedzinowych, specjalistycznych, regionalnych i lokalnych. Ważne jest, by kierować się przy tym autentycznymi potrzebami różnych środowisk i grup zawodowych, uwzględniać tradycyjnie ukształtowane drogi obiegu dokumentów i rozważnie wprowadzać nowe, mając na uwadze całą krajową kulturę informacyjną, której informacja naukowa, skupiona w bibliotekach i ośrodkach inte, stanowi integralną część. Niedostatki materialne dużej części placówek sprawiają, że szanse na zbudowanie centralnie sterowanego systemu biblioteczno-informacyjnego w skali kraju są nikłe. Nie dlatego, że pomiędzy trzema głównymi typami placówek informacyjnych (biblioteki, ośrodki inte i archiwa) wciąż jeszcze zawodzi współpraca, ale dlatego, że bez przekroczenia progu modernizacyjnego, w warunkach tradycyjnego wyposażenia materialnego i organizacji pracy systemu takiego zbudować się nie da. Jego tworzeniu muszą towarzyszyć prace porządkowo-organizacyjne, które można przeprowadzić przy minimalnych dodatkowych nakładach finansowych (np. w zakresie organizacji pracy czy lepszego wykorzystania sprzętu). W przestarzałych, zacofanych strukturach nawet najlepiej pomyślany system okaże się nieskuteczny. Niewiele też pomogą różne zabiegi formalne określane jako „doskonalenie”, jeśli nie ustali się właściwej koncepcji gromadzenia zbiorów, zasad ich udostępniania oraz obiegu informacji.

3.1. W latach siedemdziesiątych podjęto w tym kierunku kilka poważnych prób. Na pierwszym miejscu wypada wymienić koncepcję Narodowego Zasobu Bibliotecznego, opracowaną w 1977 r. przez trzy czołowe biblioteki polskie: Narodową, Jagiellońską i Bibliotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Głównym celem NZB ma być gromadzenie i chronienie kompletu publikowanych i rękopiśmiennych dokumentów powstałych na przestrzeni dziejów w Polsce oraz poza Polską, ale treściowo lub formalnie z nią związanych, ich rejestrowanie i naukowe opracowywanie, stworzenie optymalnego modelu informacji o nich, usprawnienie zakresu ich udostępniania, wreszcie — stworzenie bazy reprodukcyjnej polskich materiałów źródłowych oraz dokumentację poloników znajdujących się w bibliotekach zagranicznych.

Tak określony zakres gromadzenia i dokumentowania zbiorów obliguje do: centralnego ewidencjonowania (tworzenia katalogów) poszczególnych typów dokumentów, kontynuowania prac nad polską bibliografią retrospektywną i bibliografią

poloników oraz mikrofilmowania najcenniejszych zabytków. W Narodowym Zaspobie Bibliotecznym, oprócz trzech wymienionych bibliotek — założycielek, uczestniczą biblioteki szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk, towarzystw naukowych, większe biblioteki publiczne, kościelne (kapitaune, seminaryjne, klasztorne) i inne.

3.2. Drugą ważną inicjatywą było wydane w kwietniu 1979 r. przez ministrów Kultury i Sztuki oraz Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, a także sekretarza naukowego PAN zarządzenie w sprawie ustalenia zasad i planu specjalizacji materiałów bibliotecznycch oraz wyznaczenia bibliotek centralnych i określenia ich zadań. Za podstawowe kryterium specjalizacji uznano dziedziny wiedzy, techniki i innej działalności praktycznej, ważne dla gospodarki i kultury narodowej. Przyjęto dwupoziomową strukturę organizacyjną, obejmującą 18 bibliotek centralnych i biblioteki współpracujące, które gromadzą zbiory o wąskim profilu tematycznym.

Do zadań każdej biblioteki centralnej należy: gromadzenie piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, bieżącego i retrospektywnego (zgodnie z wyznaczonym zakresem specjalizacji), opracowywanie gromadzonych materiałów, ich udostępnianie (jedynie egzemplarze — na zasadzie prezencyjnej), prowadzenie centralnego katalogu dziedziny oraz prac naukowo-badawczych, przekazywanie aktualnych informacji o gromadzonych zbiorach do specjalistycznych i dziedziny-gałęziowych systemów SINTO, wreszcie koordynowanie i nadzorowanie działalności bibliotek współpracujących. Te ostatnie są wyznaczane przez właściwego ministra na wniosek biblioteki centralnej i po zasięgnięciu opinii Centrum INTE. Centrum temu powierzono również koordynację planu specjalizacji, którą sprawuje w porozumieniu z przedstawicielami innych resortów i Polską Akademią Nauk. Funkcje organu doradczego i opiniodawczego w tym zakresie pełni Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych.

Mimo stworzenia podstaw prawnych, wyznaczenia celów i głównego koordynatora, zmiany jakościowe w obsłudze użytkowników nie są zadowalające. Główną przyczyną jest brak spójnego finansowania zarówno całego przedsięwzięcia, jak dodatkowych i pracochłonnych zadań wykraczających poza zakres obowiązków poszczególnych bibliotek, zwłaszcza tych, które pełnią funkcje podwójne: biblioteki uczelni wyższej oraz centralnej. Nie otrzymały one również dodatkowych środków z puli resortowej, co ograniczyło w sposób zasadniczy ich możliwości w stosunku do bibliotek współpracujących. W praktyce pozostano więc przy starym systemie finansowania podmiotowego, skutkiem czego w bibliotekach centralnych nie poprawiły się warunki materialne, nie wzbogaciło wyposażenie techniczne, nie przybyło środków (w tym dewizowych) na uzupełnianie zbiorów. Podporządkowanie Centrum INTE nowo powstałemu Urzędowi Postępu Naukowego i Wdrożeń przy jednoczesnym pozostawianiu importu wydawnictw w gestii ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, który z kolei przekazał funkcje koordynacyjne Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej, stało się kolejnym utrudnieniem w realizacji jednego z pierwszych programów współpracy bibliotek w skali ogólnokrajowej. Z doświadczenia tego płynie przestroga, iż bez zapewnienia środków materialnych, najlepiej skonstruowane programy i akty prawne zostaną bardziej w sferze idei i świadomości bibliotekarzy niż praktyki.

3.3. Trzecie, mniej znane przedsięwzięcie, odnosi się do Biblioteki Narodowej. Chodzi o nie opublikowaną jeszcze pracę dotyczącą zasad gromadzenia jej księgozbioru, co ma znaczenie dla całej polityki gromadzenia zbiorów w Polsce. Okazało się to konieczne wobec postępu budowy nowej siedziby Biblioteki i niedalekiej już perspektywy znacznego poszerzenia dostępu do księgozbiorów. Pierwsza z tych zasad wiąże się z podstawowym obowiązkiem księżnicy narodowej, tzn. kompletowaniem druków polskich wydawanych w kraju i poza jego granicami, druga odnosi

się do humanistycznego profilu zbiorów, trzecia wreszcie — do przyjętej przez bibliotekę specjalizacji bibliologicznej, obejmującej naukę o książce, bibliotekarstwo, informację naukową, bibliografię, czytelnictwo i archiwistykę. Ilościowe rozmiary światowej produkcji wydawniczej zmuszają Bibliotekę Narodową (podobnie jak inne placówki) do pewnych ograniczeń w gromadzeniu zbiorów oraz ustalania priorytetów i specjalizacji w zakresie wydawnictw zagranicznych, co jest równoznaczne z odejściem od uniwersalnego profilu zbiorów jako coraz trudniejszego do zrealizowania.

3.4. Wszystkie wymienione inicjatywy zostały podjęte w warunkach dotkliwych ograniczeń w imporcie publikacji zagranicznych, co znacznie opóźnia ich realizację. Negatywne skutki odczuwa Biblioteka Narodowa w zakresie swej bibliologicznej i — szerzej — humanistycznej specjalności. Równie źle dzieje się w bibliotekach szkół wyższych, gdzie w 1983 r. nabytki zagraniczne stanowiły średnio 19,6% wpływów ogólnych. Najlepszą sytuację miały biblioteki uczelni teologicznych (28,0% wpływów), uniwersytetów (25,3%), szkół artystycznych (25,4%) i ekonomicznych (20,9%), najgorszą — biblioteki szkół wychowania fizycznego (19,3%) i morskich (9,7%). Mniejsze od średniej krajowej wpływy zanotowano w bibliotekach uczelni technicznych, medycznych i rolniczych.

Specjalizacja bibliotek naukowych (w tym Narodowej) wynika z dojrzewającej konieczności opracowania ich nowego modelu (zwłaszcza bibliotek wyższych uczelni), w którym problemy gromadzenia wysuwają się na pierwszy plan. Punktem odniesienia nie mogą być w tym przypadku nawet bardzo szczegółowe i pozytywne skądinąd plany specjalizacji zbiorów, szczególnie wtedy, gdy zbiegają się z tradycyjnymi funkcjami biblioteki uniwersalnej, a takimi są w większości najstarsze polskie książki uniwersyteckie. Trzeba się liczyć z faktem, że ogromne i rozrastające się zbioru ciążą na organizacji pracy, rozsadzają magazyny, absorbują bibliotekarzy, usuwają na dalszy plan czytelnika i jego potrzeby. Wyznaczenie zakresu specjalizacji nie przyhamowało tendencji do gromadzenia wszystkiego w duchu uniwersalnym. Przy słabo rozwiniętym wypożyczaniu międzybibliotecznym (w 1983 r. w bibliotekach uczelnianych odnotowano ich 104 465), brak sprzętu reprograficznego i bezpośredniego dostępu czytelników do zbiorów (co jest powszechne w wielu krajach zachodnich), biblioteki naukowe starają się być samowystarczalne. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest niewielkie wykorzystanie tego, co wchodzi do krajowego zasobu bibliotecznego. Nieprzystosowanie bibliotek do zmian, jakie dokonały się w szkolnictwie wyższym to kolejne ograniczenie w wykorzystaniu księgozbiorów poszczególnych placówek. Przyjmuje się szacunkowo, że w największych uczelniach korzysta się tylko z ok. 20% zasobów. Częstotliwość i powtarzalność potrzeb czytelników zmusza biblioteki do tworzenia specjalnych, wieloegzemplarzowych księgozbiorów studenckich. Jest to działanie kosztowne, ogranicza i tak skąpą powierzchnię bibliotek i przyczynia się do wzrostu personelu. Coraz mniej sprawna biblioteka główna obrasta w przybudówki, których funkcjonowanie dalekie jest od doskonałości.

W tej sytuacji konieczne staje się opracowanie nowego modelu biblioteki uczelnianej, gdyż dotychczasowy nie odpowiada współczesnym potrzebom środowiska akademickiego, które rozrosło się znacznie pod względem ilościowym. Uwaga powinna skupiać się na przystosowaniu zasad gromadzenia zbiorów do rzeczywistych i zmiennych potrzeb wyższej uczelni, tak by zintensyfikować ich użytkowanie, przyhamować proces przekształcania się bibliotek w wielkie archiwa, przypominające bardziej składnice książek niż żywe instytucje. Największe doświadczenia w tym względzie mają biblioteki uniwersyteckie: Jagiellońska, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Toteż one właśnie powinny otrzymać specjalny fundusz i powołać zespół badawczy, który podjąłby pracę nad:

- a) sporządzeniem mapy rozmieszczenia zbiorów archiwalnych;
- b) rozpoznaniem i charakterystyką księgozbiorów uczelnianych zgodnie z kierunkami rozwoju nauki i współczesnym modelem szkoły wyższej;
- c) ustaleniem zakresu współpracy bibliotek różnych typów przy gromadzeniu zbiorów w układzie poziomym (środowiskowym);
- d) wskazaniem możliwości tworzenia skomputeryzowanych katalogów centralnych oraz korzystania z takich katalogów Biblioteki Narodowej, a za jej pośrednictwem — z zagranicznych systemów informacji (np. MARS I w Moskwie i ISDS w Paryżu);
- e) opracowaniem i spopularyzowaniem zasad wolnego dostępu do zbiorów (z wyjątkiem zbiorów specjalnych), także przy projektowaniu nowych budynków bibliotecznych;

f) sporządzeniem planu wyposażenia bibliotek w sprzęt reprograficzny (urządzenia do kopiowania i mikrofilmowania oraz czytniki do mikrofilmów), bez którego najcenniejsze i najczęściej używane dzieła oryginalne ulegną zniszczeniu.

3.5. Przewidywana rozbudowa centralnej pracowni konserwatorskiej w nowym gmachu Biblioteki Narodowej może zapoczątkować kształtowanie racjonalnej ogólnokrajowej polityki w dziedzinie ochrony zbiorów. Działania te powinny być wielostronne i obejmować: badania potrzeb, ustalanie ich hierarchii, formułowanie programu konserwacji, szkolenie personelu itp. Zorganizowaniu pracowni w BN powinna towarzyszyć rozbudowa ośrodków konserwatorskich w innych wielkich bibliotekach z myślą o potrzebach poszczególnych regionów. Nie wydaje się bowiem, by jeden, centralnie usytuowany ośrodek mógł zaspokoić potrzeby ogólnokrajowej sieci bibliotecznej (zwłaszcza że znaczna część zbiorów Biblioteki Narodowej również wymagała zabiegów konserwacyjnych).

Niezbędne jest więc wykształcenie odpowiedniej liczby introligatorów i konserwatorów książki dla bibliotek. Oprócz wysokiej klasy specjalistów kształconych w ośrodkach mających największy w tej dziedzinie dorobek (Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu), potrzebni są pracownicy ze średnim wykształceniem fachowym.

4. Próby określenia specjalizacji bibliotek, wyznaczenie bibliotek centralnych oraz program Narodowego Zasobu Bibliotecznego, respektujące zdecentralizowany system gromadzenia zbiorów, mają na celu ujawnienie i uporządkowanie dawnych i współczesnych materiałów rozproszonych po różnych bibliotekach. Są to działania warunkujące efektywniejsze ich wykorzystanie nie tylko przez środowiska naukowe, lecz przez rzesze specjalistów i uczących się w całym kraju. Doświadczenia Biblioteki Narodowej wskazują, że z jej krajowych i zagranicznych zasobów korzystają za pośrednictwem bibliotek publicznych przedstawiciele różnych specjalności, często ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych.

Mimo iż lista bibliotek centralnych obejmuje 18 placówek, kwerendy płyną do kilku najzasobniejszych bibliotek naukowych w kraju: Narodowej, Jagiellońskiej, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego. Ze względu na trudności lokalowe i kadrowe, biblioteki te próbują ograniczać dostęp do zbiorów, m.in. w formie wypożyczeń międzybibliotecznych. W porównaniu z innymi krajami obieg książki naukowej i specjalistycznej, czasopism i dokumentów życia społecznego jest u nas niewielki. Praktyki określane jako „zamykanie się” bibliotek są szczególnie niekorzystne dla mniejszych ośrodków, w których działają wyższe uczelnie. W Koszalinie, Opolu, Rzeszowie, Kielcach, Radomiu i Słupsku biblioteki uczelniane mają trudności z nabyciem piśmiennictwa zagranicznego i siłą rzeczy liczą na pomoc zasobniejszych księżnic, zwłaszcza tych, które otrzymują książki i czasopisma drogą wymiany. Innym niekorzystnym zjawiskiem, obserwowanym w bibliotekach zarówno naukowych, jak i publicznych, jest ograniczanie godzin

otwarcia. Wiąże się to z feminizacją zawodu i niechęcią bibliotekarek do pełnienia dyżurów popołudniowych i wieczornych. W rezultacie wiele bibliotek pracuje na jedną zmianę i zamyka swoje podwoje równocześnie z urzędami.

W tej sytuacji usprawnienie informacji o lokalizacji zbiorów i systemu ich udostępniania staje się koniecznością, ponieważ wiele fachowych publikacji, często bardzo drogich, znajduje się w niewielkich bibliotekach specjalistycznych. Rola Biblioteki Narodowej w tworzeniu katalogów centralnych obejmujących piśmiennictwo zagraniczne wpływające do bibliotek krajowych jest tu niezastąpiona.

C. Automatyzacja bibliotek

1. W porównaniu z krajami zamożnymi gospodarczo w Polsce uczyniono niewiele dla skomputeryzowania prac bibliotecznych. Działania takie zapoczątkowały w latach siedemdziesiątych biblioteki wyższych uczelni: Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej, Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej, a z innych: Główna Biblioteka Lekarska, Centralna Biblioteka Rolnicza i Biblioteka Narodowa. Realizowane w nich programy można z grubsza podzielić na dwie grupy. Pierwsza dotyczy automatyzacji procesów bibliotecznych, takich jak: tworzenie centralnych katalogów (np. czasopism zagranicznych lub dziedzinowych), katalogowanie zbiorów, ewidencja wydawnictw ciągłych, wykazy czasopism bieżących, zestawy lektur studenckich, prenumerata i ewidencja czasopism, sprawozdawczość i sumowanie wyników badań. Druga wiąże się z przetwarzaniem informacji, tj. opisywaniem dokumentów, ich wyszukiwaniem (np. w trybie SD lub Ośrodka ISDS) i podporządkowaniem według określonych zasad, tworzeniem baz danych (np. o różnych działach gospodarki, normach, konferencjach naukowych, piśmiennictwie z poszczególnych dyscyplin).

2. Dla rozwoju nauki, techniki i wielu innych dziedzin konieczny jest dostęp do światowych centrów informacji naukowej. Potrzeby nauki, która przenika współcześnie do wszystkich sfer życia społecznego, są tak wielkie, że przetwarzaniem informacji interesują się instytucje niebiblioteczne: agencje rządowe, stowarzyszenia zawodowe, organizacje komercyjne i wyższe uczelnie. Tak powstały skomputeryzowane, znane w świecie systemy: Chemical Abstracts, Science Citation Index, Lockheed DIALOG, New York Times INFORMATION BANK, System Development Corporation ORBIT, WORLD PATENT INDEX, ERIC i inne. Są to wielkie bazy danych, liczące miliony jednostek informacyjnych, z których mogą korzystać różne kraje i organizacje na zasadzie odpłatnych wypożyczeń, dzierżawy lub wymiany. W krajach gospodarczo rozwiniętych informacja stała się już jedną z gałęzi przemysłowych. Adnotowany katalog systemów informacyjnych funkcjonujących w ramach Wspólnoty Europejskiej wymienia ich kilkadziesiąt. Prace nad tworzeniem baz danych podjęły również niektóre biblioteki narodowe. Największe dokonania w tym zakresie mają: Biblioteka Kongresu, Narodowa Biblioteka Medyczna i Narodowa Biblioteka Rolnicza w Stanach Zjednoczonych, a także Biblioteka Brytyjska i Biblioteka Niemiecka we Frankfurcie nad Menem.

3. Dostęp polskiego użytkownika do światowych baz danych ograniczają: niedostateczny stan wyposażenia bibliotek oraz brak środków finansowych. Tym godniejsze uznania są wysiłki kilku centralnych bibliotek naukowych (Główna Biblioteka Lekarska, Centralna Biblioteka Rolnicza, Biblioteki Główne Politechniki Wrocławskiej i Warszawskiej), które uzyskały dostęp do następujących systemów informacyjnych za granicą: MEDLINE, DIALOG, Chemical Abstracts Search, Międzynarodowy System Informacji Patentowej (MSIP), AGRIS, AGROINFORM, BRIOLIS, PASCAL, COMPENDEX, INSPEC, ISMEC, INIS, ASSISTENT. Zakres korzystania z wymienionych i innych systemów powinien być systematycznie po-

szerzany. Udostępnianie tekstów w postaci oryginalnej bądź zreprodukowanej powinno stanowić integralną część procesu informacyjnego w bibliotece.

4. Posiadanie własnego sprzętu komputerowego, chociażby w postaci mikrokomputerów, umożliwia zapoznanie szerszych kręgów pracowników danej biblioteki z tajnikami nowych technik i ich praktyczną przydatnością. Tymczasem tylko kilka bibliotek w kraju wyposażonych jest w odpowiedni sprzęt. Są to urzędzenia typu RJAD R-32, ODRA 1305, SJNGER-I CL, Cogar 1500, IBM-360 i 370, mikrokomputer MERA 9150. Pozostałe biblioteki współpracują bądź z ośrodkami obliczeniowymi własnych uczelni, bądź z innymi ośrodkami na zasadzie umów i prac zleconych. Wśród licznych barier, które opóźniają komputeryzację w bibliotekach polskich, brak sprzętu jest jedną z głównych, ale nie jedyną. Jako kolejną należy wymienić brak rozeznania. Podejmowanie decyzji o zastosowaniu odpowiedniej dla danej placówki techniki powinno być poprzedzone: rozpoznaniem głównych potrzeb użytkowników, ich intensywnością i zmiennością, znajomością wewnętrznej struktury biblioteki i powiązań organizacyjnych między poszczególnymi działami jej pracy, porównaniem kosztów czynności wykonywanych metodami tradycyjnymi i komputerowymi. Konieczne jest również ustalenie, jaką rolę odgrywa biblioteka w środowisku lokalnym, zawodowym, naukowym, technicznym, jakie jest jej miejsce wśród innych bibliotek w sieci lub systemie, a więc: czy jest ona placówką naukową, czy ogólnie dostępną, specjalistyczną czy uniwersalną, a także jakie kwalifikacje ma jej personel i do jakiego stopnia skłonny jest akceptować nowe formy pracy. Dlatego też konieczne jest szkolenie bibliotekarzy nie tylko w tych placówkach, które stosują już lub zamierzają stosować techniki komputerowe, ale również w tych, które będą z nimi współpracowały. Szkoleniem mogłyby się zająć centralne biblioteki naukowe oraz niektóre wojewódzkie biblioteki publiczne w porozumieniu z ośrodkami inte.

Istotnym elementem jest zaopatrywanie bibliotek w jednorodny sprzęt komputerowy, gdyż jego różnorodność może utrudnić przyszłe współdziałanie, zwłaszcza w zakresie usług informacyjnych. By temu w porę zapobiec, Biblioteka Narodowa powinna przygotować stosowne materiały informacyjne i poradniki.

5. W ukształtowanej historycznie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej występują duże zróżnicowania nie tylko między poszczególnymi typami placówek (np. między bibliotekami wyższych uczelni a publicznymi) ale również w ramach jednej sieci. Dotyczy to spraw tak podstawowych dla automatyzacji, jak rozmieszczanie zbiorów na terenie kraju, systemy ich opracowywania (zwłaszcza opisy katalogowo-bibliograficzne), języki informacyjno-wyszukiwawcze, rodzaje i struktury katalogów, formy udostępniania itp.

Dotychczasowe poczynania polskich bibliotek (z wyjątkiem Narodowej) skupiają się na informacji dziedzinowej (medycyna, technika, rolnictwo). Byłoby pożyteczne rozpatrzenie możliwości budowania — wzorem innych krajów — lokalnych i regionalnych systemów skomputeryzowanych łączących kilka, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt bibliotek, które współpracowałyby ze sobą przy zaspokajaniu różnych potrzeb nauki, techniki, przemysłu, administracji, służby zdrowia, opieki społecznej czy handlu. Miałyby one charakter niewielkich baz informacyjno-badawczych, przeznaczonych na własne potrzeby. Natomiast dostęp do wielkich baz dziedzinowych byłby możliwy za pośrednictwem terminali. Byłaby to próba zaintegrowania poziomego (w układzie lokalnym) i pionowego (według określonej dziedziny) obiegu informacji oraz jej przetwarzania. Produkcja polskich mikrokomputerów i możliwości ich kupienia powinny w najbliższych latach ograniczyć żmudne prace manualne w bibliotekach, zwłaszcza przy tworzeniu niewielkich baz danych, analizach statystycznych, opracowywaniu wyników badań itp. Doświadcze-

nia tych zakładów Biblioteki Narodowej, które wyposażono ostatnio w mikrokomputery, są ze wszech miar pozytywne.

6. Podziały resortowe i niemożność przekroczenia barier formalnych (głównie finansowych) nie sprzyjają współpracy środowiskowej w zakresie automatyzacji prac bibliotecznych, która z powodzeniem przebiega w innych krajach (np. Wielkiej Brytanii i Republice Federalnej Niemiec). Sprzyja temu natomiast niewielkie zróżnicowanie sprzętu (ODRA seria 1300 i R-32), zwłaszcza przy tworzeniu i eksploatacji wspólnych baz. Z usprawnieniem przebiegu informacji wiąże się sprawa dostępu do materiałów bibliotecznych. Nie wystarczy bowiem rozpowszechniać „current contents” czy SDI, trzeba jeszcze zapewnić użytkownikowi możliwość szybkiego otrzymania poszukiwanych tekstów. A więc znów powracamy do sprzętu reprograficznego, bez którego nie ma mowy o postępie informacyjnym. O potrzebie sprawnej łączności telefonicznej i teleksowej między bibliotekami nie wypada — ze względu na oczywistość sprawy — mówić.

D. Personel kierowniczy

1. Sterowanie procesami bibliotecznymi wymaga dużej wiedzy fachowej kierowników i dyrektorów bibliotek. Warunkuje ona prawidłowy rozwój biblioteki i dobór odpowiednio przygotowanego zespołu pracowników. Osoby pełniące funkcje kierownicze muszą również posiadać zdolności organizacyjne, gdyż do ich obowiązków należą starania o lokal, wyposażenie, budżet, uposażenie pracowników, czyli to wszystko, co wpływa na właściwą pracę pojedynczej placówki lub całej sieci. Zachowanie równowagi między obu elementami zarządzania jest w praktyce bardzo trudne. Bywa, że dobry administrator ma trudności w rozstrzygnięciu problemów fachowych, a z kolei wybitny specjalista nie radzi sobie z sferą administracyjną. Dotyczy to zarówno wielkich, jak i małych placówek. Kierowniczka biblioteki gminnej musi często wybierać między obsługą własnego środowiska (godziny otwarcia, opracowywanie nowości, reperacja zniszczonych książek itp.) a kontrolowaniem podległych sobie filii i punktów (zakupy, scontra, pomoc w sprawozdawczości itp.). W przypadku większych bibliotek lub całych sieci dochodzi jeszcze konieczność reprezentacji w kontaktach z władzami miejscowymi, ciałami samorządowymi, organizacjami politycznymi i społecznymi, a więc udział w naradach i posiedzeniach, na których sprawy biblioteki są lub mogą być omawiane.

2. Właściwy sposób wyłaniania kadry kierowniczej w bibliotekarstwie, jasne i akceptowane przez środowisko wzory karier i awansów odgrywają tu zasadniczą rolę. Mając to na względzie, opublikowano kilka dokumentów określających zasady i kryteria obsadzania stanowisk i awansowania w zawodzie. Uchwała Rady Ministrów nr 158 z 14 października 1985 r. w sprawie wysokości wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury przewiduje dla dyrektorów i ich zastępców stanowiska kustoszów, a w bibliotekach publicznych o statusie naukowym, Bibliotece Narodowej oraz od niedawna w bibliotekach wyższych uczelni — stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych lub pracowników naukowo-badawczych. Są to pierwsze kroki zmierzające do wyłaniania takich kandydatów na funkcje kierownicze, którzy łączyliby wiedzę zawodową z talentem organizacyjnym i doświadczeniem administracyjnym. Aby przepisy prawne przyczyniły się do poprawy sytuacji w tym zakresie, musi je wspierać presja opinii społecznej, która powinna stawiać wysokie wymagania fachowe grupie kierowniczej w bibliotekach. Dotyczy to zwłaszcza środowisk naukowych, przemysłowych, administracyjnych, technicznych, a więc szczególnie zainteresowanych sprawnym funkcjonowaniem bibliotek.

VII. BIBLIOTEKARZE

A. Główne problemy zawodu

1. Zawód bibliotekarza rozwija się, jak każdy inny, pod wpływem różnorodnych uwarunkowań społecznych, spośród których wypada wymienić: tradycje kulturowe, stan oświaty, organizację nauki i techniki, system zarządzania, poziom cywilizacyjny, a zwłaszcza sposoby komunikowania. Nie bez znaczenia jest również dominująca w społeczeństwie system wartości oraz motywacje sprzyjające zdobywaniu wiedzy i podnoszeniu kwalifikacji. Na kształtowanie się zawodu i opinii o nim wpływają także: zasięg oddziaływania bibliotek, sprawność i jakość świadczonych przez nie usług, wreszcie — wysokość zarobków w porównaniu z innymi grupami pracowniczymi. Wszystkie te elementy oddziałują, choć w niejednakowy sposób, na stosunek do bibliotekarzy jako grupy zawodowej, kształtują społeczne wyobrażenia o nich, powodują, że wykonywana praca wywołuje uczucie satysfakcji lub przeciwnie — niepełnej wartości i frustrację.

1.1. Podstawową cechą wyróżniającą zawód bibliotekarski spośród innych profesji jest współudział w komunikowaniu społecznym za pośrednictwem druku, polegający na gromadzeniu i udostępnianiu źródeł pierwotnych i pochodnych. Druk jest w polskich warunkach głównym środkiem i dominującą formą komunikowania. Na nim opiera się cały system oświatowy, rozpowszechnianie wiedzy, organizacja nauki i techniki, system zarządzania gospodarką, działalność administracji i usług. Udział pomocniczego sprzętu technicznego i nowoczesnej łączności w szkolnictwie wszystkich stopni, w usługach, administracji, w służbie zdrowia czy w badaniach naukowych jest minimalny. Biblioteki niewiele różnią się pod tym względem od swego otoczenia, które nie wywiera nacisku na usprawnienie ich pracy, ponieważ samo nie przekroczyło progu modernizacji.

1.2. W bibliotekach wszystkich typów dominuje praca manualna. Wszystkie czynności związane z gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem zbiorów wykonuje się ręcznie. Wymaga to znacznej dokładności i sumienności, a więc cech, którymi często odznaczają się kobiety. Stąd i w Polsce, i w innych krajach zawód bibliotekarski, podobnie jak nauczycielski, jest sfeminizowany. Kobiety stanowią u nas ok. 90% personelu bibliotek. To one, łącząc pracę zawodową z obowiązkami rodzinnymi, kształtują oblicze współczesnej biblioteki i bibliotekarstwa. Nierzadko pracują w trudnych warunkach lokalowych, przy niedostatkach wyposażenia i sprzętu. Wiele z nich dokształca się, studiuje, publikuje artykuły, opracowuje skrypty, wygłasza referaty, udziela się w organizacjach społecznych, politycznych i zawodowych. O aktywności bibliotekarek można się przekonać analizując zawartość bibliotekarskich czasopism czy sprawozdania z działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Oprócz postaw aktywnych występują i inne, znacznie mniej obiecujące. Kobiety, w przeciwieństwie do mężczyzn mniej przedsiębiorcze w sensie zawodowym, niechętnie podejmują rywalizację i związane z tym ryzyko, są bardziej skłonne do zajmowania stanowisk dających poczucie bezpieczeństwa i bronią się przed sprawowaniem funkcji kierowniczych. Nie jest to zarzut, ale stwierdzenie faktu, który należy brać pod uwagę przy próbach unowocześniania polskiego bibliotekarstwa.

Upowszechnianiu aktywnych i twórczych zachowań nie sprzyjają niezmiennie od lat sposoby pracy i brak bliskiej perspektywy na zmiany, trudności z wygospodarowaniem czasu na lektury zawodowe czy realizację własnych zainteresowań naukowych. Uwarunkowania organizacyjne i manualne sprzyjają przystosowywaniu się do nich według zasady „jak jest, tak jest, inaczej nie będzie”, powodują niedoceniając wiedzę ogólnej wykraczającej poza osobiste doświadczenia i własny warsztat, utrudniają wprowadzenie podziału na pracę kwalifikowaną i pomocniczą,

przyczyniają się do zacierania różnic między pracownikami z wykształceniem bibliotekarskim a tymi, którzy wyuczyli się zawodu w trakcie szkolenia lub praktyki. W efekcie upowszechnia się taki etos zawodowy, w którym najwyżej ceniona jest miła atmosfera pracy (i to wśród personelu o wyższym wykształceniu fachowym), a najmniej — potrzeba uzupełniania kwalifikacji, awansowania i nawet lepszych zarobków. Formowanie się i dominacja wzorów karier na miarę przeciętną może niekorzystnie wpływać na rozwój całego bibliotekarstwa i to w najbliższej przyszłości. Zapobiec temu mogą z jednej strony zmiany organizacyjne i modernizacja w bibliotekach, z drugiej zaś — upowszechnianie dodatnich motywacji osobowych, takich jak: ambicje zawodowe, potrzeby samorealizacji, chęć zdobycia prestiżu i uzyskania sukcesu w środowisku, pogłębienia wiedzy i umiejętności. Toteż kierownicy bibliotek powinni stwarzać warunki sprzyjające wyzwaniu się aktywności bibliotekarzy poprzez zachętę do podejmowania skromnych nawet prac naukowych, udziału w seminariach i komisjach, do zwiedzania innych bibliotek, publikowania artykułów w prasie fachowej, zdobywania stopni naukowych, składania egzaminów zawodowych itp.

1.3. Nieostry podział na pracę kwalifikowaną i pomocniczą sprzyja m.in. egalitaryzmowi w wynagradzaniu bibliotekarzy, to znaczy ustalaniu takich taryfikatorów, w których płaca pracownika wysoko kwalifikowanego i pomocniczego układa się jak 1:2, gdy w krajach gospodarczo rozwiniętych jak 1:5 czy 1:6. Zasada równych wynagrodzeń jest popularna nie tylko wśród bibliotekarzy, ale także wśród znacznej części społeczeństwa. Nastawienie takie nie sprzyja premiowaniu i preferowaniu wysokich kwalifikacji fachowych, dorobku organizacyjnego czy naukowego. Toteż różnice w uposażeniach bibliotekarzy dyplomowanych, pracowników naukowo-badawczych (zatrudnionych w bibliotekach naukowych) i pracowników służby bibliotecznej są niewielkie. Przechodzenie bibliotekarzy z jednej sieci do drugiej wiąże się przeważnie z wprowadzeniem nowych siatek płac (choć po pewnym czasie zarobki w obu zwykle się wyrównują), różnymi przywilejami resortowymi (np. krótszy wymiar czasu pracy w bibliotekach szkolnych), dłuższym urlopem bibliotekarzy dyplomowanych, pracą na jedną zmianę, (ważne dla wielu kobiet ze względów rodzinnych). I jakkolwiek większość środowiska opowiada się za przyjęciem jednego taryfikatora płac dla wszystkich bibliotekarzy, to jednocześnie chciałaby zachować przywileje uzyskane w poszczególnych sieciach.

2. Z polityką płacową wiąże się zgłaszany od wielu lat postulat opracowania pragmatyki zawodu. Wprawdzie idea ta ma tylu zwolenników, co przeciwników, jednak w najbliższym czasie należy podjąć prace nad przygotowaniem wstępnego projektu i poddaniem go pod dyskusję. Sprzyjają temu prowadzone w ostatnich latach w Instytucie Książki i Czytelnictwa badania nad problematyką zawodu bibliotekarskiego. Równoległe należałoby dążyć do stopniowego ujednoczenia kwalifikacji zawodowych, uprawnień powinności i wynagrodzeń. Prace w zakresie pragmatyki zawodowej powinny stanowić rezultat wnikliwej analizy organizacji i podziału pracy w bibliotekach, stanu i perspektyw wyposażenia technicznego oraz systemu kształcenia na poziomie średnim i wyższym. Instytucją predystynowaną do podjęcia tego typu prac jest — oprócz Instytutu Książki i Czytelnictwa — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz samorzutne zespoły zainteresowanych bibliotekarzy.

3. Środowisko bibliotekarskie — jak każde inne — ma możliwości aktywnego działania w organizacjach społeczno-zawodowych i naukowych. W krajach o długich tradycjach bibliotekarskich działają liczne stowarzyszenia, w których poszczególne jednostki znajdują korzystne warunki do ujawniania swych zdolności organizacyjnych czy naukowych. Wydawnictwa, czasopisma, konferencje, sympozja, wymiana zagraniczna sprzyjają wyłanianiu się elity zawodowej, której aktywność naukowa, badawcza, dydaktyczna i praktyczna wpływa pozytywnie na merytorycz-

ny poziom całego bibliotekarstwa. W Polsce rolę takiego animatora odgrywało w przeszłości Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, traktowane w środowisku jako symbol tradycyjnej wspólnoty zawodowej. Przy obecnym ilościowym rozwoju kadr bibliotekarskich i zawodu rodzi się potrzeba poszukiwania nowych form działalności społeczno-zawodowej, atrakcyjnej również dla osób nie stowarzyszonych. Mamy tu na myśli tworzenie — wzorem innych krajów — grup działania naukowego lub fachowego zwanych grupami okrągłego stołu. Mogłyby one łączyć, w ramach SBP, bibliotekarzy zainteresowanych określoną problematyką (np. zasadami gromadzenia zbiorów, budową katalogów, zastosowaniem elektroniki, pragmatyką zawodową) i jednocześnie uzyskiwać pomoc organizacyjną i merytoryczną dużych bibliotek naukowych (m.in. Narodowej), uczelnianych i publicznych o statusie naukowym oraz akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy. Powstały w 1986 r. pod patronatem SBP Zespół do Spraw Katalogu Przedmiotowego, którego członkowie uczestniczą w zebraniach Instytutu Książki i Czytelnictwa poświęconych badaniom potrzeb użytkowników katalogów, stanowi dobry przykład takiej współpracy. Merytoryczne uaktywnienie środowiska jest koniecznym warunkiem podjęcia prac nad nowym modelem biblioteki (szkolnej, publicznej, naukowej) i w związku z tym — ustaleniem norm bibliotecznych, automatyzacją usług, analizą sytuacji zawodowej bibliotekarzy, nowelizacją ustawy o bibliotekach itp. W pracach tych nie wyręczy środowiska żaden najwyżej nawet w hierarchii usytuowany urząd.

4. Od opublikowania Programu rozwoju bibliotekarstwa polskiego w 1976 r. liczba bibliotekarzy powiększyła się i wynosi obecnie ok. 40 tys. osób (wobec 33 805 w 1975 r.), nie licząc kilku tysięcy pracowników administracyjnych i usługowych. Jest to stan przybliżony, bowiem nie dysponujemy wiarygodnymi informacjami, a ostatnie dane dotyczące sieci bibliotek publicznych pochodzą z 1982 r. Na zwiększenie szeregów bibliotekarzy wpływają dwa zjawiska: wzrost liczby bibliotek (głównie publicznych, ale również szkolnych i akademickich) oraz ubogi warsztat pracy (czynności fizyczne wymagają liczego personelu). O ile to pierwsze jest zjawiskiem naturalnym i pozytywnym, o tyle drugie rzutuje niekorzystnie na dobór kandydatów, gdyż dla wielu osób z fachowym wykształceniem, zwłaszcza wyższym, obecny system pracy w bibliotece jest nieatrakcyjny, wręcz nudny. Brak nowoczesnych narzędzi powoduje — jak w wielu innych zawodach (np. rolnictwie, budownictwie) — konieczność zatrudnienia wciąż nowych pracowników, choćby tylko do rejestrowania rosnących wpływów książek, czasopism i innych materiałów. Reakcją bibliotek na zwiększający się zakres usług informacyjnych i różnicujące się formy pracy jest żądanie dodatkowych etatów. W przyszłości jednak trzeba liczyć się z trudnościami w pozyskiwaniu nowych pracowników, zarówno w działalności podstawowej, jak i administracyjno-usługowej, ze względu na przewidywany niż demograficzny. Dlatego też, przynajmniej od 1990 r., kierownicy bibliotek powinni skłaniać do pozostania na stanowiskach tych bibliotekarzy, którzy mimo osiągniętego wieku emerytalnego czują się dobrze i mogą jeszcze kilka lat popracować.

4.1. Prognozowanie potrzeb w zakresie zatrudnienia bibliotekarzy jest szczególnie utrudnione wobec dużej płynności kadr. Według informacji z 46 wojewódzkich bibliotek publicznych, w latach 1981-1985 odeszło z sieci 5280 pracowników, co stanowi prawie 1/3 ogółu zatrudnionych. Jak wynika z dostarczonych danych (dotyczą one połowy ankietowanych placówek), wśród rezygnujących z pracy dwie najliczniejsze grupy stanowiły osoby ze średnim wykształceniem bibliotekarskim (731) i ogólnym (750), na trzecim i czwartym miejscu znaleźli się absolwenci wyższych studiów bibliotekarskich (210) i niebibliotekarskich (198), wreszcie na piątym — osoby po studium bibliotekarskim (90). Odchodzili więc pracownicy ze wszystkich kategorii wykształcenia, najczęściej z krótkim (do roku) stażem, ale również ze stażem wieloletnim (od 11 do 30 lat). Powody rezygnacji były roz-

maite, w kolejności układają się one następująco: niskie płace, praca na dwie zmiany, lepsze warunki w innych bibliotekach (głównie szkolnych: krótszy wymiar czasu pracy, dłuższe urlopy, jedna zmiana). Dla kobiet, stanowiących większość zatrudnionych, są to sprawy bardzo ważne. Odejście części pracowników do bibliotek szkolnych można określić jako normalną rotację; mimo zmiany miejsca pracy są oni nadal związani z zawodem, a ich kwalifikacje właściwie wykorzystane. O rzeczywistych ubytkach można mówić w odniesieniu do tych, którzy odeszli do innych zajęć. Nie umniejsza to trudności, z jakimi przez najbliższe lata borykać się będzie bibliotekarstwo publiczne. Podobne rozmiary przybrała fluktuacja kadry w bibliotekach szkół wyższych: z 56 placówek odeszło 1396 bibliotekarzy, wśród których najliczniejszą grupę stanowiły osoby z wykształceniem wyższym (bibliotekarskim i niebibliotekarskim), z kilku- i kilkunastoletnim stażem. I tu, podobnie jak w bibliotekach publicznych, najczęstszym powodem odejścia była niska płaca.

Nie najlepiej wygląda sytuacja w bibliotekarstwie szkolnym. Mimo niskiego w porównaniu z zagranicą wymiaru czasu pracy (30 godzin tygodniowo), bibliotekarze wolą pracować jako nauczyciele (20 - 25 godzin tygodniowo), zyskując możliwość większych zarobków (praca w nadgodzinach). Są w tym charakterze chętnie zatrudniani (zwłaszcza absolwenci wyższych uczelni) wobec braku kadr nauczycielskich. Do bibliotek szkolnych, gdzie wiele etatów jest nie obsadzonych, trafiają osoby bez kwalifikacji, o słabej identyfikacji i z zawodem, i niewielkim powiązaniu ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Środowisko to nie ma własnego czasopisma zawodowego i niewielu fachowców uprawiających publicystykę.

Tak duży przepływ pracowników, niezależnie od tego, czy odbywa się na zasadzie rotacji, czy odejścia z zawodu, będzie rzutował niekorzystnie na efektywność pracy w bibliotekarstwie. Już obecnie, żeby nie dopuścić do zamykania bibliotek publicznych, zatrudnia się osoby bez kwalifikacji, ogranicza czas otwarcia, rezygnuje z poszerzonych form działania. Trudności mieszkaniowe powodują dodatkowo, iż najwyżej kwalifikowani bibliotekarze skupieni są w wielkich aglomeracjach miejskich i w dużych bibliotekach naukowych i publicznych.

5. Według niepełnych informacji, w 1985 r. zgłoszono zapotrzebowanie na 833 nowe etaty w sieci bibliotek publicznych, 355 — w bibliotekach akademickich, 94 — w centralnych bibliotekach naukowych. W sumie więc brakowało 1282 bibliotekarzy. Zaokrąglając te dane o biblioteki, które nie nadesłały informacji, można przyjąć jako orientacyjną liczbę 1500 osób.

Zapotrzebowanie na kwalifikowanych bibliotekarzy w obecnym pięcioleciu kształtuje się — zależnie od źródeł — rozmaicie. Należy więc traktować je ostrożnie, tym bardziej że we wszelkich prognozach przyjmuje się raczej aktualny stan organizacyjny bibliotek bez uwzględniania potrzeb w zakresie racjonalizacji pracy i wyposażenia technicznego. Ilustrują one niemożność zwiększania zasięgu merytorycznego oddziaływania bibliotek, w których (zwłaszcza w naukowych i publicznych) rozbudowuje się komórki gromadzenia i opracowywania oraz działy administracji, natomiast zmniejsza się zakres usług świadczonych użytkownikom i czytelnikom. Przy braku upowszechnionych metod mierzenia i oceniania efektów pracy bibliotek nowe etaty wydają się — ze względu na niskie płace — najtańszą inwestycją.

Według oceny Ministerstwa Kultury i Sztuki, potrzeby sieci bibliotek publicznych oceniane są na 1205 absolwentów policealnych szkół bibliotekarskich, 1042 absolwentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, zaś w świetle informacji zebranych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — na odpowiednio: 740 i 1333. Jeżeli do tego dodamy potrzeby bibliotek szkolnych (ok. 1000 osób, głównie absolwentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej) i naukowych (dane z 31 bibliotek uczelnianych: 209 absolwentów szkół policealnych i 333 absolwentów

bibliotekoznawstwa i informacji naukowej), to okaże się, że do 1990 r. należy wykształcić 1414 absolwentów średnich i 2375 wyższych szkół bibliotekarskich. Przyjmując, że dane resortu kultury są bliższe rzeczywistości, do 1990 r. należałoby zatrudnić odpowiednio 1500 bibliotekarzy po szkołach pomaturalnych i 2200 z dyplomem wyższej uczelni.

W szkolnictwie bibliotekarskim powinno się więc promować rocznie ok. 740 osób (300 w szkołach policealnych i 440 w wyższych uczelniach). Z danych za rok 1985/86 wynika, że w 13 akademickich ośrodkach kształcenia przyjęto na studia dzienne 350 osób, na zaoczne — 234 i podyplomowe — 371. Na ostatnim roku studiów stacjonarnych było 341 słuchaczy, na zaocznych — 357. Jeżeli chodzi o szkoły policealne, są one w stanie promować rocznie ok. 400 absolwentów. W takiej sytuacji nie ma powodu do rozbudowywania średniego czy wyższego szkolnictwa bibliotecznego. Natomiast wypada zastanowić się nad kierunkami jego rozwoju: programami, kadrami dydaktyczną, wyposażeniem materialnym, potencjałem badawczym.

Wbrew utartym opiniom, biblioteki naukowe zainteresowane są przede wszystkim zatrudnianiem osób z wykształceniem bibliotekarskim, średnim i wyższym. Przedstawiciele kierunków specjalistycznych, głównie technicznych i filologicznych, wymieniani byli na drugim miejscu. W bibliotekach publicznych potrzebni są w równej mierze pracownicy ze średnim, jak i wyższym wykształceniem bibliotekarskim. Wysoko oceniani i chętnie przez wszystkich zatrudniani są absolwenci Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Ponieważ deficyt kwalifikowanych bibliotekarzy może łagodzić jedynie szkolnictwo bibliotekarskie, warto poświęcić mu więcej uwagi.

B. Akademickie ośrodki kształcenia bibliotekarzy

1. W połowie lat siedemdziesiątych Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, przy wyraźnej zachęcie i aprobach Ministerstwa Kultury i Sztuki, powołało kilka nowych ośrodków akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Przemawiał za tym ilościowy rozwój bibliotek i chęć podwyższenia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego pracowników, głównie w sieci bibliotek publicznych, oraz idea zintegrowanego kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej (zwłaszcza wobec opracowanego w 1973 r. programu SINTO). Tak więc obok istniejących ośrodków w Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu powstały nowe na uniwersytetach: M. Kopernika w Toruniu, Jagiellońskim, Gdańskim, Śląskim i M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz w 5 wyższych szkołach pedagogicznych (Olsztyn, Zielona Góra, Szczecin, Kielce, Bydgoszcz). Mimo przestróg zawartych w *Programie*, nowym ośrodkom nie zapewniono wysoko kwalifikowanej i doświadczonej kadry nauczającej ani takiego wyposażenia materialnego, by mogły one sprostać wymaganiom współczesnej dydaktyki. Zaniedbania te dały o sobie znać kilka lat później, w trakcie realizacji wytycznych programowych.

2. Powołanie nowych ośrodków zbiegło się ze zmianami w programach nauczania. Przedstawiciele centralnych ośrodków informacji (Centrum INTE), jak również część bibliotekarzy, postulowali większe nasycenie programów problematyką informacyjną, dotyczącą zwłaszcza komputerów. Sugestie te wynikały bardziej z fragmentarycznej wiedzy o ogromnym postępie, jaki dokonał się w tej dziedzinie w krajach gospodarczo rozwiniętych, niż z rzeczywistego rozpoznania możliwości i potrzeb informacyjnych naszego kraju.

Powołany w grudniu 1973 r. Zespół Dydaktyczno-Wychowawczy do Spraw Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej pod kierunkiem prof. Heleny Więckowskiej opracował nowy program studiów, który wszedł w życie w roku akademickim 1975/76. Przyjęto dwa warianty, niezbyt fortunnie określane jako humanistycz-

no- i matematyczno-społeczny. Zwolennikom i autorom tego drugiego chodziło o przełamanie tradycyjnego sposobu traktowania bibliotekoznawstwa i przygotowanie gruntu do integracji tej dyscypliny z nauką o informacji. Różnice między wariantami dotyczyły nie tylko rozkładu przedmiotów nauczania, ale również terminologii. Jednak braki kadrowe i niedostatki materiałowe okazały się tak duże, że opracowaną reformę programu zrealizowano w niewielkim stopniu. Spośród 14 akademickich ośrodków kształcenia tylko Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego systematycznie wprowadza wariant matematyczno-społeczny. Z pozostałych, które określiły swój program jako humanistyczny, dwa (Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu i Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego) realizują własne programy zawierające elementy obu wariantów.

3. Przewaga wariantu humanistyczno-społecznego, wprowadzonego niemal we wszystkich ośrodkach, ma swoje uzasadnienie w kwalifikacjach i zainteresowaniach wykładowców oraz w niedostatkach wyposażenia. Spośród 14 kierowników ośrodków 8 ma tytuł profesora, 4 — docenta, 2 — stopień doktora; z jednym wyjątkiem wszyscy są samodzielnymi pracownikami nauki. Mniej optymistycznie kształtuje się rozkład zainteresowań i specjalności. Tylko dwóch kierowników określa własną specjalizację jako bibliotekoznawczą, z tym że jeden zajmuje się historią książki i bibliotek. Pozostali uprawiają różne dyscypliny humanistyczne: historię kultury lub literatury, socjologię książki, nauki pomocnicze historii, prasoznawstwo, księgoznawstwo. Te pozabibliotekoznawcze zainteresowania kierownictwa w sposób naturalny rzutują na wybór problematyki badawczej w ośrodkach: wśród realizowanych w 1985 r. 30 tematów tylko 3 dotyczyły bibliotekarstwa, a z prac opublikowanych ostatnio przez kierowników — tylko jedna. Niemożność wykształcenia w bliskiej przyszłości kompetentnych kadr dla potrzeb nowoczesnego bibliotekarstwa i informacji naukowej wydaje się więc ewidentna, a ostatnie nominacje na stanowiska kierownicze w kilku ośrodkach wskazują niezbicie, że brakuje kandydatów ze specjalnością bibliotekoznawczą i informacyjno-naukową.

4. Jedną z form preferowania właściwej problematyki badawczej są specjalizacje. Kształtują się one bardzo rozmaicie i stanowią zwykle kompromis między zainteresowaniami poszczególnych pracowników nauki a materialnymi możliwościami ośrodków. Najczęstszą specjalizacją jest informacja naukowa, po niej bibliotekarstwo szkolne oraz historia książki i bibliotek. Bibliotekarstwo, księgarstwo, bibliografię, edytorstwo, bibliologię wymienia się rzadko. Charakterystyczne, że biblioteki publiczne, zatrudniające prawie połowę bibliotekarzy i zgłaszające największe zapotrzebowanie na absolwentów wyższych studiów bibliotekoznawczych, nie stanowią przedmiotu specjalizacji studentów ani naukowych zainteresowań wykładowców. (Tą sytuacją można tłumaczyć postulaty badawcze, kierowane od lat pod adresem Biblioteki Narodowej przez środowisko bibliotekarzy publicznych). Opiekę nad kierunkami specjalizacji sprawują samodzielni pracownicy nauki, ale bywa, że na jednego przypada 35 studentów. Mimo zaleceń zawartych w *Programie*, prawie nie kształci się specjalistów w zakresie: projektowania systemów bibliotecznych i informacyjnych, komputeryzacji procesów bibliotecznych, ekonomizacji pracy, kierowania i zarządzania oraz metodyki bibliotecznej. Tymczasem na ich brak uskarżają się nie tylko wielkie biblioteki, ale cała ogólnokrajowa sieć biblioteczna, tak w praktycznym działaniu, jak w dydaktyce.

5. Wymienione specjalizacje nie odpowiadają zainteresowaniom naukowej kadry bibliotekarskiej. Spośród 28 specjalności informacją naukową interesuje się 3 samodzielnych pracowników nauki, tyle samo — bibliotekoznawstwem i to w ośrodkach, w których wstrzymano przyjęcia studentów (Bydgoszcz, Poznań). Kierownicy ośrodków zajmujący się częściej księgoznawstwem, kodykologią, naukoznaw-

stwem, edytorstwem, prasoznawstwem czy historią PRL, starają się dobierać pracowników o zbliżonych zainteresowaniach naukowych, a ci z kolei ukierunkowują prace asystentów. Stąd na 24 zaawansowane prace doktorskie tylko jedna dotyczy bibliotekarstwa, 6 — informacji naukowej, pozostałe zaś — historii kultury, książki, bibliotek, filmu, bibliografii, edytorstwa, bibliofilstwa, kolekcjonerstwa i czytelnictwa. Unikanie problemów związanych z wybraną profesją, którą prace badawcze powinny wzbogacać i rozwijać, staje się nagminne. Sytuacja nie ulegnie chyba zmianie w najbliższej przyszłości, ponieważ w obawie przed likwidacją ośrodków, przyjmuje się do nich zupełnie przypadkowe osoby lub zatrudnia na pół etatu samodzielnych pracowników nauki o pozabibliotekarskich specjalnościach z innych ośrodków.

6. Unikaniu współczesnej problematyki bibliotekoznawczej sprzyja dodatkowo niedostateczne wyposażenie ośrodków, zwłaszcza w pomocniczy sprzęt techniczny. Przy nienajgorszych (z wyjątkiem Warszawy) warunkach lokalowych, tylko w dwóch ośrodkach (Wrocław i Poznań) zgromadzono trochę urządzeń audiowizualnych: telewizorów, magnetofonów i epidiaskopów. W pozostałych spotyka się pojedyncze urządzenia typu: grafoskop, czytnik, epidiaskop, rzutnik, magnetofon. Po dziesięciu latach istnienia ośrodków ich kierownicy marzą o kserografie, kopiarce, mikrokomputerze. Student bibliotekoznawstwa i przyszły pracownik ośrodka inte nie ma dostępu i nie umie się posłużyć sprzętem technicznym, który stanowi naturalne otoczenia studenta duńskiego, angielskiego czy niemieckiego. Ubogie w sprzęt są biblioteki szkół wyższych, zwłaszcza Biblioteka Główna Uniwersytetu Warszawskiego, która mogłaby stanowić zaplecze dla Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, jedynego ośrodka o bardziej nowoczesnym profilu kształcenia. Konsekwencje tego stanu rzeczy są tak oczywiste, że nie wypada o nich mówić.

7. Równie ważnym elementem warsztatu naukowo-dydaktycznego jest księgozbiór specjalistyczny, dzięki któremu student i nauczyciel akademicki uzyskują dostęp do krajowego i zagranicznego piśmiennictwa. Księgozbiory takie, liczące od 500 do 23 000 woluminów, znajdują się prawie we wszystkich ośrodkach, w pozostałych słuchacze korzystają z bibliotek macierzystych uczelni. Wyrwykowe lustracje, przeprowadzone w połowie lat siedemdziesiątych przez Zespół Dydaktyczno-Naukowy do Spraw Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, ujawniły duże braki w fachowym piśmiennictwie. Erakowało nie tylko podstawowych czasopism zagranicznych, takich jak „Libri”, „Library Trends”, „Bibliothek Forschung und Praxis”, ale nawet „Zeszytów Przekładów”, „Bibliotek Publicznych w Liczbach” i innych informacyjnych wydawnictw Biblioteki Narodowej. Słaba znajomość języków obcych wśród studentów i — niestety — również dydaktyków nie sprzyja śledzeniu i wykorzystywaniu fachowego piśmiennictwa zagranicznego i siłą rzeczy kieruje uwagę ku tematom, których opracowanie tego nie wymaga.

8. W trosce o utrzymaniu odpowiedniego do rangi uczelni poziomu naukowego podjęto decyzje o wstrzymaniu przyjęć do niektórych ośrodków. Wzbudziło to zrozumiały sprzeciw zainteresowanych, nie było też popularne w środowisku bibliotekarskim. W tej sytuacji niezbędne wydaje się:

a) przeprowadzenie analizy przydatności wyższych studiów bibliotekoznawczych jako podstawy kształtowania się odrębnej grupy zawodowej;

b) sformułowanie zasad (norm) określających materialne i merytoryczne warunki tworzenia akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy.

Z prowadzonych w Instytucie Książki i Czytelnictwa badań nad sytuacją absolwentów bibliotekoznawstwa w bibliotekach publicznych i naukowych wynika, iż istnieją rozbieżności w ocenie programów nauczania i późniejszej praktyki bibliotekarskiej. Przy technicznym zacofaniu większości bibliotek wymagania stawiane absolwentom sprowadzają się do wykonania prostych, przeważnie manualnych czynności. Prawdopodobnie ta rozpowszechniona praktyka powoduje, że ab-

solwenci wyższych studiów zainteresowani są głównie zdobywaniem umiejętności i wiadomości przydatnych do pracy zawodowej z pominięciem wiedzy ogólnej. Fakt ten upoważnia do zastanowienia się nad dalszym istnieniem wszystkich 14 akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy. Bardziej celowe wydaje się utrzymanie tych, które mogą zapewnić odpowiedni poziom nauczania i przyczynić się do wykształcenia elity zawodowej, bez której trudno mówić o unowocześnieniu bibliotekarstwa. Nierealne natomiast wydaje się powoływanie — w miejsce zlikwidowanych ośrodków — półwyższych szkół bibliotekarskich, po prostu dlatego, że żadna wyższa uczelnia nie zgodzi się na usytuowanie ich w swojej strukturze organizacyjnej.

Środowisko bibliotekarskie czuje się uprawnione do sformułowania kilku uwag i postulatów pod adresem władz uczelni, w których ośrodki funkcjonują. Zaczniemy od stwierdzenia, że takie ośrodki nie są czymś analogicznym do wydziału filologii czy historii, lecz mają swoją specyfikę, której powinien być podporządkowany dobór kadry i wyposażenie materialne. Mimo rozlicznych trudności w ośrodkach akademickich wykształcono ok. 7 tys. absolwentów studiów stacjonarnych i zaocznych, którzy wydatnie zasilili polskie biblioteki. Zapotrzebowanie na bibliotekarzy z wyższym wykształceniem, jak i zainteresowanie tym typem studiów, jest nadal duże. Nieznaczne (o ok. 100 osób) zmniejszenie limitu przyjęć na studia (w 2 ośrodkach wstrzymano nabór z powodu braku specjalistów i sprzętu) wydaje się jednak uzasadnione. Z porównania liczby studentów (w trybie stacjonarnym, zaocznym i podyplomowym) na ostatnim roku, która wynosi 955, z liczbą przyjętych w roku 1985/86 wynika, że dopływ bibliotekarzy z wyższym wykształceniem przyczyni się do usunięcia luk kadrowych powstałych w latach 1981-1985. Zmianie powinna jednak ulec polityka zatrudniania i wynagradzania. Konieczne jest racjonalne wykorzystanie kwalifikacji absolwentów bibliotekoznawstwa, podobnie zresztą jak bibliotekarzy dyplomowanych. Należy przyjąć zasadę kierowania ich do prac merytorycznych, organizacyjnych i koncepcyjnych. W bibliotekach powinien obowiązywać taki podział pracy, by znaczną jej część wykonywał personel pomocniczy. Innego racjonalnego rozwiązania nie ma, a jego wprowadzenie stanie się możliwe przy odpowiednim ustawieniu średniego szkolnictwa bibliotekarskiego.

C. Średnie szkolnictwo bibliotekarskie

1. Według opinii środowiska, pracownicy ze średnimi kwalifikacjami zawodowymi potrzebni są w bibliotekach jako: a) pomoc techniczna dla pracowników z wyższymi kwalifikacjami (głównie w bibliotekach naukowych), b) bibliotekarze kwalifikowani w bibliotekach publicznych (przede wszystkim wiejskich i małomiejjskich).

Zakres wykonywanych czynności jest oczywiście w obu przypadkach różny. O ile w pierwszym wymaga się od kandydata umiejętności typowych dla głównych prac bibliotecznych (gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów) i posługiwania się typowymi dla danej biblioteki metodami pracy (maszynopisanie, a miejmy nadzieję, że w najbliższych latach obsługa teleksu czy mikrokomputera), to w drugim przypadku chodzi o wykazanie się pewną kulturą literacką, znajomością ruchu wydawniczego i organizacji rynku księgarskiego, które warunkują trafne gromadzenie zbiorów i ich selekcję. Oczekuje się również elementarnej wiedzy o informacji naukowej, formach pracy z czytelnikiem, umiejętności nawiązywania kontaktów ze środowiskiem itp. Ponieważ trudno powiedzieć, do jakiej placówki trafi absolwent średniej szkoły bibliotekarskiej, podstawy edukacji dla obu tych stanowisk powinny być wspólne.

2. Wykształcenie bibliotekarza ze średnimi kwalifikacjami wymaga spełnienia następujących warunków:

- a) wyspecjalizowany ośrodek (szkoła);
- b) odpowiedni program nauczania;
- c) stosowne wyposażenie (księgozbiór i sprzęt techniczny), którym pracownik biblioteki posługuje się dziś lub będzie się posługiwać w niedalekiej przyszłości;
- d) wykwalifikowany personel dydaktyczny i pomocniczy (techniczny).

3. Na poziomie średnim kształcą się bibliotekarze w następujących ośrodkach: Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie (wraz z policealnym Zaocznym Studium Bibliotekarstwa) oraz 4 Państwowe Studia Kulturalno-Oświatowe (w Ciechanowie, Opolu, Krośnie i Wrocławiu). Są to ośrodki z tradycjami, o ustabilizowanej kadrze dydaktycznej, dobrze wyposażone w księgozbiory, choć różnie — w sprzęt techniczny (najlepiej — Jarocin, słabo — Wrocław i Krosno).

Ośrodek jarociński można potraktować jako wzorcowy. Warunki lokalowe i wyposażeniowe, personel dydaktyczny i zespół wychowanków to elementy pewnej wspólnoty, tworzące odpowiedni klimat do nauki i pracy, do kształtowania się etosu zawodowego. Absolwenci Jarocina utrzymują z ośrodkiem kontakty, a jego kierownictwo interesuje się ich losami zawodowymi.

Specjalnością CUKB jest zaoczne kształcenie pracujących bibliotekarzy oraz opracowywanie stosownych pomocy dydaktycznych, głównie programów i skryptów. Dzięki usytuowaniu w stolicy Centrum ma możliwości pozyskania najlepszych wykładowców i autorów. Ten kierunek działania należałoby rozwijać w przyszłości poprzez:

- a) poszerzanie zakresu tematycznego skryptów i systematyczną ich aktualizację;
- b) powołanie stałej komórki redakcyjnej;
- c) nieskompletowane księgozbiory, w których brakuje skryptów i piśmiennictwa przedmiotów.

4. W 1985 r. powstało 6 nowych ośrodków średniego szkolnictwa bibliotekarskiego (w Gdańsku, Katowicach, Radomiu, Poznaniu, Wałbrzychu i Zamościu). Przyjęły one rozmaite nazwy, ale w większości są to dwuletnie studia policealne, które kształcą kandydatów do zawodu w trybie stacjonarnym lub zaocznym bądź jednym i drugim. W ośrodkach tych realizuje się program opracowany przez CUKB, który zapewnia ujednolicone treści nauczania, stawia określone wymagania przyszłym bibliotekarzom i jest zasadniczym krokiem na drodze do opracowania pragmatyki zawodowej.

Ośrodki, powoływane przez kuratoria oświaty i wychowania urzędów wojewódzkich, mieszczą się zwykle przy zespołach szkół zawodowych, przeważnie ekonomicznych, czasem przy liceach ogólnokształcących (np. w Zamościu). Takie usytuowanie daje słuchaczom możliwość korzystania ze sprzętu, choć nie we wszystkich szkołach jest go pod dostatkiem. Ma ono jednak sporo mankamentów, wśród których wypada wymienić:

- a) brak stałego zespołu nauczycielskiego (wykładowcami są pracownicy bibliotek na umowach zleconych);
- b) pełnienie funkcji kierowniczych przez osoby nie związane z zawodem (niektórzy wykwalifikowani traktują swoją pracę honorowo);
- c) nieskompletowane księgozbiory, w których brakuje skryptów i piśmiennictwa fachowego;
- d) zajęcia w załączonych szkołach, pracujących nierzadko od godziny 8 do 20 (w warunkach uniemożliwiających ścisły kontakt między wykładowcą a słuchaczami);
- e) włączenie do organizacyjnej struktury resortu oświaty, co stwarza nikłe

szanse merytoryczne oceny poziomu zajęć (ucząc rzemiosła, powinny one wprowadzać do szerszej problematyki zawodu);

f) oddalenie niektórych ośrodków od wielkich aglomeracji, a więc i wielkich bibliotek (słuchacze powinni mieć dostęp i znać organizację tych bibliotek, by w przyszłości pośredniczyć w korzystaniu z ich zasobów).

Przy braku norm określających zasady działania średnich szkół bibliotekarskich, minister Kultury i Sztuki, który każdorazowo wyraża zgodę na ich ustalania, powinien mieć uprawnienia kontrolne. Niezbędne jest również opracowanie normy dotyczącej tworzenia i funkcjonowania średniego i wyższego szkolnictwa bibliotekarskiego. Prace w tym zakresie powinno zainicjować Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

VIII. PROPOZYCJE KOŃCOWE

1. Ocena aktualnego stanu bibliotekarstwa polskiego upoważnia do podjęcia niezbędnych działań, które powinny z jednej strony zahamować niekorzystne procesy w jego rozwoju, z drugiej zaś — umożliwić intensyfikację pracy bibliotek, tak by mogły one sprostać potrzebom jednostek i grup i przyczynić się do społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Jako instytucje społeczne utrzymywane przez państwo biblioteki znajdują się na styku aspiracji i dążeń społecznych oraz ogólniejszych programów oświatowych, kulturalnych, naukowych i gospodarczych ustalanych przez nadrzędne instytucje państwowe. W programach tych usługi biblioteczne i informacyjne powinny być traktowane jako jeden z warunków postępu gospodarczego, do którego może się przyczynić jedynie oświecone i wykształcone społeczeństwo. Usługi bibliotek nie są więc tożsame ze świadczeniami socjalnymi, nie są też kosztownym dodatkiem do sfery produkcyjnej, który można ograniczać w związku z trudnościami ekonomicznymi kraju. Odwrotnie, inwestowanie w biblioteki i ośrodki informacji naukowej powinno być wkalkulowane w zyski płynące ze sprawnie działającego systemu: szkolnictwa, nauki, techniki, usług, administracji, służby zdrowia itp. Wszystkie one bowiem tworzą niezbędną infrastrukturę, która wpływa na produkcję dóbr materialnych. W praktyce ekonomicznej podział na sferę produkcyjną i nieprodukcyjną (który w świetle doświadczeń krajów zasobnych gospodarczo jest już przestarzały, a w odniesieniu do państw socjalistycznych odbiega od ich pryncypiów ideowych) decyduje o podziale dochodu narodowego i finansowaniu całej gospodarki, w tym również bibliotek. Odejście od tego podziału, zarówno w sferze świadomości, jak i sposobu finansowania, jest koniecznością nie tylko w odniesieniu do bibliotek, ale szerzej — kultury, oświaty, zdrowia, ochrony przyrody. Dla bibliotek jest to szansa przekroczenia minimalnego progu inwestycyjnego z jednej strony, z drugiej zaś — wprowadzenia zasady podziału środków (nawet tych najskromniejszych) według zadań wyznaczonych im do spełnienia.

2. Do najpilniejszych przedsięwzięć, wynikających z rozpoznania sytuacji współczesnego bibliotekarstwa polskiego, należą następujące:

a) powołanie w 1987 r. przez ministra Kultury i Sztuki zespołu specjalistów do zbadania zasad funkcjonowania ogólnokrajowej sieci bibliotecznej w celu przyjęcia takiego układu organizacyjnego, który odpowiadałby rzeczywistym potrzebom użytkowników i czytelników;

b) skorelowanie zasad gromadzenia zbiorów w bibliotekach naukowych i publicznych zgodnie z praktyką naukową, dydaktyczną i czytelniczną. Wymagać to będzie rzetelnego rozpoznania potrzeb (przede wszystkim w bibliotekach wyższych uczelni), jako podstawy przyszłych zmian w strukturze zbiorów;

c) opracowanie programu archiwizacji zbiorów w skali krajowej w myśl założeń Narodowego Zasobu Bibliotecznej i planu konserwacji zbiorów;

d) sformułowanie programu zaopatrzenia bibliotek w piśmiennictwo zagraniczne zgodnie z planem szerszego wykorzystania mikrofisz i kserokopii. Wyznaczenie stałego, kompetentnego i mającego odpowiednie uprawnienia ośrodka, który czuwałby nad realizacją programu;

e) opracowanie programu mechanizacji i automatyzacji procesów bibliotecznych w powiązaniu z intensyfikacją usług informacyjnych. Podjęcie wymienionych przedsięwzięć w latach 1987-1990 umożliwiłoby racjonalne rozmieszczenie i wykorzystanie sprzętu poligraficznego i elektronicznego. Przydział środków na opracowanie poszczególnych programów i na zakup importowanego sprzętu powinien być zapewniony w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym w rocznym i pięcioletnim wymiarze czasowym.

A. Finansowanie i inwestycje

1. Zadaniowy system finansowania bibliotek pozwoliłby nie tylko na ściślejsze ich powiązanie z reformą społeczno-gospodarczą, ale także na aktywne przezwyciężenie trudności, np. w dostępie do polskiego i obcego piśmiennictwa czy do krajowych i zagranicznych baz informacyjnych. Na bibliotekach wymusiłby on ponadto racjonalne i ekonomiczne podejście do: zasad gromadzenia zbiorów, stanu zatrudnienia, podziału pracy (na kwalifikowaną i pomocniczą), wykorzystania sprzętu, wprowadzania innowacji organizacyjnych (m.in. komputeryzacji prac bibliotecznych).

Finansowanie bibliotek ze środków centralnych należy traktować jako uzupełnienie inicjatyw lokalnych i resortowych (administracji, samorządu i organizacji społecznych) w zakresie budowy nowych pomieszczeń oraz adaptacji i remontów starych. Odnosi się to również do tych działań, które wymagają współpracy bibliotek różnych typów, tak jak to przewiduje ustawa o bibliotekach. Decyzje o finansowaniu budownictwa bibliotecznego, adaptacji i kapitalnych remontów powinny zapadać w drodze porozumień międzyresortowych. Osobą zgłaszającą poszczególne propozycje do NPSG powinien być minister Kultury i Sztuki. Jest to konieczny tok postępowania zwłaszcza wobec podporządkowania bibliotek różnym resortom i braku rzeczniaka interesów i potrzeb bibliotek w chwili podziału środków budżetowych w NPSG.

2. Opinie środowiska na temat najpilniejszych potrzeb w zakresie budownictwa bibliotecznego w latach 1986-1990 są zróżnicowane, lecz za najczęstsze i najpilniejsze postulaty można uznać:

a) ukończenie budowy nowego gmachu Biblioteki Narodowej i wyposażenie go w nowoczesne urządzenia i sprzęt (zwłaszcza do transportu książek i ich konserwacji oraz reprograficzny i elektroniczny), tak by mogła ona pełnić swoje statutowe funkcje, także na rzecz ogólnokrajowej sieci bibliotecznej (bazy danych, przetwarzanie informacji, dostęp do publikacji polskich i obcych);

b) rozpoczęcie budowy nowego pomieszczenia Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warszawskiego;

c) rozpoczęcie budowy pomieszczenia magazynowego dla Biblioteki Jagiellońskiej;

d) podjęcie prac nad budową Biblioteki Śląskiej i Książnicy Szczecińskiej.

3. Ministrowie: Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Rolnictwa powinni rozpatrzyć — w konsultacji z ministrem Kultury i Sztuki — możliwość zgłoszenia do NPSG na lata 1990-1995 projektów budowy Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej, Głównej Biblioteki Lekarskiej i Centralnej Biblioteki Rolniczej. Przemawiają za tym nie tylko złe warunki lokalowe wymienionych bibliotek, ale również to, że ich zbiory: techniczny, medyczny i rolniczy, tworzą wraz z humanistycznym zbiorem Biblioteki Narodowej i zbiorami

z dziedziny nauk społecznych Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warszawskiego zasadniczy trzon Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Minister Kultury i Sztuki powinien rozważyć możliwość zgłoszenia do NPSG na lata 1990-1995 projektu budowy Wojewódzkich i Miejskich Bibliotek Publicznych w Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie i Olsztynie, nie tylko ze względu na ogromne kłopoty lokalowe, ale przede wszystkim wieloletnie zasługi tych placówek w upowszechnianiu kultury polskiej.

3.1. Konieczność podjęcia w bliższej i dalszej przyszłości nowych inwestycji bibliotecznych oraz prowadzone obecnie liczne prace adaptacyjne i remontowe pozwalają sformułować wniosek pod adresem ministra budownictwa o powołanie w latach 1987-1988 niewielkiego przedsiębiorstwa, które specjalizowałoby się w budownictwie bibliotecznym. Za takim rozwiązaniem przemawia również skupienie inwestycji bibliotecznych w Warszawie.

4. Wobec perspektywy budowy owych szkół Minister Oświaty i Wychowania powinien określić w latach 1987-1988 normy dotyczące wielkości i wyposażenia bibliotek szkolnych. Normy te, po opracowaniu przez zespół bibliotekarzy i architektów, musiałyby uzyskać akceptację ministra Kultury i Sztuki oraz Państwowej Rady Bibliotecznej.

5. Produkcja wyposażenia dla bibliotek (meble i sprzęt), oparta na drobnych i średnich wytwórcach z sektora spółdzielczego i prywatnego, powinna być wspierana przez przedsiębiorstwa państwowe, zainteresowane w wyniku reformy gospodarczej poszerzeniem asortymentu produkcyjnego. Natomiast Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich mogłoby zająć się sprawą utworzenia w latach 1987-1988 ośrodka badającego zarówno potrzeby bibliotek, jak możliwości i stopień zainteresowania producentów. Ośrodek taki pełniłby nie tylko funkcję informatora i pośrednika między stronami, ale również składnicy (np. na prawach gospodarstwa pomocniczego), w której biblioteki dokonywałyby bezpośrednich zakupów. Uwolniłoby to je od poszukiwania potrzebnego sprzętu po rozsianych w kraju małych przedsiębiorstwach spółdzielczych i prywatnych, które z kolei nie musiałyby magazynować własnej produkcji. Oczywiście, usługi i reklamowa działalność ośrodka byłaby odpłatna. Instytut Książki i Czytelnictwa współpracowałby ściśle z ośrodkiem i pomagał mu w przygotowaniu programu działania.

6. Przełamanie bariery technicznej w bibliotekarstwie wymaga usprawnienia obiegu informacji dostępu do piśmiennictwa. Z tych względów biblioteki należy zaopatrzyć w sprzęt reprograficzny oraz służący do sporządzania i odczytywania mikrokopii i to w możliwie szybkim terminie. Już w latach 1987-1988 konieczny jest import kilkudziesięciu dokumatorów i zaopatrzenia w nie tych placówek, które mają najbogatsze i najintensywniej wykorzystywane zbiory, zwłaszcza czasopism zagranicznych. Plan rozmieszczenia sprzętu powinno opracować Centrum INTE w porozumieniu z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Równoległe do tego, nowo powołany ośrodek do spraw wyposażenia bibliotek podjąłby działania zachęcające krajowych przedsiębiorców do produkcji czytników mikrofilmów. Według obecnego rozpoznania takie sprzęty, jak: maszyny do pisania, sprzęt reprograficzny i fotorejestatory, nie przekraczają możliwości produkcyjnych krajowych przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

B. System zarządzania i merytorycznego sterowania

1. Zmiany w systemie finansowania bibliotek oraz przekroczenie prognozy inwestycyjnego umożliwiłyby usprawnienie zarządzania ogólnokrajową siecią biblioteczną tak w aspekcie administracyjnym, jak merytorycznym. Zarządzanie to, obejmujące częściowo również ośrodki inte, odbywać by się mogło w kilku ukła-

dach: a) resortowym (ministerstwa, instytucje o zasięgu ogólnokrajowym), b) lokalnym (administracja i samorząd gminy, miasta, województwa), c) ogólnokrajowym (minister Kultury i Sztuki). Nadzór nad realizacją postanowień ustawy o bibliotekach w części dotyczącej funkcjonowania sieci ogólnokrajowej — jeżeli ma być skuteczny — wymaga większej odpowiedzialności poszczególnych resortów za rozwój podległych im sieci. Są to przede wszystkim ministerstwa: Oświaty i Wychowania, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Kultury i Sztuki, oraz Polska Akademia Nauk. W latach 1987-1988 w resortach należałoby wyodrębnić kilkusobowe komórki odpowiedzialne za biblioteki i sprecyzować zakresy ich działalności i uprawnień, tak by mogły one realizować uzgodnione plany inwestycyjne w dziedzinie budownictwa, wyposażenia oraz importu wydawnictw, inicjować, wspierać i finansować różne formy współpracy bibliotecznej, pogłębiać funkcjonalną integrację bibliotek i ośrodków inte, uzgadniać taryfikatory płac i wymagania kwalifikacyjne na wszystkich stanowiskach pracy, wytyczać perspektywiczne plany zatrudnienia, opiniować warunki materialne i programy nauczania w szkołach bibliotekarskich, reprezentować interesy bibliotek danej sieci wobec organów państwowych i organizacji społeczno-politycznych, wdrażać opracowane i zatwierdzone normy biblioteczne.

2. Jednocześnie minister Kultury i Sztuki powinien powołać stały międzyresortowy zespół roboczy do spraw bibliotek. W jego skład weszliby przedstawiciele głównych resortów (w randze podsekretarzy stanu) i administracji lokalnej (w randze wojewodów lub wicewojewodów). Zakres działania zespołu obejmowałby najważniejsze sprawy bibliotekarstwa: ustawodawstwo, plany inwestycyjne, nakłady finansowe, zatrudnienie, polityka płacowa. Do obowiązków członków należałoby zgłaszanie do Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego propozycji dotyczących tak inwestycji jak funduszy na realizację przedsięwzięć o charakterze ogólnokrajowym, które wykraczają poza możliwości poszczególnych resortów (np. program mechanizacji i automatyzacji bibliotek). Zespół powinien dysponować własnym, wydzielonym budżetem na pokrycie kosztów opracowania poszczególnych programów, ich recenzowania, konsultowania, pilotowania itp.

3. Utworzenie wymienionego międzyresortowego zespołu pod przewodnictwem ministra Kultury i Sztuki pozwoliłoby na usprawnienia działalności Państwowej Rady Bibliotecznej, która skupiłaby swoją uwagę na merytorycznych problemach bibliotekarstwa i informacji naukowej. Umożliwiłoby to:

a) traktowanie Rady jako niezależnego, doradczego przedstawicielstwa bibliotekarzy przy Ministrze Kultury i Sztuki;

b) powoływanie na jej członków przede wszystkim wybitnych bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Przewodniczący Rady, mianowany przez ministra czołowy przedstawiciel środowiska, miałby wpływ na dobór pozostałych członków.

Dotychczasowa praktyka mianowania jednego z podsekretarzy stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki na przewodniczącego Rady, a dyrektora departamentu na sekretarza do spraw bibliotek nie wydaje się na tyle owocna, by warto ją było kontynuować.

4. W świetle wieloletnich doświadczeń podział na sferę administracyjną i merytoryczną staje się nieodzownym warunkiem skuteczniejszego zarządzania bibliotekami. Jego wprowadzenie stanowiłoby podstawę do znowelizowania ustawy o bibliotekach oraz usprawnienia zarządzania merytorycznego w takich dziedzinach, jak: gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zasobów, tworzenie źródeł informacji i sterowanie jej obiegiem, efektywniejsze wykorzystanie kwalifikacji personelu i sprzętu itp.

W znowelizowanej ustawie biblioteki powinny mieć zagwarantowaną swobodę

w ustalaniu różnorodnych form współdziałania zarówno w skali pojedynczych placówek, jak i całych sieci.

5. Uprawnienia administracji lokalnej i samorządów (rad narodowych) powinny sprzyjać środowiskowej współpracy bibliotek różnych typów. W dogodnych warunkach mogłyby to doprowadzić do powoływania lokalnych lub regionalnych systemów biblioteczno-informacyjnych, które realizowałyby określone zadania, np. w zakresie gromadzenia zbiorów i tworzenia źródeł informacji, poszerzania i intensyfikacji usług reprograficznych, zlecenia producentom wykonania odpowiedniego sprzętu czy prac konserwatorskich. Usprawniłoby to gospodarkę zasobami bibliotecznymi, zintensyfikowało ich wykorzystanie, podporządkowało rzeczywistym potrzebom środowiska organizację świadczonych usług. Lokalne systemy biblioteczno-informacyjne miałyby pierwszeństwo w korzystaniu z centralnego budżetu przeznaczonego na realizację określonych programów, o których była mowa wyżej. Przy wzrastających uprawnieniach samorządów i administracji lokalnej nie wydaje się celowe tworzenie centralnych instytucji administracyjnych, które decydowałyby o sprawach bibliotek i ośrodków inte. Podobnie, w związku z trudnościami w gospodarce krajowej i ograniczeniami w sferze inwestycyjnej mało realne stają się próby tworzenia ogólnokrajowych systemów bibliotecznych lub biblioteczno-informacyjnych, które z natury swej są kosztowne. Na takie rozwiązanie mogły sobie pozwolić kraje zasobne gospodarczo. Toteż w świetle rodzimych doświadczeń należałoby:

a) kontynuować i umacniać sprawdzone formy lokalnej i środowiskowej współpracy bibliotek (szczególnie w sieci bibliotek publicznych);

b) poszukiwać nowych w celu zwiększenia efektywności ich działania, przede wszystkim w zakresie obiegu informacji i udostępniania zbiorów.

C. Problemy organizacyjne

1. Funkcjonowanie bibliotek powinno się rozpatrywać w kontekście zmian zachodzących w strukturze społecznej. Chodzi przede wszystkim o przeobrażenia, które dokonały i dokonują się w sferze wykształcenia, w organizacji nauki (badania i dydaktyka szkół wyższych) i techniki. Największe zakłócenia w ciągu ostatnich dziesięcioleci powstały na styku potrzeb czytelniczych i informacyjnych z produkcją wydawniczą, polityką importową, zasadami gromadzenia i strukturą zbiorów bibliotecznych. Są one tak duże, że w najbliższej przyszłości mogą wywierać niekorzystny wpływ nie tylko na takie dziedziny jak oświata i nauka, ale na całą gospodarkę. Przeciwdziałanie im wymaga podjęcia różnych kroków, zarówno organizacyjnych, jak merytorycznych. Najważniejsze wśród nich to:

A. Przeprowadzenie badań nad funkcjonowaniem ogólnokrajowej sieci bibliotecznej i określenie — na podstawie uzyskanych wyników — do jakiego stopnia struktura ta zdała praktyczny egzamin i czy powinna być utrzymana w przyszłości. Być może większe szanse miałyby układy środowiskowe i terytorialne w powiązaniu z dziedzinowymi;

B. Przeprowadzenie dokładnej analizy pożytków z podejmowanych prób budowy regionalnych systemów biblioteczno-informacyjnych typu „Krakus”. Wyniki tych rozpoznań powinny stanowić podstawę formułowania propozycji w sprawie przyszłej struktury organizacyjnej bibliotek;

C. Dokonanie zasadniczych zmian w strukturze wydawniczej celem zaspokojenia rzeczywistych potrzeb w czytelnictwie powszechnym i w nauce. Za podstawę tych zmian należałoby przyjąć wyniki wieloletnich badań czytelniczych oraz informacje zawarte w rocznikach Biblioteki Narodowej „Ruch Wydawniczy w Liczbach”. Mogą one być pomocą dla wydawców w tworzeniu planów wydawniczych, kształtowaniu repertuaru, określaniu rozmiarów produkcji;

D. Przeprowadzenie dokładnych analiz rzeczywistego wykorzystania piśmiennictwa zagranicznego w różnych środowiskach naukowych i technicznych i na tej podstawie formułowanie potrzeb w zakresie jego dopływu do bibliotek, przy jednoczesnych staraniach o udostępnianie gromadzonych zasobów w postaci mikrofilmów, odbitek kserograficznych itp.;

E. Podjęcie prac nad:

— modelem biblioteki wyższej uczelni, tak aby odpowiadał on zmianom zachodzącym w dydaktyce akademickiej i w organizacji badań naukowych, oraz — organizacją sieci bibliotek publicznych, ze szczególnym uwzględnieniem obsługi środowisk wiejskich; chodzi głównie o przystosowanie struktury księgozbiorów do rzeczywistych potrzeb i oczekiwań czytelników;

F. Przygotowanie ogólnokrajowego planu archiwizacji zbiorów z dostosowaniem ich do przestrzennego rozmieszczenia bibliotek, programu Narodowego Zasobu Bibliotecznego oraz planu specjalizacji zbiorów centralnych bibliotek naukowych;

G. Opracowanie ogólnokrajowego programu mechanizacji i automatyzacji procesów bibliotecznych oraz rozmieszczenia sprzętu reprograficznego i do sporządzania mikrofilmów, celem intensywniejszego wykorzystania zasobów;

H. Sprzyjanie (m.in. w formie stypendiów i nagród) wszelkim projektom i programom badawczym dotyczącym organizacji bibliotek, ze szczególnym uwzględnieniem zasad ich współdziałania w różnych układach: środowiskowych, lokalnych, dziedzinowych itp.

Realizacja wymienionych zadań wymaga podjęcia niezbędnych prac badawczych i analitycznych. Konieczne jest zainteresowanie tą problematyką akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy oraz bibliotek naukowych. Najbardziej powołane do tego wydają się: Instytut Bibliotekoznawstwa i Biblioteka Główna Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Biblioteka Jagiellońska, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej oraz Biblioteka Główna Uniwersytetu Warszawskiego, a także Biblioteka Narodowa, zwłaszcza jej instytuty: Bibliograficzny oraz Książki i Czytelnictwa.

Wielość i ważkość problemów bibliotekarskich jest tak rozległa, iż każda próba czy inicjatywa dotycząca ich rozwiązania, tak jednostkowa, jak grupowa, będzie w tym przypadku cenna. W popularyzowaniu aktywnych postaw badawczych może odegrać znaczną rolę Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Dysponując własnymi czasopismami, może ono wpływać na zainteresowania bibliotekarzy sprawami, którym jest poświęcona niniejsza praca.

Opracowała Jadwiga **Kołodziejska** na podstawie materiałów przygotowanych przez: Janusza **Ankudowicza**, Witolda **Adamca**, Stanisława **Czajkę**, Marcina **Drzewieckiego**, Franciszka **Januskiewicza**, Jadwigę **Kołodziejską**, Jerzego **Maja**, Elżbietę **Malinowską**, Jerzego **Sablika**, Andrzeja R. **Zielińskiego**, Zbigniewa **Żmigrodzkiego**.

W EUROPIE I NA ŚWIECIE

WSPÓLPRACA IFLA I UNESCO. Stale zacieśnia się współpraca między UNESCO a IFLA. UNESCO finansuje lub dofinansowuje organizację międzynarodowych konferencji bibliotekarskich, badania naukowe w dziedzinie bibliotekarstwa oraz realizację podstawowych programów IFLA w krajach Trzeciego Świata. Obecnie przygotowywany jest wspólnie międzynarodowy informator o programach kształcenia bibliotekarzy, archiwistów i pracowników informacji naukowej. Bliskie zakończenia są wspólne prace nad dokumentem pod nazwą „Biblioteki w społeczeństwie jutra” (The Library in Tomorrow's Society). Ma to być przegląd światowego piśmiennictwa na temat rozwoju bibliotekarstwa do końca bieżącego stulecia. W końcowej części dokument będzie zawierał zalecenia dotyczące rozwoju służb bibliotecznych i informacyjnych i ich dostępności dla użytkowników.

NOWE PUBLIKACJE IFLA. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ukazały się nowe ważne i użyteczne publikacje opracowane pod auspicjami IFLA. Jako 12 pozycja w serii „IFLA Professional Reports” wydany został poradnik w zakresie zastosowań dysków optycznych w pracy wydawniczej i bibliotecznych (Optical Disc Systems: A Guide to the Technology and the Applications in the Fields of Publishing and Library and Information Work) opracowany przez A. M. Henleya.

Jako pozycja 13 ukazał się zaś w tej serii zbiór materiałów z międzynarodowego seminarium na temat podnoszenia poziomu czasopism bibliotekarskich, które odbyło się w 1982 r. w Montrealu. Tom pod tytułem „Czasopisma bibliotekarskie — jak je wydawać” (Library Journal — How to Edit Them) opracował Dietrich Borchardt, przewodniczący Okrągłego Stołu Redaktorów Czasopism Bibliotekarskich IFLA. Obie wymienione publikacje w cenie 22 guldenów holenderskich można nabyć w sekretariacie IFLA w Hadze.

Natomiast działalność Komitetu Doradczego programu IFLA International MARC zaowocowała wydaniem podręcznika do międzynarodowego formatu UNIMARC (UNIMARC Manual), opracowanego przez Sally McCallum i Anthony Longa. Zawiera on definicje i opisy wszystkich pól i podpól formatu oraz wszelkie informacje niezbędne do posługiwania się nim. Podręcznik można nabyć w biurze programu UBC w Bibliotece Brytyjskiej w Londynie (IFLA International Programme for UBC, British Library, Great Russell Street, London WC1B 3DG) w cenie 23 funtów lub 39 dolarów USA.

NOWY PLAN STRATEGICZNY FID. Międzynarodowa Federacja Dokumentacji podczas swej dorocznej sesji w Montrealu we wrześniu 1986 r. postanowiła zmienić nieco swą nazwę na Międzynarodową Federację Informacji i Dokumentacji (Fédération Internationale pour l'Information et la Documentation). Przyjęto też nowy plan strategiczny, zatytułowany „Participation in Progress” (Uczestnictwo w postępie). Zakłada on m.in. poprawę dostępności i wykorzystania źródeł informacji, dążenie do pełnego wykorzystania usług informacyjnych, rozwijanie narzędzi działalności informacyjnej, upowszechnianie społecznego zrozumienia dla istoty działalności informacyjnej oraz rozwój kształcenia kadr dla działalności informacyjnej.

1988 — ROK CZYTELNIKA. Międzynarodowy Komitet Książki (International Book Committee, IBC) podczas swego dorocznego posiedzenia w sierpniu 1986 r. w Barcelonie postanowił doprowadzić do ogłoszenia przez UNESCO roku 1988 — Rokiem

Czytelnika. Intencją tego przedsięwzięcia jest zwiększenie uwagi władz państwowych oraz organizacji i instytucji związanych z upowszechnianiem książki na konieczność intensyfikacji działań na rzecz przewyciężenia analfabetyzmu oraz poszerzenia społecznego zasięgu czytelnictwa i użytkowania informacji.

Na podstawie IFLA Journal 1987 nr 1 oprac. StK

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**

SPIS TREŚCI

BIBLIOTEKI	
Halina Kamińska: Biblioteki publiczne w roku 1986	1
Zbigniew Sławiński: Zagadnienia organizacyjne publicznych bibliotek naukowych w okresie międzywojennym	6
Izabela Nagórska: Krótkie podsumowanie długiego 70-lecia	9
Józef Szocki: Myśli o bibliotece Heleny Radlińskiej — stale aktualne	14
Jan Burakowski: Nowe biblioteki w Olsztynie	16
PROBLEMY SZKOLENIA BIBLIOTEKARZY	
Paul Nauta: Kierunki rozwoju studiów i szkolenia z zakresu bibliotekoznawstwa oraz teorii informacji w Europie	18
Kazimiera Atamańczuk: Egzaminacje specjalistyczne nauczycieli-bibliotekarzy z perspektywy trzyletnich doświadczeń	24
BIBLIOTEKI I ZABYTKI	
Lucyna Kotecka: Biblioteka w Reczu	25
PROBLEMY PRAWNE	
PRZEGLĄD PISMIENICTWA	
Franciszek Czajkowski: Publikacja, której oczekiwano	28
Sprawy biblioteczne w „Roczniku Biblioteki Narodowej”	31
Andrzej Kempa: Rozmaitości z przeszłości	33
KOMUNIKATY	35

CONTENTS:

LIBRARIES	
Halina Kamińska: Public libraries in 1986	1
Zbigniew Sławiński: The Organizational problems in public research libraries in the interwar period	6
Izabela Nagórska: A Short summary of the long 70 years	9
Józef Szocki: Halina Radlińska's thoughts about libraries still in life	14
Jan Burakowski: New libraries in the Olsztyn voivodeship	16
EDUCATING LIBRARIANS	
Paul Nauta: The Directions of the development of studies and training in the field of library science and information theory in Europe	18
Kazimiera Atamańczuk: A Look at the special examinations for teacher-librarians after three years of use	24
LIBRARIES AND HISTORICAL MONUMENTS	
Lucyna Kotecka: The Library in Recz	25
LEGAL PROBLEMS	
REVIEW OF WRITING	
Franciszek Czajkowski: A publication long awaited	28
Librarians' matters in The National Library Yearbook	31
Andrzej Kempa: Miscellanea from the Past	33
ANNOUNCEMENTS	35

СОДЕРЖАНИЕ

БИБЛИОТЕКИ	
Галина Каминская: Городские публичные библиотеки в 1986 году	1
Збигнев Славинский: Организационные проблемы городских публичных библиотек в период между первой и второй мировыми войнами	6
Изабелла Нагурская: Короткое содержание долгого 70-летия	9
Иозеф Шокки: Библиотечные мнения Heleny Radlińskiej — всегда актуальные	14
Ян Бураковский: Новые библиотеки в Ольштинском воеводстве	16
ПРОБЛЕМЫ ОБУЧЕНИЯ БИБЛИОТЕКАРЕЙ	
Пауль Наута: Пути развития библиотечных факультетов и обучения в области библиотечного дела, а также теории информации в Европе	18
Казимера Атаманчук: Специализированные экзамены учителей-библиотекарей в свете опыта последних 3 лет	24
БИБЛИОТЕКИ И ПАМЯТНИКИ	
Люцина Котецкая: Библиотека в Рецу	25
ЮРИДИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ	
ЛИТЕРАТУРНЫЙ ОБЗОР	
Францшек Чайковский: Долгожданная публикация „Ежегодника Народной Библиотеки”	28
Библиотечарские проблемы в „Ежегоднике Народной Библиотеки”	31
Андрей Кемпа: Многообразие впечатлений из прошлого	33
СООБЩЕНИЯ	35

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nac.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Krystyna BUBACZ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAŻ, Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Andrzej KEMPA, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWAK, Janusz NOWICKI, Jerzy POŁEC, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ



Indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47
 Zam. nr 464/243 B-3. Papier offset kl. IV 71 g, 4,5 ark. druk., 9,5 ark. wyd. Nakład 14 600 egz.
 Druk: Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 2, 60-965 Poznań, skr. poczt. 8, tel. 31-32-19 i 31-33-66
 Prenumerata za pośrednictwem PUPIK „Ruch”. Cena prenumeraty: roczna — 1080 zł, półroczna — 540 zł, kwartalna — 270 zł. Cena jednego numeru 90 zł. Sprzedaż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich